

# Życie Akademickie

NR 104 ● CZERWIEC 2005



PISMO AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU



# Spotkanie rektorów w Olejnicy



# Rektorzy uczelni Wrocławia i Opola gośćmi AWF

**W pierwszy czerwcowy weekend do Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego AWF w Olejnicy zjechali rektorzy uczelni Wrocławia i Opola.**

Odbyli tu kolejne, przedostatnie w tej kadencji, posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola oraz wzięli udział w imprezach towarzyszących pobytowi: rekreacyjnych i plenerowych, uczestnicząc między innymi w otwarciu regat żeglarskich o Puchar JM Rektora AWF. Rektor Papieskiego Fakultetu Teologicznego – ks. prof. Józef Pater odprawił dwie msze święte: w sobotę rano – w intencji wszystkich rektorów polskich

uczelni oraz w niedzielę rano – dla miejscowej społeczności z udziałem władz gminnych z Przemętu.

Czerwcowe spotkania rektorów w Olejnicy przeszły już do tradycji. – Jest tam niepowtarzalny nastrój, atmosfera, specyficzny klimat sprzyjający integrowaniu się, bliższemu poznaniu – mówi rektor AWF, prof. Tadeusz Koszycz. – A poza tym jest się czym pochwalić: ośrodek jest dobrze zagospodarowany, należycie wyposażony, nadal rozbudowywany i doposażany. Można tu obradować w doskonałym nastroju, klimacie i jednocześnie wypocząć.

## Nowy minister sportu

Już po raz trzeci w krótkim czasie (odpowiadającym mniej więcej cyklowi wydawniczemu naszej gazety, która jest kwartalnikiem) nastąpiła zmiana na stanowisku podsekretarza stanu w MENiS odpowiedzialnego za sport. Po dymisji Wiesława Wilczyńskiego premier Marek Belka powołał 25 kwietnia do pełnienia tej funkcji **Jerzego Ciszewskiego**, reprezentanta Polski w żeglarskim, byłego dziennikarza „Rzeczpospolitej” i „Gazety Wyborczej”, który przez 10 lat prowadził własną agencję Ciszewski Public Relations, współpracując przez pięć lat z kierownikiem rajdowym – Januszem Kuligiem. Pełnił też funkcję doradcy prof. Marka Belki w czasie jego pracy w Iraku oraz po objęciu przez profesora stanowiska premiera.

## Ranking szkół wyższych 2005

**Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu od kilku lat zdobywa pierwsze miejsca wśród szkół wychowania fizycznego w rankingach szkół wyższych. To prestiżowe wyróżnienie spotkało naszą uczelnię także i w bieżącym – 2005 roku w kolejnym rankingu szkół wyższych, ogłoszonym przez dziennik „Rzeczpospolita” oraz tygodnik „Perspektywy”. O miejscu danej uczelni w rankingu decydowały punkty przyznawane na podstawie licznych, zróżnicowanych kryteriów, świadczących o prestiżu, sile naukowej, warunkach studiowania.**

W ogólnym rankingu wyższych uczelni 2005 na czołowych lokatach znalazły się: 1. Uniwersytet Warszawski, 2. Uniwersytet Jagielloński, 3. Politechnika Warszawska, 4. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, 5. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 6. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, 7. Uniwersytet Wrocławski, 8. Akademia Medyczna w Warszawie, 9. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, 10. Politechnika Wrocławska.

Na 24. miejscu uplasowała się Akademia Ekonomiczna im. Oskara Langego we Wrocławiu, na 40. Akademia Rolnicza we Wrocławiu.

Spośród Akademii Wychowania Fizycznego jako najlepsza na 43. miejscu uplasowała się nasza wrocławska uczelnia, na 50. miejscu znalazła się uczelnia warszawska, na 53. – katowicka, na 59. – poznańska, na 60. – gdańska, na 62. krakowska.

(szczegóły: „Rzeczpospolita”, 12 kwietnia 2005, dodatek specjalny, [www.rzeczpospolita.pl](http://www.rzeczpospolita.pl))



### Jerzy CISZEWSKI

Urodzony 15 września 1961 r.

#### Wykształcenie:

1979-1981 Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Mragowie (żeglarsko)  
1981-1986 Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, kierunek trenersko-nauczycielski

**Zainteresowania:** public relations, nowoczesne formy komunikacji masowej, sport (rower, squash, windsurfing), historia II Wojny Światowej, fotografia, sztuka, sporty motorowe.

**Znajomość języków:** angielski, rosyjski.  
Ojciec dwóch córek: Zuzanny (ur. 1988) i Marii (ur. 1998)

### Życie Akademickie

Pismo Akademii

Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

51-617 Wrocław, ul. Banacha 11

tel. (071) 347 31 29; 0602 69 52 21

fax (071) 348 25 27

e-mail: [zycie@awf.wroc.pl](mailto:zycie@awf.wroc.pl)

Redaktor naczelny: **Anna Kiczko**

Redaktor techn.: **Romuald Lazarowicz**

Druk: „Kontra”, Wrocław

# Władze uczelniane w nowej kadencji

## 2005-2008

Dobiegły końca wybory władz na nową kadencję we wszystkich wyższych uczelniach w Polsce, mając mniej lub bardziej burzliwy przebieg. Relacjonowała je codzienna prasa i ich wyniki są na ogół znane zainteresowanym osobom, którymi nie zawsze, niestety, są studenci. Głównie do ich wiadomości wyniki wyborów przedstawiamy na łamach „Życia Akademickiego”.

### AWF we Wrocławiu

Rektorem został ponownie **prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc**.

W zarządzaniu uczelnią będą pomagać rektorowi następujący prorektorzy:

– do spraw nauki i współpracy z zagranicą w osobie nowo wybranego **prof. zw. dr. hab. Tadeusza Skolimowskiego**, w ostatniej kadencji sprawującego funkcję dziekana Wydziału Fizjoterapii

– do spraw nauczania w osobie **prof. nadzw. dr hab. Krystyny Zatoń**, ponownie wybranej do pełnienia tej funkcji w nowej kadencji

– do spraw studenckich i sportu studenckiego w osobie **prof. nadzw. dr. hab. Juliusza Migasiewicza**, ponownie wybranego do pełnienia tej funkcji w nowej kadencji

### Dziekani i prodziekani

*Wydział Wychowania Fizycznego*

Dziekanem została ponownie w nowej kadencji **prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak**.

W zarządzaniu wydziałem będą pomagać jej prodziekani:

– do spraw nauki w osobie **prof. nadzw. dr hab. Teresy Sławińskiej-Ochli**, ponownie wybranej do pełnienia tej funkcji w nowej kadencji

– do spraw nauczania w osobie **dr. Marka Lewandowskiego**,

– do spraw studenckich w osobie **dr. Grzegorza Żurka**.

*Wydział Fizjoterapii*

Dziekanem został **prof. zw. dr hab. Marek Woźniewski**, w ostatniej kadencji pełniący funkcję prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą.

W zarządzaniu wydziałem będą mu pomagać prodziekani:

– do spraw nauki w osobie **prof. zw. dr hab. Anny Jaskólskiej**,

– do spraw nauczania w osobie **prof. nadzw. dr hab. Ewy Demczuk-Włodarczyk**,

– do spraw studenckich w osobie **dr. Waldemara Andrzejewskiego**.

### Rektorzy uczelni wrocławskich i opolskich wchodzący w skład Konferencji Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola (KRUWiO)

Akademia Ekonomiczna – **prof. Bogusław Fiedor**

Akademia Medyczna – **prof. Ryszard Andrzejak**

Akademia Muzyczna – **prof. Grzegorz Kurzyński** (wybrany ponownie)

Akademia Rolnicza – **prof. Michał Mazurkiewicz** (wybrany ponownie)

Akademia Sztuk Pięknych – **prof. Jacek Szewczyk**

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Krakowie, prorektor Wydziału Zamiejscowego we Wrocławiu – **prof. Krzysztof Kuliński**

Politechnika Opolska – **prof. Jerzy Skubis**

Politechnika Wrocławska – **prof. Tadeusz Luty** (wybrany ponownie)

Uniwersytet Opolski – **prof. Stanisław S. Nicieja**

Uniwersytet Wrocławski – **prof. Leszek Pacholski**

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Łądowych – **gen. bryg. dr Andrzej Muth** (wybrany ponownie)

Akademia Wychowania Fizycznego – **prof. Tadeusz Koszczyc** (wybrany ponownie)

### Rektorzy Akademii Wychowania Fizycznego w Polsce

AWF w Gdańsku – **prof. Wojciech Przybylski** (wybrany ponownie)

AWF w Katowicach – **prof. Zbigniew Waśkiewicz**

AWF w Krakowie – **prof. Janusz Zdebski**

AWF w Poznaniu – **prof. Tadeusz Rychlewski** (wybrany ponownie)

Wydział Zamiejscowy w Gorzowie Wlkp. (dziekan) – **prof. Tomasz Jurek**

AWF w Warszawie – **prof. Henryk Sozański**

Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej (dziekan) – **prof. Ryszard Cieśliński**

### Nowo wybrani rektorzy uniwersytetów i politechnik w Polsce

**Uniwersytety:** Adama Mickiewicza w Poznaniu – **prof. Stanisław Lorenz** (ponownie), Gdańskiego – **prof. Andrzej Ceynowa** (ponownie), Jagielloński – **prof. Karol Musiał**, Łódzki – **prof. Wiesław Puś**, Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – **prof. Wiesław A. Kamiński**, Mikołaja Kopernika w Toruniu – **prof. Andrzej Jamiołkowski** (przewodniczący Państwowej Komisji Akredytacyjnej), Szczeciński – **prof. Sławomir Wójcik** w Katowicach – **prof. Janusz Janeczek**, Warszawski – **prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow** (pierwszy raz w historii tej uczelni kobieta-rektor), Zielonogórski – **prof. Czesław Osękowski**;

**Politechniki:** AGH w Krakowie – **prof. Antoni Tajduś**, ATR w Bydgoszczy – **prof. Zbigniew Skinder**, Białostocka – **prof. Joanicjusz Nazarko**, Częstochowska – **prof. Januariusz Bronisław Bień**, Gdańska – **prof. Janusz Rachon**, Koszalińska – **prof. Tomasz Krzyżyński**, Krakowska – **prof. Józef Gawlik**, Lubelska – **prof. Józef Kuczmazewski**, Łódzka – **prof. Jan Krysiński**, Poznańska – **prof. Adam**

Hamrol, Radomska – prof. Mirosław Luft, Rzeszowska – prof. Andrzej Sobkowiak, Szczecińska – prof. Włodzimierz Kiernożycki, Śląska w Gliwicach – prof. Wojciech Zieliński (ponownie), Świętokrzyska w Kielcach – prof. Wiesław Trąmpczyński, Warszawska – prof. Włodzimierz Kurnik.

### **Nowym przewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP)**

w kadencji 2005-2008 został rektorem Politechniki Wrocławskiej – **prof. Tadeusz Luty**. Dotychczas funkcję tę sprawował rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. Franciszek Ziejka.

### **Senat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na kadencję 2005-2008**

Rektor: prof. dr hab. Tadeusz Koszycz – przewodniczący

Prorektorzy:

ds. nauki i współpracy z zagranicą – prof. dr hab. Tadeusz Skolimowski  
ds. nauczania – prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń

ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. nadzw. dr hab. Juliusz Migasiewicz

Dziekani:

Wydziału Wychowania Fizycznego prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak

Wydziału Fizjoterapii – prof. zw. dr hab. Marek Woźniewski

Prof. dr hab. Eugeniusz Bolach

Prof. dr hab. Gabriel Łasiński

Prof. dr hab. Ryszard Panfil

Prof. dr hab. Krzysztof Wronecki

Prof. dr hab. Marek Zatoń

Dr Anna Skrzek

Dr Kazimierz Witkowski

Dr Bogdan Pietraszewski

Mgr Maria Zielińska

Dyrektor Biblioteki – mgr Maria Kwapisz

Dyrektor Administracyjny – mgr Wojciech Pogroszewski

Kwestor – Grażyna Muźnierowska

Studenci:

Alina Alończyk

Bartłomiej Kubicz

Paweł Paszek

### **Rada Wydziału Wychowania Fizycznego Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na kadencję 2005-2008**

Dziekan – prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak

Prodziekani:

ds. nauki – prof. nadzw. dr hab. Teresa Sławińska-Ochła

ds. nauczania – dr Marek Lewandowski

ds. studenckich – dr Grzegorz Żurek

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Bober

Prof. nadzw. dr hab. Anna Justyna Burdukiewicz

Prof. dr hab. Jan Chmura

Prof. zw. dr hab. Marian Golema

Prof. zw. dr hab. Zbigniew Jethon

Prof. zw. dr hab. Julian Jonkisz

Prof. zw. dr hab. Ewaryst Jaskólski

Prof. nadzw. dr hab. Jan Kęsik

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc

Prof. nadzw. dr hab. Paweł Kowalski

Prof. nadzw. dr hab. Joanna Kruk-Lasocka

Prof. nadzw. dr hab. inż. Michał Kuczyński

Prof. zw. dr hab.

Gabriel Łasiński

Prof. nadzw.

dr hab. Janusz Marak

Prof. nadzw. dr hab.

med. Marek Mędraś

Prof. nadzw.

dr hab. Juliusz

Migasiewicz

Prof. dr hab. med.

Andrzej Milewicz

Prof. zw. dr hab.

Zbigniew Naglak

Prof. zw. dr hab.

Ryszard Panfil

Prof. zw. dr hab. Kazimierz Perechuda

Prof. nadzw. dr hab. Alicja Rutkowska-Kucharska

Prof. nadzw. dr hab. Małgorzata Słowińska-Lisowska

Prof. nadzw. dr hab. Andrzej Szmajke

Prof. nadzw. dr hab. Edward Wlazło

Prof. zw. dr hab. Jerzy Wyrzykowski

Prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń

Prof. zw. dr hab. Marek Zatoń

Dr Kazimierz Kurzawski

Dr Andrzej Rokita

Dr Ryszard Bartoszewicz

Dr Anna Kiczko

Dr Tadeusz Fąk

Mgr Lesiecki Marek

Łukasz Błach

Michał Skorupa

Łukasz Fil

Małgorzata Król

Kinga Kuszelewska

Mgr Joanna Kurowska

### **Rada Wydziału Fizjoterapii Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na kadencję 2005/2008**

Prof. nadzw. dr hab. Eugeniusz Bolach

Prof. nadzw. dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk

Prof. nadzw. dr hab. Barbara Gola

Prof. zw. dr hab. Anna Jaskólska

Prof. zw. dr hab. Artur Jaskólski

Prof. nadzw. dr hab. Stanisław Kłopot

Prof. nadzw. dr hab. Danuta Kornafel

Prof. nadzw. dr hab. n. med. Jarosław Leszczyszyn

Prof. zw. dr hab. n. med. Wanda Lubczyńska-Kowalska

Prof. nadzw. dr hab. n. med. Przemysław Minta



Prof. dr hab. Jewgienij Prystupa

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Skolimowski

Prof. zw. dr hab. Krzysztof Sobiech

Prof. zw. dr hab. Marek Woźniewski

Prof. zw. dr hab. Marek Woźniewski

Prof. nadzw. dr hab. Zdzisława Wrzosek

Dr Joanna Anwajler

Dr Krzysztof Kassolik

Dr Małgorzata Mrasz

Mgr Magdalena Lis

Alina Alończyk

Martyna Kumorek

Anna Kras

Mgr Urszula Bartkiewicz

## Rektor

### Tadeusz Koszczyk – prof. zw. dr hab. nauk o kulturze fizycznej

Urodził się 5 lipca 1946 r. w Bartoszycach. W latach 1964-1966 kształcił się w Studium Nauczycielskim w Ostródzie, a po jego ukończeniu pracował w charakterze nauczyciela.

Studia wyższe odbył w latach 1967-1971 na WSWF we Wrocławiu. Stopień naukowy doktora nauk wychowania fizycznego uzyskał w 1977 r., a stopień naukowy doktora habilitowanego w roku 1992 na AWF we Wrocławiu. W roku 1993 mianowany został na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w roku 2001 uzyskał tytuł naukowy profesora nauk o kulturze fizycznej i stanowisko profesora zwyczajnego.

W czasie 34 lat pracy w AWF we Wrocławiu pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji organizacyjnych, wielokrotnie funkcje kierownika Zakładów: Sportów Zimowych (1980-81), Teorii i Metodyki Sportów Wodnych (1983-91), Metodyki i Praktyk Pedagogicznych (1991-93), a od roku 1993 – Dydaktyki Wychowania Fizycznego. Pełnił też obowiązki Kierownika Katedry Teorii Uczenia się i Nauczania Czynności Ruchowych (1985-86), a aktualnie (od roku 1994) jest Kierownikiem Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. W latach 1990-1993 pełnił funkcję prodziekana

na ds. studenckich, a w latach 1996-2002 dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego. Od roku 2002 do chwili obecnej pełni funkcję rektora AWF we Wrocławiu. Jest Przewodniczącym Konferencji Rektorów AWF w Polsce oraz ekspertem Państwowej Komisji Akredytacyjnej, członkiem Komitetu Rehabilitacji, Adaptacji Społecznej i Nauk o Kulturze Fizycznej PAN (kadencja 2003-2006).

Jest promotorem 15 doktorów nauk o kulturze fizycznej, autorem 80 publikacji, a jego główne kierunki działalności naukowej koncentrują się wokół problemu badawczego pt. „Optymalizacja procesu uczenia się i nauczania czynności ruchowych”. Od roku 1995 jest współwykonawcą czwartego z kolei, międzynarodowego grantu ministerialnego, prowadzonego przez Uniwersytet w Ołomuńcu (Czechy).

Przez wiele lat działał w związkach sportowych, pełniąc tam odpowiedzialne funkcje (1989-91 – członek Głównej Komisji Szkolenia w Polskim Związku Żeglarskim; 1989-94 – członek Głównej Komisji Szkolenia w ZG WOPR, aktualnie Przewodniczący Rady Naukowej ZG WOPR; 1998 – członek Rady Programowej przy Zarządzie Głównym Sto-



warzyszenia Instruktorów i Trenerów Polskiego Związku Narciarskiego).

Za swoją działalność naukową, dydaktyczną, wychowawczą i organizacyjną był wielokrotnie nagradzany, otrzymując m.in.: nagrody indywidualne Przewodniczącego GKKFiS za osiągnięcia w dziedzinie naukowej, w pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz współpracy ze Studenckim Ruchem Naukowym, oraz wiele odznaczeń, m.in.: Srebrny Krzyż Zasługi (1978); Srebrną Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” (1987); Złoty Krzyż Zasługi (1988); Srebrną Honorową Odznakę WOPR „Za Zasługi” (1991); Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” (1992); Złotą Honorową Odznakę WOPR „Za Zasługi” (1995); Złotą Honorową Odznakę WOPR „Za Zasługi” z Liściem Laurowym (2003).

## Prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą

### Tadeusz Skolimowski – prof. zw. dr hab. nauk o kulturze fizycznej

Urodził się 7 lutego 1938 r. W 1964 r. ukończył studia na WSWF we Wrocławiu. W 1974 r. uzyskał stopień doktora, a w 1993 r. doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej na AWF we Wrocławiu i mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego; w 2000 r. otrzymał tytuł profesora i stanowisko profesora zwyczajnego. W latach 1977-1992 pełnił funkcję kierownika Zakładu Teorii i Metodyki Kinezyterapii, a w 1993-1999 kierownika Zakładu Kinezyterapii Instytutu Rehabilitacji, od 1999

jest kierownikiem Katedry Fizjoterapii. Przez dwie ostatnie kadencje pełnił funkcje dziekana Wydziału Fizjoterapii (1999-2002 i 2002-2005). Jest promotorem 8 doktorów, autorem 107 publikacji (46 na tzw. liście KBN, jedna na tzw. liście filadelfijskiej), 5 podręczników; od 1996 jest redaktorem naczelnym oraz członkiem Komitetu Naukowego kwartalnika „Fizjoterapia”, od 1996 r. członek Międzyuczelnianego Zespołu Ekspertów dla opracowania minimów programowych na kierunku rehabilitacji, od 2000 r. czło-



nek Komisji Inżynierii Rehabilitacyjnej Komitetu Rehabilitacji i Adaptacji Społecznej PAN.

## Prorektor ds. nauczania

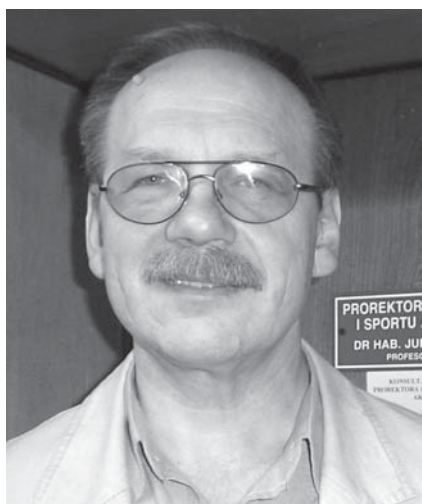
**Krystyna Zatoń – prof. nadzw. dr hab. nauk o kulturze fizycznej**

Ukończyła studia w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. W 1970 roku uzyskała stopień naukowy doktora, a w 1995 doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej w zakresie teorii wychowania fizycznego i dydaktyki wychowania fizycznego. Od roku 1997 jest kierownikiem Zakładu Pływania, od roku 1998 – kierownikiem Katedry i Zakładu Pływania. W latach 1997-2002 – oficjalny lektor PTNKF, członek sekcji WF przy radzie Głównej szkolnictwa Wyższego (1999-2002), prezes wrocławskiego oddziału PTNKF, v-ce prezes Polskiego Stowarzyszenia Sportu Kobiet (1997-2000). Prezes

Wrocławskiego Stowarzyszenia Sportu Kobiet (2000-2001), członek komitetu redakcyjnego czasopisma naukowego „Człowiek i Ruch”, członek międzynarodowych towarzystw naukowych ICHPER.SD, Sport Vision, członek i współzałożyciel Sport Kinetics. Autorka 52 publikacji naukowych oraz współautorka 3 podręczników. Za pracę naukową i dydaktyczną była wielokrotnie wyróżniana nagrodami ministerialnymi oraz rektorskimi. Jest promotorem 96 prac magisterskich oraz 3 doktorskich. Od 2002 r. pełni funkcję prorektora ds. nauczania i jest członkiem Kolegium Prorektorów ds. Nauczania Uczelni Wrocławia i Opola,



przewodniczącą Senackiej Komisji ds. Nauczania i członkiem Senackiej Komisji ds. Etyki Badań Naukowych oraz członkiem Wydziałowej Komisji Nauki przy AWF we Wrocławiu.



## Prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego

**Juliusz Migasiewicz, prof. nadzw. dr hab. nauk o kulturze fizycznej**

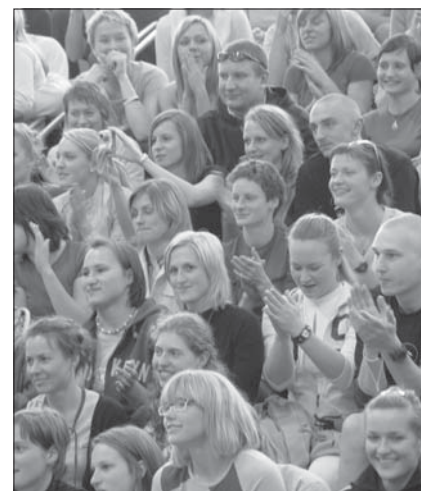
pień naukowy doktora habilitowanego i stanowisko profesora nadzwyczajnego. Od 2002 r. obejmuje funkcję kierownika Katedry Metodyki Dyscyplin Sportowych oraz kierownika Pracowni Badań w Sporcie Wyczynowym; w latach 2001-2002 pełni funkcję prorektora ds. dydaktyki, spraw studenckich i sportu, a od roku 2002 do chwili obecnej – prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego.

Działalność trenerska: od 1977 r. trener lekkoatletyki w KS AZS AWF we Wrocławiu, w latach 1982–1990 trener kadry narodowej PZLA juniorów i seniorów w konkurencjach rzutowych, od 1993 trener główny Sekcji Lekkoatletycznej KS AZS AWF we Wrocławiu.

Działalność organizacyjna na rzecz sportu: od 1988 członek Zarządu Okręgowego Związku Lekkoatletyki we Wrocławiu, od 1996 członek Prezydium Zarządu KS AZS AWF Wrocław, od 1999 członek Zarządu PZLA oraz członek Zarządu Głównego AZS. Prowadzi badania na temat motorycznych uwarunkowań wyniku

sportowego. Jest autorem ponad 90. publikacji na temat badań nad nadmotorycznością człowieka oraz autorem 5 książek dotyczących teorii treningu sportowego i antropomotoryki.

Odznaczony: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, Złotym Medalem „Za Zasługi dla Ruchu Olimpijskiego”, tytułem „Zasłużonego Trenera Lekkoatletyki”, Złotą Odznaką „Za zasługi dla Sportu”.



Urodził się 21.08.1953 r. w Kaliszu. Po zdaniu matury w Technikum Samochodowym w Kaliszu w latach 1973–77 odbył studia na Wydziale Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu, uzyskując dyplom magistra wychowania fizycznego i trenera II klasy w lekkoatletyce. Od 1977 pracuje na AWF we Wrocławiu jako asystent, po otrzymaniu stopnia naukowego doktora w 1988 jako adiunkt w Zakładzie, następnie Katedrze Lekkoatletyki, w latach 1993-2002 jako kierownik Zakładu Lekkoatletycznych Konkurencji Technicznych w Katedrze Lekkoatletyki; w 2000 r. uzyskuje sto-

## Dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego

**Zofia Ignasiak – prof. zw. dr hab. nauk o kulturze fizycznej**

Ukończyła studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w 1969 roku, w 1974 roku – studia doktoranckie na AWF w Warszawie, uzyskując stopień naukowy doktora nauk o kulturze fizycznej, a w 1989 r. – doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej w zakresie morfologii funkcjonalnej, w 1991 r. mianowana na stanowisko profesora nadzwyczajnego Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, tytuł naukowy profesora otrzymała w 1995 roku. Od 1982 roku pełniła funkcję kierownika Zakładu Anatomii Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, a obecnie jest kierownikiem Katedry Antropomotoryki i Zakładu Anatomii. W latach 1993-1996 pełniła funkcję prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą. Od 2002 r. pełni funkcję dziekana Wy-

działu Wychowania Fizycznego. Kierunek badawczy: środowiskowe modulatory zdrowia i rozwoju morfofunkcjonalnego populacji. Autor lub współautor ponad 130 prac, opublikowanych w czasopismach krajowych i zagranicznych oraz podręczników do anatomii człowieka dla studentów, zeszytów do ćwiczeń z anatomii. Promotor 16 przewodów doktorskich, w tym dwóch z zagranicy. Członek licznych towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Anatomicznego (Zarząd Główny), Antropologicznego (Zarząd Główny), Kultury Fizycznej, European Anthropological Association, American Academy of Kinesiology and Physical Education, International Association of Sport Kinetics, oraz Rady Naukowej Zakładu Antropologii PAN (1996-2003), Sekcji Zdrowia Publicznego i Kultury Fi-



zycznej KBN Ministerstwa Nauki i Informatyzacji (2002-2004), Komitetu Antropologii PAN (2003-2006). Uzyskała nagrody ministra: resortowe, indywidualną w 1990 r. i zespołowe w 1992 i w 1994. Jest pierwszym wykonawcą w 5 projektach grantowych KBN oraz kierownikiem 3 grantów promotorskich.



## Prodziekan ds. nauki

**Teresa Sławińska-Ochła, prof. nadzw. dr hab. nauk o kulturze fizycznej**

Wrocławiu. W 1983 roku obroniła pracę doktorską, uzyskując stopień doktora nauk przyrodniczych w zakresie antropologii. Od 1990 roku pracuje w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, najpierw w Zakładzie Anatomii Człowieka, a od 1997 roku kieruje Zespołem, a następnie Zakładem Antropomotoryki. W 2001 roku uzyskuje stopień doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej i obejmuje stanowisko profesora nadzwyczajnego Akademii Wychowania Fizycznego. Obecnie jest Kierownikiem Zakładu Antropomotoryki oraz Pracowni Pomiarów Struktury i Motoryki. Zajmuje się problematyką rozwoju biologicznego człowieka, a głównym kierunkiem jej badań jest rozwój morfofunkcjonalny człowieka w świetle modulatorów środowiskowych ze szczególnym uwzględnieniem biospołecznych uwarunkowań rozwoju funk-

cjonalnego i aktywności ruchowej dzieci i młodzieży oraz międzypokoleniowych zmian kondycji biologicznej populacji polskiej. Jest autorem i współautorem ponad 80 prac w czasopismach krajowych i zagranicznych. Członek towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Antropologicznego, PTN Kultury Fizycznej, European Anthropological Association, International Association of Sport Kinetics. Promotor 2 przewodów doktorskich, opiekun licznych prac magisterskich. Dwukrotnie otrzymała nagrody ministerialne: zespołową w 1994 r. oraz indywidualną w 2002 r. W latach 1993-1997 była członkiem Senackiej, a następnie Wydziałowej Komisji Nauki. Od 2002 roku jest kierownikiem Studiów Doktoranckich, a od 2003 roku pełni funkcję prodziekana ds. nauki.

Ukończyła studia na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego, uzyskując w 1975 r. tytuł magistra biologii w zakresie antropologii. Po studiach podjęła pracę w Zakładzie Antropologii PAN we

## Prodziekan ds. nauczania

**Marek Lewandowski – dr nauk o kulturze fizycznej**

Urodził się 27 stycznia 1957 r. W 1980 roku ukończył studia na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. W latach 1982-92 pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego. Od 1986 roku zatrudniony jako asystent w zakładzie Metodyki Wychowania Fizycznego AWF we

Wrocławiu; w 1994 roku uzyskał stopień doktora nauk o kulturze fizycznej. W latach 1995–2002 pełnił funkcję kierownika Zespołu Metodyki Szkolnego Wychowania Fizycznego. W latach 1999-2002 członek Rady Wydziału Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu. W swojej dzia-

łalności naukowo-dydaktycznej zajmuje się problemem oddziaływania środowiska szkolnego na kształtowanie się kompetencji psychomotorycznych i kulturowych dziecka.



## Prodziekan ds. studenckich

**Grzegorz Żurek – dr nauk o kulturze fizycznej**



Urodził się 2 listopada 1969 r. we Wrocławiu. W 1993 roku ukończył z wyróżnieniem studia na kierunku rehabilitacji ruchowej w AWF we Wrocławiu; w 1997 roku obronił pracę doktorską „Rozwój morfofunkcjonalny dzieci wiejskich w młodszym wieku szkolnym w środowisku skażonym”. Od 1992 roku pracuje w Zakładzie Anatomii kolejno na stanowisku asystenta stażysty (na IV roku studiów), asystenta, a po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk o kulturze fizycznej - na stanowisku adiunkta. Jest autorem i współautorem kil-

kudziesięciu prac z zakresu rozwoju biologicznego i motorycznego człowieka, a także opracowań dydaktycznych i tłumaczeń, w tym podręcznika akademickiego. Uczestnik zespołów badawczych czterech grantów Komitetu Badań Naukowych. W latach 1998-2002 pełnił funkcję koordynatora na Wydziale Wychowania Fizycznego programu SOCRATES -ERASMUS, od roku 2002 jest pełnomocnikiem dziekana ds. finansów Wydziału Wychowania Fizycznego, przewodniczył Wydziałowej Komisji Akredytacyjnej dla kierunku wychowania fizycznego (2003) oraz turystyki i rekreacji (2004).

## Dziekan Wydziału Fizjoterapii

**Marek Woźniewski prof. zw. dr hab. nauk o kulturze fizycznej**

Urodził się w 1955 r. we Wrocławiu. Ukończył studia o specjalności „rehabilitacja” na AWF we Wrocławiu. W 1984 roku uzyskał stopień naukowy doktora, a w 1991 roku doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej w zakresie fizjoterapii. W 2002 roku uzyskał tytuł profesora nauk o kulturze fizycznej. W latach 1990-1993 pełnił funkcję prodziekana, a w 1993-1995 dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu i latach 1995-1999 dziekana Wydziału Fizjoterapii tej uczelni, następnie, w latach 1999-2001 prorektora ds. rozwoju, a od 2002 roku prorektora ds. nauki i współpracy z za-

granicą AWF we Wrocławiu. Zastępca ds. naukowych dyrektora Instytutu Rehabilitacji (1994-1999), kierownik Zakładu Podstaw Fizjoterapii (1994-1999), Zakładu Fizjoterapii i Biomechaniki Klinicznej (1999-2002) i Katedry Fizjoterapii w Medycynie Zachowawczej i Chirurgii (od 2002 r.). Członek Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej PAN. Członek komitetów redakcyjnych czasopism naukowych „Fizjoterapia”, „Człowiek i Ruch” i „Advances in Clinical and Experimental Medicine”. Autor i współautor 70 publikacji naukowych oraz 5 podręczników. Promotor 16 przewodów doktorskich, kie-



rownik 3 grantów promotorskich KBN. Laureat 4 nagród ministra oraz nagrody im. Prof. Trzeźniowskiego za działalność naukową.

## Prodziekan ds. nauki

**Anna Jaskólska – prof. zw. dr hab. nauk o kulturze fizycznej**



Ukończyła studia magisterskie, a następnie w latach 1976–1980 była doktorantką w Zakładzie Anatomii AWF w Warszawie, gdzie obroniła doktorat. W latach 1981–1982 zatrudniona na stanowisku adiunkta w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie, a następnie w latach 1982–1984 jako nauczyciel w Kolegium w Henley on Thames w Anglii. W latach 1984–1992 jest adiunktem w Zamiejscowym Wydziale Wychowania Fizycznego poznańskiej AWF – w Gorzowie Wlkp. W latach 1992–1995 przebywa w USA w Arizona State University jako senior researcher oraz w Indiana University w latach 1996–1997 jako visiting professor. Po powrocie do kraju w latach 1997–1999 podejmuje ponownie pracę na stanowisku adiunkta w Zakładzie Fizjologii Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego poznańskiej AWF w Gorzowie Wlkp. W 2000 r. uzyskuje zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego na Wydziale Fizjoterapii AWF we Wrocławiu, pełniąc funkcję kierownika Zakładu Kinezyjologii. W roku 2004 uzyskuje tytuł na-

ukowy profesora oraz stanowisko profesora zwyczajnego w Katedrze Kinezyjologii AWF Wrocław. Jest członkiem organizacji i stowarzyszeń naukowych: m.in. Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego (od 1986 r.), International Society of Sport Kinetic (od 1992 r.), American College of Sport Medicine (w latach 1993–1997), International Society of Electrophysiology and Kinesiology (od 2002 r.). Główne kierunki jej działalności naukowej koncentrują się wokół problemów badawczych dotyczących fizjologii mięśni szkieletowych oraz zdrowotnych efektów wzmożonej aktywności ruchowej w przebiegu adaptacji organizmu człowieka do wysiłków fizycznych.

Odbyła kilka zagranicznych staży naukowych, ostatnio w Aalborg University (Dania) w 2003 r., gdzie uczestniczyła we wspólnych badaniach dotyczących zastosowania EMG i mechanomiografii do oceny czynności mięśni szkieletowych. W latach 1999–2000 była kierownikiem grantu KBN, a obecnie kieruje grantem promotorskim. Jest autorem lub współau-

torem 85 publikacji, w tym wielu prac opublikowanych w renomowanych czasopismach z tzw. listy filadelfijskiej, oraz jednej monografii i jednego podręcznika. Wypromowała trzech doktorów. Jest członkiem Kolegium Naukowego „Human Movement” oraz „Fizjoterapii”. Za działalność naukową otrzymała wiele nagród rektorskich, m.in. indywidualną nagrodę pierwszego stopnia Ministra Edukacji Narodowej (2001), a także Złoty Medal im. Jędrzeja Śniadeckiego (AWF Poznań 1999).



## Prodziekan ds. nauczania

**Ewa Demczuk-Włodarczyk – prof. nadzw. dr hab. nauk o kulturze fizycznej**

W 1977 r. ukończyła Medyczne Studium Zawodowe we Wrocławiu, uzyskując dyplom technika fizjoterapii. W latach 1977–1981 odbyła studia wy-

ższe na AWF we Wrocławiu na kierunku rehabilitacji ruchowej, otrzymując dyplom magisterski. Stopień doktora nauk o kulturze fizycznej uzyskała w 1991 r., a doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej w zakresie fizjoterapii w 2004 r. W latach 1981–1985 zatrudniona jako asystent w Specjalistycznym Rehabilitacyjnym Zespole Opieki Zdrowotnej we Wrocławiu; w latach 1985–1991 jako asystent w Zakładzie Teorii i Metodyki Kinezyjoterapii AWF we Wrocławiu; 1991–2004 jako adiunkt w Zakładzie Kinezyjoterapii Wydziału Fizjoterapii AWF we Wrocławiu; od 2004 r. zatrudniona na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Fizjoterapii AWF we

## Prodziekan ds. studenckich

Waldemar Andrzejewski – dr nauk o kulturze fizycznej

Urodził się 10 listopada 1964 roku. Absolwent Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, tytuł magistra rehabilitacji ruchowej uzyskał w 1991 r. Pracownik naukowo-dydaktyczny w Zespole Fizykoterapii, Masażu i Balneoklimatologii AWF we Wrocławiu od 1991 roku do chwili obecnej. Stopień doktora nauk o kulturze fizycznej i stanowisko adiunkta otrzymał w 1999 roku. Autor ponad 50 publikacji naukowych z zakresu fizjoterapii ze szczególnymi zainteresowaniami dotyczącymi masażu medycznego. Brał udział w latach 2000–2003 w realizacji Grantu Międzyrządowego Czesko-Polskiego (Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu i Uniwersytet im. Palckiego

w Ołomuńcu, Czechy). Jest autorem kilku projektów własnych KBN. Brał czynny udział w kilkunastu konferencjach krajowych i zagranicznych. Jest absolwentem kilku kursów doskonalących z fizjoterapii. Odbił 3 staże zagraniczne: na II Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. Karola w Pradze, w Katedrach Fizjoterapii Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu, w Czechach, w Zentralklinik Emil von Behring, na oddziale ortopedii, w Berlinie. Wiceprzewodniczący Ogólnopolskiej Sekcji Masażu Medycznego przy Polskim Towarzystwie Fizjoterapii. Opiekun studentów Wydziału Fizjoterapii w latach 2000–2004. Opiekun



Studenckiego Towarzystwa Naukowego w latach 2000–2005. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego V Międzynarodowych Dni Fizjoterapii.

## Program przywracania niepełnosprawnych na rynek pracy

**Prof. zw. dr hab. Marek Woźniewski uzyskał pełnomocnictwo JM Rektora do reprezentowania AWF we Wrocławiu w realizacji projektu pt. „Badania nad przywracaniem niepełnosprawnych na rynek pracy przez rehabilitację kardiologiczną” w ramach SPO RZL 2004–2006.**

– To jest program, którego prowadzenie przewidziano w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (jeden z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej) – wyjaśnia prof. Woźniewski. – Chodzi o przywracanie ludzi na rynek pracy. Chcemy stworzyć system rehabilitacji kardiologicznej, aby umożliwić powrót do pracy osobom, które w związku z chorobą serca stały się niepełnosprawne. Dotyczy to coraz młodszych osób, chorujących na chorobę niedokrwienną serca i jej powikłania, co powoduje, że w sile wieku duża część z nich staje się inwalidami i przechodzi na renty.

Pomysłodawcą inicjatywy stworzenia takiego projektu byli: dr Janusz Wolanowski – pracownik Wydziału Fizjoterapii naszej uczelni oraz dr Adam Frąckiewicz – kierownik przy-

chodni sportowo-lekarskiej. Został złożony wniosek o przyznanie kwoty w wysokości 350 tys. zł, potrzebnej na realizację projektu, którą po jej otrzymaniu będzie zarządzać i wydatkować zgodnie z projektem nasza uczelnia. 10% tej kwoty przeznaczono na aparaturę, a resztę na badania i realizację programu.

– Choroby układu krążenia są pierwszą przyczyną niepełnosprawności, z którą coraz lepiej sobie w Polsce radzimy, ale jeszcze nie tak dobrze, jak specjaliści na świecie – mówi prof. Marek Woźniewski. – Opracowany projekt programu przywracania niepełnosprawnych na rynek pracy przez rehabilitację kardiologiczną jest jednym z nielicznych w Polsce przykładów systemowego rozwiązania problemu na tak masową



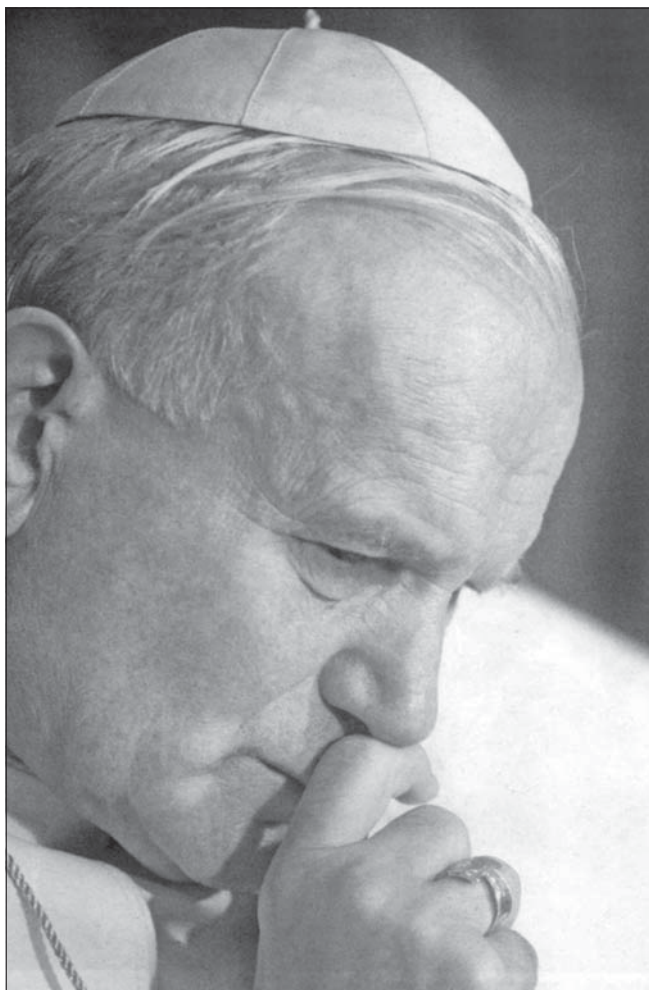
skalę – podkreśla prof. Woźniewski. – Dlatego istnieje duża szansa, że otrzymamy fundusze na realizację tego projektu.

Prof. Marek Woźniewski otrzymał od rektora AWF we Wrocławiu pełnomocnictwo na czas przygotowania i złożenia wniosku oraz realizacji projektu; dotyczy ono m.in. składania wniosków, oświadczeń i wyjaśnień, podpisywania umów oraz innych dokumentów związanych z projektem.

(ki)

# Pożegnanie Jana Pawła II

**2 kwietnia 2005 roku, w sobotę, o godz. 21.37 zmarł Ojciec Święty – Jan Paweł II, pozostawiając nas wszystkich w głębokim żalu i smutku. Setki milionów ludzi, niezależnie od wyznawanej wiary, oddawało Mu cześć. Ludzie modlili się w świątyniach, w blasku płonących modlitewnych świec, przy dźwiękach bijących dzwonów...**



– Papież odszedł w miejsce, w którym nie ma już smutku, łez, bólu ani trudu – to słowa pocieszenia dla wiernych, wypowiedziane przez kardynała Franciszka Macharskiego. – Żal, smutek i płacz to zwyczajna, prosta i ludzka odpowiedź na ogarniający nas ból, na cierpienie, na rozstanie z kimś, kogo się naprawdę kocha...

Odwołane koncerty, przedstawienia teatralne i seanse filmowe, poszarzałe witryny internetowe, w tym i nasza uczelniana... Msza św. w Rynku z udziałem rektorów wrocławskich uczelni w strojach akademickich, w której wzięło udział ponad 60 tys. osób... Nadzwyczajne posiedzenia

senatów wyższych uczelni oddających hołd pamięci Ojca Świętego... Smutek pełen zadumy nad wielkością pontyfikatu i osoby Jana Pawła II, naszego rodaka, który rozślał imię Polski na całym świecie...

Żegnamy Wielkiego Pasterza Kościoła i Wielkiego Polaka, Orędownika wolności i pokoju, który niezmordowanie zabiegał o godność każdego człowieka od jego poczęcia do naturalnej śmierci, budowniczego cywilizacji miłości, który zmienił oblicze ziemi. Po ziemskiej pielgrzymce odszedł do Domu Ojca po wieczną nagrodę, ale pozostanie nadal w naszej pamięci i sercach, gdyż długo jeszcze będziemy sięgać do bogatego skarbca Jego nauczania. Jest to wielkie dziedzictwo, a zarazem duchowy testament do wykonania.

**Dobry Jezu, a nasz Panie,  
daj Mu wieczne spoczywanie.**

Tak brzmi wpis rektorów wrocławskich uczelni do księgi kondolencyjnej w Urzędzie Miejskim Wrocławia. Wpisu dokonali: **Tadeusz Luty – rektor Politechniki Wrocławskiej, Marian Noga – rektor Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego, Tadeusz Koszycz – rektor Akademii Wychowania Fizycznego, Grzegorz Kurzyński – rektor Akademii Muzycznej, Jacek Radomski – prorektor Państwowej Szkoły Teatralnej, Leszek Paradowski – rektor Akademii Medycznej, ks. Józef Pater – rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego, Roman Kołacz – prorektor Akademii Rolniczej.**

– Reakcja świata na konanie i śmierć Ojca Świętego to coś niespotykanego – powiedział metropolita wrocławski, arcybiskup Marian Gołębiewski. – To ziarno, które zasiał, zapadło głębiej, niż sobie to wyobrażaliśmy. Świadczy o tym choćby to, co stało się w dniach konania Papieża, ta niesamowita solidarność z Nim, więź między różnymi narodami i religiami... To już jest jakieś dobro. Kto inny mógł tak zjednoczyć świat? Umierają różni sławni ludzie. Umierają w samotności, w lęku przed śmiercią. Nie chcą pokazać ludziom swojej starości i brzydoty. Wolą, żeby pamiętano ich w pełni sił. Z Papieżem było inaczej. Cierpiał z Nim cały świat – i żydzi, i muzułmanie. Dopiero teraz okazało się, że Jego orędzie trafiło dalej, niż nam się to mogło wcześniej wydawać... To był Papież przełomu. Wprowadził nas w nowe tysiąclecie. Dopóki Ojciec Święty żył, to w jakimś sensie nas zastępował. On mówił za nas, On bronił sprawy Polski za nas, On nam podpowiadał w przełomowych momentach, jak należy postąpić. I dziś, kiedy Jego Osoby nam braknie, kiedy nie będzie Go widać na ekranach telewizorów, nie będziemy słyszeć Jego głosu, trzeba się będzie pochylić nad orędziem, nad tym, co zostawił. Odczytać na nowo Jego pisma, kazania...

# Nie lękamy się, Ojczyce Święty!

**„Szukałem was, teraz przybyliście do mnie i za to wam dziękuję” – tak prawdopodobnie brzmiały ostatnie słowa papieża Jana Pawła II. Podarował nam ostatnie swoje zdanie, a wcześniej całe życie. Mówił, że my – młodzież – jesteśmy przyszłością tego świata...**

Takiej przyszłości ufał, wierzył, w takiej przyszłości miał nadzieję, a młodzież mu tę wiarę oddała, pokazała ją, czuwając i modląc się za jego zdrowie. Tysiące młodych ludzi wpatrzonych w okno, z którego jeszcze nie tak dawno przemawiał, koczowało przez dwie doby na Placu Św. Piotra w Rzymie. Ludzie ci głośno śpiewali i modlili się, chcieli, aby ich usłyszał, żeby wiedział, że przyszli, by Mu towarzyszyć w ostatniej Jego podróży, najważniejszej ze wszystkich, jakie odbył. Kiedy o godzinie 22 rozległ się głos dzwonów obwieszczający odejście Papieża, ludzie zgromadzeni w Rzymie uklękli i w ciszy oddali hołd

najlepszymu człowiekowi na Ziemi. Oddali cześć osobie, która w dobie wojen, zakłamania i nienawiści nawoływała do przebaczenia i zapominania, która sama była najlepszym świadectwem godnego i cnotliwego życia. Podobnie zareagowali wierni w Polsce –

w Krakowie, Gdańsku, Warszawie, na Jasnej Górze i w Wadowicach, rodzinnym mieście Karola Wojtyły. Reakcja ludzi na wieść o śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II była podobna na całym świecie, bo i miłość do Niego była taka sama – wielka i żywa. Była



i nadal jest – silna i niewzruszona, głęboka i gorąca. Nikt nie ma wątpliwości, że już nic nie będzie takie jak przedtem, ale tkwi w nas silne poczucie obowiązku godnego reprezentowania wartości, o jakie apelował. Będzie nam trudniej, bo nie padną już z Jego ust słowa otuchy, pokrzepienia czy też słowa skarcenia, nagany... Póki jednak te słowa i ich Autora będziemy nosić w sobie, pamięć o nim nie zginie. Śmiało możemy teraz odpowiedzieć na zawołanie Papieża: NIE LĘKAMY SIĘ.!. Szczególnie wtedy, gdy medialna wrzawa wokół śmierci Jana Pawła II ucichnie, kiedy coraz rzadziej cytowane będą Jego refleksje, potrzebne tak bardzo nam, młodym.

**Przy Twoim dyskretnym poparciu z góry, Ojczyce Święty, powinniśmy sobie poradzić w tym labiryncie życia...**

**Marta Sulek**

*(Autorka jest studentką I roku turystyki i rekreacji)*

# Jan Paweł II – papież rekordów, papież sportowców

**Jego pontyfikat trwający ponad 26 lat należy do najdłuższych w dziejach całego Kościoła, a opublikowane dokumenty i wygłoszone przez Niego przemówienia oblicza się na około 85 tysięcy stron druku. Odbił przeszło 100 podróży zagranicznych, prawie 150 – po Włoszech, ogółem przebył ponad milion kilometrów. Beatyfikował przeszło 1300 członków Kościoła katolickiego, kanonizował prawie 500. Za Jego pontyfikatu niemal dwukrotnie wzrosła liczba państw reprezentowanych przy Stolicy Apostolskiej.**

Swoistym rekordem było przełamanie „papieskiej” bariery sportowej. Już w pierwszym roku swojego pontyfikatu podjął decyzję o wybudowaniu basenu oraz odnowieniu zaniedbanego kortu w letniej rezydencji Castel Gandolfo. A gdy media skrytykowały tę decyzję, zarzucając Mu rozrzutność i egoizm (!), odpowiadał: – Papież potrzebuje ruchu. Pogrzeb i nowe konklawe będzie kosztować dużo więcej...

Po wyborze Jego Osoby na papieża nadano mu nie na darmo przydomek „atleta Boga”. Sport odegrał w życiu Jana Pawła II istotną rolę. Kochał sport i znał się na nim doskonale, darząc świat sportu szczególnym sentymentem, ponieważ całe życie – od najmłodszych lat szkolnych, przez lata studiów i posługi duchownej, jak również w czasie pontyfikatu, uprawiał sport. W młodości, jeszcze w rodzinnych Wadowicach grał w piłkę nożną, próbował też swoich sił w hokeju na lodzie, pływał na kajaku, przez całe prawie życie jeździł na nartach, pływał, odbywał piesze górskie wędrówki. Nigdy żaden inny papież nie poświęcał w swoim życiu i w swoich naukach tyle miejsca sportowi. Jan Paweł II przyjął na audiencjach chyba

wszystkich najważniejszych sportowców świata, w tym wielu Polaków. Był honorowym członkiem Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, a także „Sokoła” w Zakopanem, Bydgoszczy-Fordonie oraz w Wadowicach. Na Zjeździe Rady Światowego Związku Sokolstwa w Koszycach na Słowacji (1999) nadano Mu tytuł Sokoła Świata. Był honorowym członkiem klubu FC Barcelona, od którego co roku otrzymywał karnet na cały sezon na wypadek, gdyby miał ochotę zawitać na słynny stadion Camp Nou. Był wielkim sympatykiem Cracovii. Prezes AS Roma – Franco Senzi nazwał Ojca Świętego „Batistutą historii XX wieku”, porównując Go do napastnika AS Roma, jednego z najlepszych napastników na świecie. Prezes firmy Ferrari – Luca Cordero di Montezemolo przekazując Janowi Pawłowi II model jednego z najszybszych aut świata żartował, że przeznaczony jest dla osoby, która „od lat zajmuje pole position na drogach ludzkości”. Gdy podczas Światowego Dnia Młodzieży otrzymał kij hokejowy od grupy Kanadyjczyków, z uśmiechem wspominał: – 60 lat temu też grałem w hokeja... Podobny dar otrzymał w Stanach Zjednoczonych od kibiców Saint Louis Blues, a do tego kopię stroju tamtejszej drużyny, występującej w NHL. Żartował wtedy: – A więc jestem przygotowany, aby jeszcze raz powrócić do hokeja!

„Sport to jedno z ważnych zjawisk, dzięki któremu można przekazać bardzo głębokie wartości powszechnie zrozumiałym językiem. Ukryty w sporcie potencjał powoduje, że staje się on ważnym narzędziem rozwoju człowieka. Jest także czynnikiem niezwykle przydatnym w procesie budowania społeczeństwa bardziej ludzkiego, gdzie w miejscu antagoniz-

mów pojawia się rywalizacja. Bardziej cenne jest uczciwe współzawodnictwo, niż zawzięta konfrontacja”. To słowa Ojca Świętego wypowiedziane podczas międzynarodowego sympozjum „Oblicze i dusza sportu w roku Wielkiego Jubileuszu”. Gdy w sierpniu zeszłego roku powołał w Watykanie departament sportu, powiedział: – Kościół widzi sport jako formę aktywności uprawianą w oparciu o pełne poszanowanie dla wszystkich obowiązujących zasad, ważny instrument wychowawczy, zwłaszcza dla młodych pokoleń. (an)

## Jan Paweł II o sporcie:

*\* W naszych czasach wydaje się, że sport jest niekiedy uwarunkowany przez logikę zysku, widowiska, dopingu, bezwzględnej rywalizacji i przemocy. Sport uprawiany zgodnie z perspektywą chrześcijańską staje się złącznikiem głębokich relacji międzyludzkich i sprzyja budowaniu świata bardziej pogodnego i solidarnego.*

*\* Uprawianie sportu w duchu Ewangelii przygotowuje do odważnego i uczciwego uczestnictwa w trudnych zawodach życiowych i pozwala odkryć pełną prawdę o człowieku.*

*\* Sport jest ważnym fragmentem życia, ale nie całym życiem i winien wpisywać się w proces harmonijnego doskonalenia człowieka i sięgania przez niego po najwyższe wartości.*

*\* Góry dla narciarzy i alpinistów są naprawdę wspaniałe, ponieważ przybliżają nas do tajemnicy Boga. Nie szczędzą przykrych niespodzianek i kryją niemało zasadzek, ale nic wzniosłego ani pięknego nie można osiągnąć bez pokonania wąskiej ascetycznej drogi, która umacnia i hartuje.*

# Pogrzeb Papieża

**Z potrzeby serca ze wszystkich stron świata do Rzymu przybyły tłumy pielgrzymów na największy w historii świata pogrzeb umiłowanego przez wszystkich papieża Jana Pawła II.**

**– Nie mogę przeniknąć ludzkich serc, ale myślę, że dla tych tłumów ten człowiek był ojcem – powiedział**

**arcybiskup Lyonu, kardynał Philippe Barbarin. – Naszemu światu nie brakuje liderów, lecz ojcostwa... Do młodych, którzy mieli Go za ojca, umiał mówić dobitnie i z dobrocią, właśnie jak ojciec. W hołdzie ludzi, którzy przybyli ze wszystkich krajów Europy, Ameryki, Afryki, z Oceanii i z Azji,**

**widzę takie właśnie znaczenie – był naszym ojcem, kochamy Go...**

**Na podróż do Włoch zdecydowało się około miliona Polaków, pragnących towarzyszyć Ojcu Świętemu w ostatniej Jego drodze. Pielgrzymki do Rzymu organizowały parafie, uczelnie, biura podróży. Wiele osób, zwłaszcza spośród młodzieży, podróżowało autostopem czy koleją, skrzykując się w grupy za pomocą internetowego gadu-gadu, nie bojąc się zmęczenia i tłumów, nastawiając się niejednokrotnie na nocleg „pod chmurką”.**

**Do Rzymu pojechała Justyna z I roku turystyki i rekreacji AWF we Wrocławiu, z którą rozmawia na łamach „Życia Akademickiego” Marta Sułek – koleżanka Justyny z roku.**

**Co sprawiło, że zdecydowałaś się na wyjazd do Rzymu?**

Szczerze mówiąc to był pomysł mojego chłopaka. Wpadł jak bomba i oznajmił, że jedziemy na pogrzeb Papieża, a ja z ogromnym entuzjazmem przyjąłem tę wiadomość. Czułam potrzebę pożegnania Ojca Świętego wraz z tysiącami katolików z całego świata, śledzenia tych wydarzeń z bliska... Sama podróż nie była uciążliwa, jechaliśmy samochodem mojego chłopaka. Wyjechaliśmy w środę o godzinie 16.00 i po 24 godzinach byliśmy na miejscu, nie było również problemów na granicy. Oznaki wielkiego wydarzenie można było zauważyć przy wjeździe do Rzymu, mnóstwo samochodów, autokarów (zdecydowana większość z Polski), wzmożony ruch pieszych. Nie było jednak tak źle, jak się obawialiśmy. Przestraszyły nas komunikaty polskich mediów o niemożności wjazdu do miasta, które na szczęście się nie sprawdziły.

**To znaczy, że nie było kłopotów z poruszaniem się po mieście?**

Nie do końca. Wystąpiły pewne problemy z przemieszczaniem się, ale były one nie do uniknięcia, biorąc pod uwagę liczbę wiernych przebywających w Rzymie. O liczbie pielgrzymów przybyłych do Rzymu świadczy fakt, że już w dniu naszego przyjazdu nie było miejsc noclegowych w całym mieście.

**To w takim razie jak zorganizowaliście sobie nocleg?**

Mieliśmy ułatwione zadanie: mam rodzinę w Rzymie. U niej się właśnie zatrzymaliśmy, a mój kuzyn stał się naszym przewodnikiem po mieście. Dzięki niemu udało nam się zająć dobre miejsce w czasie uroczystości pogrzebowej.

**Jak wyglądał pogrzeb?**

Jak wiadomo, odbył się w piątek, 8 kwietnia. Żegnanie Papieża trwało trzy godziny, od 10 do 13. O dostaniu się na sam Plac Św. Piotra nie było mowy, został zamknięty na długo przed rozpoczęciem uroczystości. My staliśmy w pobliżu jednego z telebimów, tak więc śledziliśmy wszystko na bieżąco. Z uwagi na liczbę wiernych z Polski cała msza była tłumaczona na język polski.

**Co czułaś, będąc świadkiem tak doniosłych wydarzeń?**

Cały wyjazd był dla mnie sporym przeżyciem, a sam pogrzeb wielkim religijnym doznaniem. Atmosfera wzruszenia udzielała się wszystkim, mieliśmy świadomość bycia naocznymi świadkami odejścia wielkiego i niepowtarzalnego człowieka. Niewątpliwie było to dla mnie cenne doświadczenie. Takie chwile sprzyjają refleksjom nad życiem, własnym postępowaniem, przemijaniem, wzbogacają duchowo... Tak też było w moim przypadku.

**Czy od razu, tego samego dnia, wracaliście do kraju?**

Nie, zostaliśmy w Rzymie do niedzieli. Sobotę przeznaczaliśmy na zwiedzanie miasta, dzięki temu uniknęliśmy korków w drodze powrotnej, gdyż znaczna część Polaków wracała do kraju właśnie w piątek.



## Serwis informacyjny

### Senat AWF we Wrocławiu

na posiedzeniu w dniu 17 marca 2005 r.

– wysłuchał listu gratulacyjnego Marszałka Województwa Dolnośląskiego z okazji uzyskania przez AWF we Wrocławiu nagrody głównej w konkursie XI Dolnośląskich Prezentacji Edukacyjnych TARED 2005 oraz uczestniczył we wręczeniu listów gratulacyjnych, które z rąk JM Rektora otrzymały osoby odpowiedzialne za przygotowanie uczelnianego stoiska z ofertą edukacyjną naszej uczelni: dr Grażyna Dąbrowska, dr Kazimierz Kurzawski, mgr Jan Musioł, dr Henryk Nawara, Janina Reder, dr Andrzej Rokita, dr Aneta Stosik;

– *Składam serdeczne gratulacje z okazji uzyskania zaszczytnego tytułu laureata XI Dolnośląskich Prezentacji Edukacyjnych TARED 2005. Jestem przekonany, że o sukcesie zadecydowały niezwykle umiejętności i wiedza studentów, którzy w znakomity sposób zaprezentowali swoje i Uczelni osiągnięcia. Szanowny Panie Profesorze, pozwolę sobie na Pana ręce złożyć Studentom najlepsze życzenia powodzenia w zgłębianiu wiedzy, a Pracownikom Naukowym satysfakcji z pracy i powodzenia w życiu osobistym – napisał w liście do JM Rektora AWF we Wrocławiu, prof. dr. hab. Tadeusza Koszczyca, Marszałek Województwa Dolnośląskiego – Paweł Wróblewski;*

– zatwierdził plan rzeczowo-finansowy uczelni na rok 2005;

## JM Rektor z oficjalną wizytą we Lwowie

**Z oficjalną wizytą w Instytucie Kultury Fizycznej we Lwowie gościła przez trzy dni delegacja naszej uczelni na czele z JM Rektorem – prof. zw. dr hab. Tadeuszem Koszczycem, w skład której weszli ponadto: prof. zw. dr hab. Marek Woźniewski – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, prof. zw. dr hab. Tadeusz Skolimowski – dziekan Wydziału Fizjoterapii i prorektor-elekt ds. nauki i współpracy z zagranicą oraz prof. Jewgienij Prystupa z Zakładu Sportu i Rekreacji Osób Niepełnosprawnych w Katedrze Fizjoterapii.**

Delegacja naszej uczelni spotkała się z władzami uczelni lwowskiej. Podpisano umowę o współpracy, która jest kontynuacją dotychczasowej współpracy naukowej, dydaktycznej, sportowej i organizacyjnej, rozszerzając formułę współpracy naukowej, pozwalającą na uzyskiwanie stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej zarówno przez pracowników lwowskiego Instytutu Kultury Fizycznej na naszej uczelni, jak i przez pracowników naszej akademii na uczelni lwowskiej. Jeden z zapisów umowy do-

tyczy wprowadzenia lwowskiego instytutu do programu Sokrates-Erazmus przez naszą akademię we współpracy z wybraną partnerską uczelnią z krajów Unii Europejskiej np.: ze Słowacji, Czech, Litwy.

Reprezentanci wrocławskiej AWF odbyli także spotkania z pracownikami oraz ze studentami Instytutu Kultury Fizycznej, w czasie których prof. Tadeusz Koszczyk przedstawił miejsce Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w systemie kształcenia kadr kultury fizycznej w Polsce, a prof. Marek Woźniewski omówił zagadnienia związane z badaniami naukowymi i możliwością współpracy z zagranicą.

– Instytut lwowski ma dosyć podobną strukturę do naszej akademii – informuje prof. Woźniewski. – Ma trzy wydziały: sportu kwalifikowanego, wychowania fizycznego i nowo powstały – rehabilitacji fizycznej (to odpowiednik naszej fizjoterapii); w tej dziedzinie możemy służyć im naszym doświadczeniem. My natomiast możemy korzystać z ich doświadczeń przy tworzeniu u nas nowego kierunku –



sportu kwalifikowanego, tym bardziej że prowadzą kształcenie w zakresie takich specjalizacji, które my zamierzamy dopiero wprowadzić, np. w sportach samochodowych (zajęcia u nich prowadzi wielokrotny mistrz Ukrainy). Większego problemu nie stanowi też bariera językowa.

W przyszłym roku instytut lwowski, tak jak i nasza uczelnia, obchodzi 60-lecie istnienia.

Zostały wymienione zaproszenia na uroczyste obchody – mówi prof. Woźniewski. – My będziemy święcić jubileusz we wrześniu, oni w październiku, mam więc nadzieję, że będziemy gościć delegację lwowskiego Instytutu Kultury Fizycznej na naszych uroczystościach oraz że nasza delegacja zawita na obchody jubileuszu do Lwowa.

(ak)

## Konferencja Programowa AZS

**W drugi długi majowy weekend, w dniach 26-29 maja, w Centralnym Ośrodku Sportu Akademickiego w Wilkasach, odbyła się konferencja programowa AZS. Obrady toczyły się wokół najbardziej aktualnych tematów.**

Omawiano sprawy związane z systemami, współzawodnictwa sportowego w AZS na poziomie powszechnego sportu studenckiego.

– Chodziło głównie o warunki uczestnictwa, o system rozgrywania zawodów, o finansowanie, i wreszcie o punktację w mistrzostwach Polski szkół wyższych, co wzbudziło chyba największe emocje – relacjonuje biorący udział w konferencji prof. Juliusz Migasiewicz, prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego. – Emocje sięgały zenitu! Są tak różne zdania, tak różne interesy różnych grup, uczelni, w zależności od wielkości potencjału ludzkiego, ale i materialnego... Ciężko znaleźć konsensus przy tak rozbieżnych interesach – mówi prof. Migasiewicz.

Zaprezentowano także materiały podsumowujące zakończone rozgrywki ligowe prowadzone przez AZS: Akademicką Ligę Futsalu oraz Ligę Akademicką Koszykówki.

Drugą grupę tematyczną stanowiły zagadnienia związane z Akademickimi Centrami Szkolenia Sportowego. Rozmawiano o wdrożeniach programów ACSS-ów i ich realizacji na poszczególnych uczelniach wychowania fizycznego. Dyskusję prowadzili: wiceprezes Zarządu Głównego – Witold Zimny oraz prof. Juliusz Migasiewicz, który przedstawił funkcjonowanie ACSS na naszej uczelni jako wzorcowe: podstawowe

zasady tworzenia centrum, mechanizmy poprawnego funkcjonowania.

W trakcie dyskusji głos zabrał prof. Tadeusz Koszczyc – rektor AWF we Wrocławiu, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego w Polsce, podkreślając znaczenie inicjatywy Akademickich Centrów Szkolenia Sportowego w rozwoju sportu na uczelniach oraz w rozwoju całego sportu polskiego, oraz szczególnie wykorzystanie w tym celu porozumienia o współpracy naukowców z trenerami i szkoleniowcami. Prof. Tadeusz Koszczyc poruszył też najistotniejsze sprawy związane z kształceniem trenerów i instruktorów sportu, przedstawiając założenia i rozwiązania dotyczące wprowadzenia nowego kierunku na uczelniach wychowania fizycznego – sportu kwalifikowanego.

– Można śmiało powiedzieć, że jesteśmy prekursorami pewnych rozwiązań dotyczących sportu wyczynowego, a o ich poparciu i o tym, że zdecydowanie najpoważniej je traktujemy, świadczy nasza, JM Rektora i moja, obecność na konferencji programowej AZS – stwierdził prof. Juliusz Migasiewicz.

Trzecia grupa tematyczna konferencji dotyczyła zagadnień związanych ze statutem Akademickiego Związku Sportowego oraz stanem prawnym naszych jednostek w świetle zbliżających się w grudniu wyborów władz na nową kadencję.

W trakcie konferencji przewidziano czas na rekreację i odpoczynek. Uczestnicy konferencji wzięli udział w rejsie po jeziorach mazurskich oraz w imprezie plenerowej przy ognisku. (an)

– wyraził pozytywną opinię (drogą głosowania tajnego) w sprawie przyznania odznaczeń państwowych i resortowych proponowanym kandydatom: mgr Wiesławie Jonak, dr Małgorzacie Soberze, dr. Ryszardowi Serafinowi, dr. Henrykowi Sienkiewiczowi, prof. dr. hab. Zbigniewowi Jethonowi, oraz indywidualnej nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu za całokształt osiągnięć naukowych i dydaktycznych prof. dr. hab. Marianowi Golemie;

– wyraził pozytywną opinię w sprawie wyznaczenia prof. dr. hab. Jerzego Wyrzykowskiego na recenzenta dorobku naukowego kandydata do tytułu honoris causa AWF w Krakowie – prof. dr. hab. Krzysztofa Przećławskiego;

### na posiedzeniu w dniu 21 kwietnia 2005 r.

– uczcił pamięć zmarłego papieża Jana Pawła II

– wysłuchał sprawozdania z przebiegu wyborów władz AWF we Wrocławiu na kadencję 2005–2008, złożonego przez przewodniczącego Uczelnianej Komisji Wyborczej – prof. zw. dr. hab. Marka Zatonia;

– zatwierdził recenzję dorobku naukowego prof. dr. hab. Krzysztofa Przećławskiego, kandydata do nadania tytułu doktora honoris causa AWF w Krakowie, dokonaną przez prof. dr. hab. Jerzego Wyrzykowskiego;

### na posiedzeniu w dniu 19 maja 2005 r.

– zatwierdził roczne sprawozdanie finansowe, w tym:

- bilans, którego obroty po stronie aktywów i pasywów wynoszą 173 380 190,46 zł
- rachunek zysków i strat, w którym zysk jest wykazany w wysokości 3 156 207,00 zł
- rachunek przepływów pieniężnych

- zestawienie zmian w kapitale własnym uczelni
- zatwierdził podział zysku w następujący sposób:
  - 90% na zasilenie funduszu zasadniczego
  - 7% na własny fundusz stypendialny
  - 3% na uczelniany fundusz nagród
- wysłuchał podziękowań za współpracę, które nadeszły od Dyrektora Maratonu Wrocław 2005, Marka Danielaka, który napisał m. in. w swoim liście:
  - *Dziękujemy Państwu za współtworzenie z nami tego propagującego zdrowy styl życia wydarzenia o międzynarodowym wydźwięku. Licząc na dalszą współpracę w przyszłym roku, życzymy Państwu wielu sukcesów;*
  - wysłuchał podziękowań, które w imieniu Stowarzyszenia SA-LOS przekazał ks. Dariusz Szyszka za pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu zawodów lekkoatletycznych przez mgr. Tadeusza Kmiecica, pracownika Katedry Lekkoatletyki, wraz z czterema studentami naszej uczelni w ramach XXV Jubileuszowej Pielgrzymki Ministrantów i Lektorów w Twardogórze w dniach 30 kwietnia do 3 maja br. – *Boże błogostawieństwo niech Wam zawsze towarzyszy* – napisał ks. Dariusz Szyszka;
  - wysłuchał sprawozdania prof. zw. dr. hab. Marka Woźniewskiego z wizyty w Instytucie Kultury Fizycznej we Lwowie;
  - wyraził pozytywną opinię w sprawie wyznaczenia prof. zw. dr. hab. Artura Jaskólskiego na recenzenta dorobku naukowego prof. Oded Bar-Or z Uniwersytetu Mc Master w Hamilton w Kanadzie, kandydata do tytułu doktora honoris causa AWF w Warszawie;
  - ustalił warunki i tryb rekrutacji oraz zakres egzaminu wstępnego w roku akademickim 2006/2007

**Od dwóch lat trwają rozmowy przedstawicieli naszej uczelni z władzami miasta Wrocławia na temat modernizacji Stadionu Olimpijskiego, który jest własnością uczelni. Wiadomo, że jako jednostka dotowana przez budżet państwa, uczelnia nie dysponuje wystarczającą ilością środków finansowych na modernizację tego zabawkowego obiektu, dlatego zwróciła się do władz miasta o pomoc w tym przedsięwzięciu.**

PZPN wspólnie z MENiS, wraz z Chorzowem, Gdańskiem, Krakowem, Poznaniem, Warszawą, w których będą rozgrywane mecze mistrzostw Europy, w przypadku gdy Polska uzyska prawa organizacji Euro, o które stara się wraz z Ukrainą (kontrkandydaci to: Chorwacja z Węgrami, Grecja, Włochy, Rosja, Turcja, Azerbejdżan).

– Niezależnie od tego, czy będziemy współorganizatorami Euro 2012, czy nie, proces komunalizacji

## EURO 2012 na Stadionie Olimpijskim?

Brane są pod uwagę różne wersje: od zawiązania spółki z miastem i województwem, aż po wieloletnią dzierżawę, nie wykluczona jest również możliwość komunalizacji, czyli przekazania stadionu miastu za określone walory, czy to w postaci środków finansowych, czy w postaci terenów, budynków, które miasto ma zaofiarować uczelni. Ostatnio, gdy pojawiła się możliwość udziału naszego miasta w organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 r., rozmowy te nabrały zdecydowanie dynamicznego charakteru, ponieważ zaistniała możliwość pozyskania środków finansowych na tę imprezę nie tylko z budżetu państwa, ale i z funduszy Unii Europejskiej. Wiadomo już, że Wrocław znalazł się w „złotej szóstce” polskich miast, wytypowanych przez

musi postępować – mówi prof. Juliusz Migasiewicz, prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego, odpowiedzialny również za rozwój uczelni. – Miasto tej wielkości nie może nie mieć obiektu sportowego na poziomie europejskim i nie mieć możliwości zorganizowania jakiegokolwiek dużej imprezy plenerowej, nie tylko meczu piłkarskiego czy żużlowego, ale nawet większego koncertu. I nawet gdyby zdarzyło się tak, że Polska nie otrzyma praw współorganizatora Euro 2012, już samo to, że Wrocław znalazł się w owej „złotej szóstce” stanowi istotny medialny fakt, na którym można opierać rozmowy z miastem na temat komunalizacji stadionu, a właściwie jego części, tzw. stadionu głównego (od 11 do 13,5 ha).

### Nowości wydawnicze:

K. Klementowski, A. Seidel-Grzesińska *Wielka Wyspa we Wrocławiu i jej funkcje wypoczynkowe*

A. Rokita, T. Rzepa *Piłki edukacyjne w kształceniu wczesnoszkolnym*

R. Błacha, W. Bigiel (red.) *Kultura fizyczna w środowisku przyrodniczym w okresie letnim. Przewodnik do zajęć na obozach letnich*

W. Wiesner, *Komunikacja dydaktyczna a poziom autorytaryzmu nauczycieli*, Studia i Monografie nr 76



# Dni Alzacji 2005 na Dolnym Śląsku

**Od ponad dwóch lat trwa współpraca regionów: francuskiej Alzacji i polskiego Dolnego Śląska w dziedzinie sportu, na bazie szerokiej współpracy między tymi regionami. W czerwcu 2003 roku we Wrocławiu gościła specjalna delegacja, w tym i na naszej uczelni, ustalając cztery główne punkty dalszej współpracy na niwie sportowej.**



Fot. A. Kiczko

Prof. J. Migasiewicz wita delegację z Alzacji

Warunki umowy precyzowano w toku dalszych spotkań, odbywających się w Strasburgu (w listopadzie 2003 r. i w maju 2004 r.) i we Wrocławiu (w październiku 2004 r.). Kolejna wizyta delegacji z Alzacji we Wrocławiu i na naszej uczelni związana była z obchodami „Dni Alzacji na Dolnym Śląsku”. 17 maja uczelnię naszą wizytowała grupa robocza „Sport” w składzie:

- Paul MICHEL, dyrektor Wydziału Sportu w Radzie Regionalnej Alzacji
- François BLUEM, dyrektor Komitetu Regionalnego ds. Sportu Akademickiego (CRSU)
- Guy APPERE, dyrektor Międzyuczelnianego Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu (SIUAPS),
- Jean-Claude DOILLON, dyrektor Zakładu Kształcenia i Badań w zakresie Nauk i Technik Kultury Fizycznej i Sportu (UFRSTAPS),

- Laurent FLEURY, profesor w UFR-STAPS,
- Dominique JANKOWIAK, profesor Międzyuczelnianego Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu (SIUAPS),
- Bernard JOST, profesor Międzyuczelnianego Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu (SIUAPS),
- Alain GREWIS, dyrektor Regionalnego Ośrodka Edukacji i Sportu (CREPS)
- Jean-Jacques FRITZ, radny, członek Komisji Rozwoju Kultury, Sportu i Tożsamości Regionalnej
- Justin VOGEL, radny, członek Komisji Rozwoju Kultury, Sportu i Tożsamości Regionalnej.

Ze strony uczelni delegację przywitał w imieniu JM Rektora prof. Juliusz Migasiewicz, prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego, uczestnik wszystkich dotychczas-

dla wszystkich rodzajów studiów;  
– uchwalił zasady nawiązywania stosunku pracy z nauczycielami akademickimi, którzy mają być zatrudnieni w AWF we Wrocławiu jako w dodatkowym miejscu pracy:

- stosunek pracy nawiązuje się na podstawie umowy o pracę
- umowę o pracę zawiera się maksymalnie do jednego roku z zastrzeżeniem, że strony umowy dopuszczają możliwość wcześniejszego rozwiązania tej umowy za dwutygodniowym wypowiedzeniem
- dla osób pełniących funkcję kierownika zakładu, zespołu, pracowni, umowa może być zawarta maksymalnie na okres kadencji
- nauczyciele akademicki z tytułem naukowym profesora mogą być zatrudnieni na warunkach umowy o pracę co najwyżej na stanowisku profesora nadzwyczajnego
- miesięczne wynagrodzenie zasadnicze – stawka minimalna na danym stanowisku określona w obowiązującym taryfikatorze
- dla osób z tytułem naukowym profesora zatrudnionych na stanowisku profesora nadzwyczajnego – stawka minimalna wynagrodzenia zasadniczego zgodnie z obowiązującym taryfikatorem dla stanowiska profesora zwyczajnego;

zasady te nie dotyczą obcokrajowców zatrudnionych na AWF we Wrocławiu oraz emerytowanych nauczycieli akademickich pozostających w stosunku pracy z AWF we Wrocławiu; jednocześnie Senat zobowiązał i upoważnił rektora do uporządkowania dotychczas zawartych umów o pracę z nauczycielami akademickimi, dla których AWF we Wrocławiu jest drugim miejscem pracy, i dostosowanie tych umów do uchwalonych zasad;

– ustalił następujące zasady tworzenia jednostek na wydziałach:

- minimalną liczbę nauczycieli akademickich niezbędną do utworzenia
    - katedry – 10 osób
    - zakładu – 5 osób
    - pracowni – 3 osoby
    - zespołu – 3 osoby
    - laboratorium – 3 osoby
  - katedra musi mieć co najmniej 2 jednostki organizacyjne spośród wymienionych wyżej jednostek: zakład, pracownię, zespół
  - funkcję kierownika katedry może pełnić profesor zatrudniony na podstawie mianowania
- ustalił zasady tworzenia jednostek organizacyjnych w administracji uczelni:
- minimalną liczbę pracowników niezbędną do utworzenia
    - działu – 4 osoby
    - sekcji – 3 osoby

#### Zarządzenia JM Rektora

– nr 11/2005 w sprawie udzielenia pełnomocnictwa prof. zw. dr. hab. Markowi Woźniewskiemu do reprezentowania AWF we Wrocławiu w realizacji projektu w ramach SPO RZL 2004-2006 pt. „Badania nad przywracaniem niepełnosprawnych na rynek pracy przez rehabilitację kardiologiczną” na czas przygotowania i złożenia wniosku oraz realizacji projektu; pełnomocnictwo dotyczy m.in. składania wniosków, oświadczeń i wyjaśnień, podpisywania umów oraz innych dokumentów związanych z projektem;

– nr 21/2005 w sprawie powołania komitetu koordynującego działania niezbędne do terminowego przygotowania inauguracji roku akademickiego 2005/2006, przewodniczący – mgr Wojciech Pogroszewski (dyr. administr.)

– nr 22/2005 w sprawie powołania komitetu koordynującego działania niezbędne do terminowego przygotowania i zorganizowania obchodów Święta Uczelni w roku akademickim 2005/2006, przewodniczący – prof. zw. dr hab. Tadeusz Skolimowski (prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą – w nowej kadencji).

wych spotkań dotyczących współpracy sportowej, dr Ryszard Bartoszewicz, dyrektor uczelnianego Centrum Kształcenia Kadr, który wygłosił referat na temat kształcenia kadr kultury fizycznej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem dokonań na tym polu naszej uczelni. Obecni byli również: wicedyrektor ds. administracyjnych uczelni – Janusz Gaczkowski, dr Kazimierz Kurzawski – kierownik podplomowych studiów trenerskich, Marian Dymalski – członek Komitetu Wykonawczego FISU, Adam Roczek – wiceprezes ZG AZS, odpowiedzialny za przebieg „Dnia Sportu” w ramach „Dni Alzacji”, dr Zdzisław Paliga – dyrektor Wydziału Kultury Fi-

zycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, pracownik naukowo-dydaktyczny naszej uczelni, Anna Koźłowska z Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Włodzimierz Moska – prezes Dolnośląskiej Federacji Sportu.

W ramach „Dnia Sportu” odbyły się turnieje badmintonu i karate z udziałem zawodniczek i zawodników reprezentujących oba regiony: Alzację i Dolny Śląsk, oraz rewanżowy mecz piłki nożnej kobiet między drużynami AZS Wrocław i FC Vendenheim.

(aki)

## AWF na XI Dolnośląskich Prezentacjach Edukacyjnych TARED 2005

Od 9 do 12 marca na terenie Hali Ludowej odbyły się doroczne targi edukacyjne, w których po raz kolejny z rzędu pracownicy i studenci AWF we Wrocławiu na swoim stoisku prezentowali ofertę edukacyjną, pełniąc w wyznaczonych godzinach dyżury,

informując zainteresowanych szczegółowo o formach kształcenia. Forma prezentacji na naszym stoisku była na tyle interesująca, że uczelnia nasza została jednym z laureatów nagrody głównej w konkursie XI Dolnośląskich Prezentacji Edukacyjnych TA-



Grupa studentów uprawiających judo i karate, od lewej: **Urszula Nikiel** – I rok, karate tradycyjne, trener – **dr Kazimierz Witkowski**, **Magdalena Prośniak** – I rok, karate tradycyjne, **Dorota Okienko** – IV rok, medalistka mistrzostw Polski juniorów i seniorów, **Piotr Cywiński** – I rok, mistrz Polski w kat. półciężkiej, członek kadry narodowej juniorów.



Fot. A. Kiczko

Studenci AWF uprawiający kolarstwo na stoisku uczelnianym w Hali Ludowej, od prawej: **Bartosz Pajor** – I rok, mistrz Polski w wyścigu punktowym na torze i drużynowy mistrz Polski w 2004 r.; **Szymon Wasiak** – II rok, mistrz Polski w 2004 r., uczestnik mistrzostw świata we Francji w 2004 r. (IX miejsce)

RED 2005 (wraz z innymi placówkami edukacyjnymi z Wrocławia: X LO, Zespołem Szkół nr 6, Gimnazjum nr 2 i nr 5, Wydziałem Architektury PWr.), którą był m.in. grafoskop. Za przygotowanie uczelnianego stoiska z ofertą edukacyjną naszej uczelni odpowiedzialne były następujące osoby: dr Grażyna Dąbrowska – stoisko Wydziału Fizjoterapii, dr Kazimierz Ku-

rzawski – główny koordynator, mgr Jan Musioł – sprawy techniczne, współpraca z kierownictwem targów, dr Henryk Nawara – przygotowanie oprawy artystycznej, Janina Reder – przygotowanie wyposażenia, codzienny dozór, dr Andrzej Rokita – stoisko Wydziału Wychowania Fizycznego, dr Aneta Stosik – przygotowanie studentów do reprezentowania uczelni.

## Beata Lerach zaśpiewała dla Marcina

Beata Lerach – studentka II roku turystyki i rekreacji naszej uczelni, laureatka zeszłorocznego Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie, wzięła udział wraz z innymi artystami wrocławskimi w charytatywnym koncercie „Gramy dla Marcina”, który odbył się 20 marca w kościele św. Faustyny przy ul. Jackowskiego na rzecz długiej i kosztownej rehabilitacji ucznia gimnazjum, potrąconego przez samochód (prowadzony przez pijanego kierowcę!).

### Oplaty za zajęcia dydaktyczne dla studentów studiów zaocznych i wieczorowych w roku akad. 2005/2006

Wydział Fizjoterapii

studia zaoczne:

1450 zł za każdy semestr na I, II, III roku studiów

1250 zł za każdy semestr na IV roku i na następnych latach studiów

studia wieczorowe:

1800 zł – za każdy semestr studiów

studia uzupełniające magisterskie:

1800 zł – za każdy semestr studiów

Wydział Wychowania Fizycznego

studia zaoczne

– na kierunku wychowania fizycznego:

1450 zł za każdy semestr na I, II roku studiów

1250 zł za każdy semestr na III roku i na następnych latach studiów

– na kierunku turystyki i rekreacji:

1800 zł – za każdy semestr studiów

studia wieczorowe:

1800 zł – za każdy semestr studiów

studia uzupełniające magisterskie:

– na kierunku wychowania fizycznego:

1450 zł – za każdy semestr studiów

– na kierunku turystyki i rekreacji:

1800 zł – za każdy semestr studiów

### Oplaty za studiowanie drugiej specjalności:

(studenci studiów dziennych, wieczorowych i zaocznych na obydwóch wydziałach)

– IV rok 1800 zł

– V rok 750 zł

### Oplaty z powodu niezadowolających wyników w nauce:

(studenci studiów dziennych, wieczorowych i zaocznych na obydwóch wydziałach)

1500 zł – za powtarzanie semestru

500 zł – za powtarzanie przedmiotu

100 zł – za nieterminowe: złożenie kompletu dokumentów, wpisanie się na semestr, za przedłużenie sesji na prośbę studenta

**Opłata za udział w zajęciach  
w charakterze  
wolnego słuchacza:**

1600 zł – za semestr dla studentów  
Wydz. Fizjoterapii

**Opłata za egzamin licencyjki**

850 zł – dla studentów studiów za-  
ocnych na Wydz. Wych Fiz.

**Uwaga:**

O obniżenie opłaty za studia  
w danym semestrze do zwolnienia  
z niej włącznie mogą ubiegać się  
studenci, którzy w danym lub po-  
przednim semestrze zdobyli medal  
na igrzyskach olimpijskich, mi-  
strzostwach świata, mistrzostwach  
Europy, lub uzyskali za swoje wy-  
niki sportowe specjalne wyróżnie-  
nie i podkreślili w publicznych  
środkach przekazu udział w tym  
sukcesie uczelni.

(wg zarząd. rektora nr 19/2005  
z dn. 4.05.2005 r.)

Z dniem 11 kwietnia br. **staw-  
ki wynagrodzenia** dla nauczycieli  
akademickich zatrudnionych w na-  
szej uczelni za prowadzenie zajęć  
ze studentami w zakresie powtarza-  
nia przedmiotów wynoszą **60 zł za  
godzinę** (niezależnie od czasu za-  
jęć i stopnia czy tytułu naukowego).

Stawka za prowadzenie zajęć  
dydaktycznych ze studentami przez  
nauczycieli akademickich nieza-  
trudnionych w naszej uczelni wy-  
nosi **20 zł za godzinę** dla magistrów  
i **26 zł za godzinę** dla doktorów.  
(wg zarząd. rektora nr 16/2005  
z dn. 11.04.2005 r.)

**Rekrutacja**

**Termin składania dokumentów**

**Wydział Wychowania Fizycznego**  
Kierunki: wychowanie fizyczne oraz  
turystyka i rekreacja

Studia dzienne: 13 czerwca – 8 lipca  
2005 r.

Studia wieczorowe: 13 czerwca –  
23 lipca 2005 r.

Studia zaoczne: 13 czerwca – 23 lip-  
ca 2005 r.

# Rektorskie dzieje

**Wywiad z JM Rektorem AWF we Wrocławiu – prof. zw. dr. hab.  
Tadeuszem Koszczycem, wybranym ponownie na rektora w  
kadencji 2005-2008, przeprowadzony przez dr. Ryszarda  
Jezierskiego – przewodniczącego Senackiej Komisji Historii  
Uczelni oraz Stowarzyszenia Absolwentów Uczelni**

**Zanim obecny JM Rektor zo-  
stał profesorem, wcześniej był  
studentem, magistrem, dokto-  
rem, doktorem habilitowa-  
nym, realizując wszystkie eta-  
py kariery naukowej na Aka-  
demii Wychowania Fizycznego  
we Wrocławiu... Co zadecydo-  
wało o wyborze wrocławskiej  
Akademii?**

Kiedyś, jeszcze w szkole śred-  
niej (w 1963 roku) wyjechaliśmy na  
wycieczkę w Karkonosze i w drodze  
powrotnej mieliśmy we Wrocławiu  
kilka godzin przerwy w połączeniach  
na przesiadkę. Udało mi się zwiedzić  
niektóre okolice miasta, bardzo mi się  
tu spodobało i postanowiłem przyje-  
chać do Wrocławia na studia. No i tak  
się stało. Gdyby nie ta wycieczka,  
może studiowałbym w Poznaniu albo  
w Warszawie...

Moją ziemią rodzinną są Mazu-  
ry, na które przywędrowali po wojnie

z Ziemi Wileńskiej moi rodzice. Czu-  
ję się silnie związany z tym przepięk-  
nym regionem. Tam ukończyłem ma-  
leńką wiejską szkołę podstawową.  
Zajęcia z wychowania fizycznego pro-  
wadził nauczyciel, który wcześniej był  
marynarzem, i może dlatego były one  
takie „marynarskie”: dużo intensyw-  
nego wysiłku, biegów po piachu, gier  
na piaszczystym placu, bo nie było  
żadnych boisk.

Po ukończeniu szkoły podstawo-  
wej uczęszczałem do „ogólniaka” w po-  
bliskim powiatowym miasteczku –  
w Bartoszycach, gdzie w 1964 roku zda-  
łem maturę, a następnie podjąłem dwu-  
letnie studia o profilu wychowania fi-  
zycznego i biologii w Studium Naucz-  
cielskim w Ostródzie. Przedmioty kie-  
runkowe – „wuefiackie” prowadził tam  
absolwent naszej uczelni z 1951 roku –  
mgr Bogdan Spittal. Po ukończeniu stu-  
diów wróciłem do swojej miejscowości  
– do Wiatrowca Warmińskiego i podją-



Fot. A. Kiczko

Rektor udziela wywiadu dziennikarce radia „Wrocław”, Annie Geryn, po ponownym wyborze na nową  
kadencję

Nas, pracowników, cieszy to, że rektorem jest profesor nauk o kulturze fizycznej, prawdziwy „wuefiak”, a co najważniejsze – absolwent naszej Uczelni, znający ją „od podszewki”.

łem pracę w szkole podstawowej, ucząc wielu przedmiotów, m.in. matematyki, fizyki, biologii, no i oczywiście wychowania fizycznego. Byłem wówczas najlepiej wykształconym nauczycielem w tej szkole (jej dyrektor był w trakcie studiów na Studium Nauczycielskim). Pracowało mi się dobrze, ale cały czas myślałem o podjęciu dalszych studiów. W 1967 roku przystąpiłem do egzaminów wstępnych na ówczesnej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Dzięki włożonemu w przygotowania trudowi uzyskałem bardzo dobre oceny, plasując się na czołowych miejscach listy osób przyjętych na studia.

**Stąd ta dojrzałość, którą Jego Magnificencja prezentował jako student, mając za sobą studia w SN i doświadczenie w pracy w szkole, będąc nieco starszy od ogółu kolegów i bardziej doświadczony życiowo...**

Rzeczywiście, te osoby, które miały za sobą jakieś doświadczenia, czy to w pracy zawodowej, czy ze służby wojskowej (kilku kolegów na naszym roczniku było już po wojsku), zupełnie inaczej traktowały studia, rzetelniej, miały bardziej jasną wizję dalszej drogi życiowej. Młodszy – ci, którzy podejmowali studia od razu po zdaniu egzaminów maturalnych, traktowali wszystko nieco lżej: więcej zabawy, a mniej pracy. Grupa bardziej doświadczonych kolegów chętniej angażowała się w działalność społeczną. Tak było i ze mną. Moje pierwsze doświadczenia w zakresie tej działalności związane były z AZS. Wówczas, jak dobrze pamiętam, prezesem Uczelnianego Klubu był Zdzisław Sutyło, a ja pomagałem w organizacji imprez. Równolegle z działalnością w AZS zacząłem angażować się do prac w ZSP, początkowo jako zwykły członek, później jako członek zarządu i przez chyba dwa lata – jako sekretarz Rady Uczelnianej ZSP.

**Doskonale pamiętam, że w tej pracy tworzyliście zgrany duet z Tadeuszem Fakiem.**

Tadeusz był przewodniczącym Rady Uczelnianej, doskonale rozumieliśmy się i świetnie nam się razem pracowało. Mieliśmy bardzo dobre kontakty z Radą Okręgową. Nawiasem mówiąc, wielu dawnych działaczy z tej Rady pełni dzisiaj znaczące funkcje polityczne... To był niezwykle ciekawy okres w moim życiu. Byliśmy inicjatorami i organizatorami wielu wspaniałych studenckich imprez, jakich dziś już nie ma. Razem z Tadeuszem Fakiem byliśmy inicjatorami cieszącego się dużym wzięciem „Rajdu Wuefiaka” (pamiątkowe znaczki rajdowe przekazałem do Centrum Historii Uczelni zaraz po jego powołaniu). Organizowaliśmy też wiele imprez sportowych, kulturalnych, było to bardzo twórcze i pożyteczne działanie na rzecz środowiska studenckiego. Przez ten cały czas byłem również czynnym sportowcem: startowałem w rozgrywkach piłki ręcznej, w pływaniu, strzelectwie, z sukcesami reprezentowałem uczelnię na mistrzostwach wyższych uczelni wychowania fizycznego oraz w organizowanych przez Studium Wojskowe mistrzostwach w wieloboju obronnym, na który składały się m.in. elementy taktyki, strzelanie, pokonanie toru przeszkód. Nasza uczelniana drużyna i ja osobiście plasowaliśmy się na czołowych miejscach, a raz nawet wygraliśmy wielobój i dostaliśmy w nagrodę od generała po zegarku. Nieźle sukcesy – na miarę uczelni wychowania fizycznego czy okręgu odnosiłem w strzelectwie. Pragnę podkreślić, że byliśmy bardzo dobrze „zgranym” rocznikiem, a znakomitą naszą opiekunką była dr Jadwiga Zabierek-Chodemicka, a ja byłem starostą rocznika. Z tego „starostowania” po dziś dzień pozostał mi w pamięci alfabetyczny spis rocznika, który może niezbyt dokładnie, ale mogę nadal cytować!

**Studia biegły, student Koszyczyc działał na polu sportowym, organizacji młodzieżowych i nieźle się uczył...**

Tak, zgadza się: dobrze się uczyłem i działałem także w studenckim

Studia uzupełniające: 13 czerwca - 23 lipca 2005 r.

Studia doktoranckie: 13 czerwca - 4 lipca 2005 r.

#### **Wydział Fizjoterapii**

Studia dzienne: 13 czerwca - 6 lipca\* 2005 r.

Studia wieczorowe, zawodowe (licencjat): 13 czerwca - 6 lipca\* 2005 r.

Studia wieczorowe, uzupełniające magisterskie: 13 czerwca - 6 lipca 2005 r.

Studia zaoczne: 13 czerwca - 6 lipca\* 2005 r.

\* Wszystkie niezbędne dokumenty (poza świadectwem dojrzałości) należy dostarczyć do 2 lipca 2005 r.

#### **Terminy egzaminów wstępnych:**

Wydział Wychowania Fizycznego  
kierunki: wychowanie fizyczne, turystyka i rekreacja

11-16 lipca – studia dzienne

25-30 lipca – studia wieczorowe oraz studia zaoczne

8 lipca – studia doktoranckie

Wydział Fizjoterapii

8-9 lipca – egzamin teoretyczny

16 lipca – egzamin sprawnościowy (szczegóły: [www.awf.wroc.pl/studia/rekrutacja2005](http://www.awf.wroc.pl/studia/rekrutacja2005))

kole naukowym, którego działalność mocno wtedy wspierali profesorowie: Tadeusz Bober i Bogdan Czabański. Od samego początku swojej działalności naukowej znalazłem się w orbicie zainteresowań prof. Bogdana Czabańskiego i pod Jego kierunkiem pisałem – jeszcze jako student – pierwsze swoje prace naukowe. Wyjeżdżaliśmy na obozy studenckich kół naukowych, pamiętam na przykład jeden z takich owocnych w badania obozów w Szklarskiej Porębie, właśnie z tą dwójką profesorów. Były też inne obozy, wyjazdy na badania naukowe, konferencje itd. Były to pierwsze kroki w mojej działalności naukowej.

**Na pewno już wtedy profesorowie planowali, aby takiego**

**zdanego studenta zatrzymać na uczelni w charakterze asystenta, a nie odsyłać hen, na Mazury?**

Nie było to takie oczywiste. Nie znałem zamiarów profesury i miałem szczerzy zamiar wrócić do pracy w rodzinne strony po udzielonym mi na okres studiów urlopie, chociaż nie byłem do tego zobligowany, bo nie pobierałem tzw. stypendium fundowanego. Tam miałem jednak dom rodzinny, rodziców, z tamtym miejscem wiązałem swoje plany życiowe. Do mojego pozostania na uczelni przyczynił się w dużej mierze prof. Julian Jonkisz. On pierwszy, w takiej luźnej rozmowie, zaproponował mi pozostanie na uczelni. Propozycja ta była dla mnie ogromnym zaskoczeniem i jednocześnie wyróżnieniem. Później wezwał mnie prof. Czabański i zaproponował, żebym został na asystenturze w Zakładzie Pływania.

**Jak pamiętam, to nie zawęził Pan, Panie Rektorze, swoich zainteresowań do pracy w Zakładzie Pływania, ale prowadził Pan również wiele zajęć na obozach letnich i zimowych, nadal działając społecznie. Zdobywał Pan i uzupełniał uprawnienia w sportach wodnych i zimowych.**

Pracę na obozach letnich rozpocząłem dwa lata po skończeniu studiów, w 1973 roku. Po jakimś czasie prowadziłem niemal wszystkie przedmioty realizowane na obozach letnich. Powoli zacząłem się specjalizować w sportach wodnych, systematycznie zdobywając uprawnienia i kolejne stopnie w żeglarskim, w nurkowaniu, także w kajakarstwie czy narciarstwie wodnym, nie mówiąc już o ratownictwie wodnym – w tej dziedzinie zdobywając wszystkie stopnie wtajemniczenia, ze stopniem instruktora włącznie. Prowadziłem mnóstwo kursów i szkoleń, łącznie z centralnymi na stopień instruktora w Tamie, gdzie mieści się ośrodek szkolenia centralnego. Byłem członkiem Zarządu Głównego WOPR, a w tej kadencji jestem człon-



Gratulacje od Senatu po ponownym wyborze na funkcję rektora

kiem Rady Naukowej WOPR, która gromadzi znakomite grono profesorów z różnych dziedzin. Mnie powierzono przewodnictwo tej Rady. Organizujemy konferencje, w tym również międzynarodowe, sympozja, inspirujemy badania naukowe, jednym słowem staramy się wspierać tę tak wielce pożyteczną działalność. Nasze środowisko jest niezwykle mocne, między innymi dr Wojtek Wiesner nadal prowadzi przejęte po mnie szkolenie na poziomie centralnym. Za każdym razem, kiedy występujemy na forum, zawsze podkreślamy, że jesteśmy pracownikami AWF we Wrocławiu.

**Będąc „wodniakiem”, dołożył Pan starań, kiedyś jako instruktor żeglarskiego i windsurfingu, a później jako Rektor, aby nasz Ośrodek Dydaktyczno-Sportowy w Olejnicy, z przystaniem na czele, należycie prezentował się i nadal rozwijał.**

Olejnica jest miejscem szczególnym. Odrzucając sentymenty, obiektywnie mogę stwierdzić, że jest to swoista „perełka” – wspaniałe miejsce na rekreację, odpoczynek, relaks, ale też wspaniałe miejsce do prowadzenia zajęć szkoleniowych ze studentami w terenie, których nic nie zastąpi, czy też organizowania konferencji, sympozjów i przeróżnych zjazdów. Tam jest niepowtarzalny nastrój, atmosfera,

specyficzny klimat sprzyjający integrowaniu się, bliższemu poznaniu itd. Poza tym jest to ośrodek, którym możemy się pochwalić, dobrze zagospodarowany, należycie wyposażony, nadal rozbudowywany i doposażany. Chętnie spotykają się tu rektorzy uczelni wychowania fizycznego czy też rektorzy uczelni Wrocławia i Opola na corocznych, odbywających się tradycyjnie już w czerwcu, właśnie w Olejnicy, posiedzeniach kolegium. Czekają z utęsknieniem na to spotkanie, bo można tu wypocząć i w doskonałym nastroju, klimacie obradować.

**Można powiedzieć, że przez kilka lat „terminował” Pan u takich szefów obozów, jak Zofia Dowgird czy Krystyna Świerczyńska, aby następnie samemu „szefować” przez wiele lat, robiąc to wzorowo. Miałem okazję uczestniczyć w wielu z nich...**

Kiedy zaczynałem pracę na obozach, obowiązywała wówczas zasada odbywania stażu w prowadzeniu zajęć z poszczególnych przedmiotów, miałem więc okazję „terminować” u Pani Krystyny Świerczyńskiej prowadząc łucznicstwo, u Państwa Marii i Jerzego Grabowskich – zajęcia terenowe. Później długie lata prowadziłem te zajęcia wraz z Pietrzykiem, Jasiewiczem, kiedy to razem poszerzaliśmy

i modyfikowaliśmy formułę tych zajęć. Chyba do dziś są na przystani żeglarskiej tablice z węzłami mojej roboty, jeszcze z tamtych lat (siedemdziesiątych!).

**Proponuję, abyśmy porozmawiali także o obozach zimowych.**

Bardzo chętnie! Pamiętam, jak ówczesny szef szkolenia narciarskiego – Bronisław Haczekiewicz na początku sezonu zbierał kadrę instruktorską, rekrutującą się z asystentów z różnych zakładów i organizował kilkudniowy obóz doszkoleniowy, z ogromną korzyścią dla nas. Haczekiewicz był bowiem wspaniałym demonstratorem, a jego wyjątkowy talent dydaktyczny pozwalał Mu na prowadzenie nauczania w sposób niezmiernie metodyczny. Był otwarty na nowości (jego szkoła CDN – coraz dłuższe narty), bywał w innych ośrodkach krajowych i zagranicznych, głównie w Austrii, i to wszystko przeszczepiał na nasz grunt. Doszkolenia prowadzone przez Bronisława Haczekiewicza wiele nas nauczyły i były bardzo pomocne w prowadzeniu zajęć ze studentami. Na obozach zimowych prowadziłem zajęcia jako instruktor, a gdzieś pod koniec lat 80. pełniłem funkcję kierownika tych obozów, a nawet przez jeden sezon zostałem przez rektora oddelegowany do kierowania Zakładem Sportów Zimowych. Było to w czasie, kiedy Bronisław Haczekiewicz przebywał na leczeniu w szpitalach i sanatoriach, był już wtedy ciężko chory.

W pewnym momencie zaniechało powoływania asystentów z innych zakładów do prowadzenia zajęć na obozach zimowych, pozostawiając szkolenie studentów w gestii wąskiej grupy specjalistów. Jestem skłonny przyznać, że kształcenie instruktorów narciarstwa powinni faktycznie prowadzić specjaliści, lecz gdy chodzi o kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego, którzy w przyszłości będą nie tylko uczyć jazdy na nartach, ale prowadzić obozy zimowe z młodzieżą, tzw. białe szkoły, czyli również zabawy na śniegu i na lodzie, jazdę na san-

kach, to tego typu zajęcia powinni prowadzić ze studentami również nauczyciele akademicki z innych katedr. Do tego będę powoli zmierzał.

**Przypuszczam, że nie bez znaczenia są tu doświadczenia z zimowisk dla dzieci pracowników naszej uczelni pod kierownictwem Elżbiety Jezierskiej, na których prowadził Pan zajęcia jako instruktor wraz z Edwardem Cabanem, Adamem Rybickim, Zofią Wołyniec. Dzięki takiej kadrze z uczestników zimowisk wyrosła dosyć liczna grupa instruktorów narciarstwa.**

Tak, prowadziliśmy wspaniałe zimowiska i większość z tych dzieciaków jest dzisiaj instruktorami, na przykład „młody” Lesiewski czy Fąk, Wołyniec, Zatoń, Wójcikówna, moich dwóch synów itd. Magda Laudańska (obecnie Kübler – przyp. red.), która na zimowiskach początkowo nie przypinała nart, a tylko jeździła na sankach, dzisiaj jest wspaniałą instruktorką, świetnie uczy dzieci jazdy na nartach. Tak więc po dziś dzień procentują te podstawy narciarstwa, opanowane na zimowiskach.

**Na uczelni podstawą awansu jest zdobywanie stopni naukowych. Pomówmy trochę o tym.**

Pracę magisterską na temat warunków odbywania zajęć wychowania fizycznego w szkołach podstawowych napisałem pod promotorską opieką prof. Stefana Kaczmarka, dydaktyka z Uniwersytetu Wrocławskiego, który wykładał także na naszej uczelni. Po podjęciu pracy w Zakładzie Pływania zacząłem się zabierać do przygotowywania artykułów do druku. Pierwszy, jaki napisałem, nie był efektem prowadzenia badań, a związany był z jeszcze jedną moją działalnością – sędziowaniem w piłce ręcznej. Wspomniałem już, że grałem w piłkę ręczną, reprezentując drużynę AZS-Środowisko. Trenerem naszym wówczas był obecny rektor AWF w Warszawie, wychowanek wrocławskiej

uczelni, prof. Andrzej Wit. Grałem w drużynie razem z kolegą z mojego rocznika – Bogdanem Cybulskim, który był później trenerem kadry narodowej kobiet, a obecnie mieszka w Norwegii. Po zakończeniu kariery piłkarza ręcznego zająłem się sędziowaniem, robiąc to dosyć długo i skutecznie: jako sędzia miałem „na koncie” ponad 800 meczów. Pierwszy mój artykuł pod tytułem: „*Kibica wychowywać już w szkole*” ukazał się w miesięczniku „Kultura Fizyczna”, a pierwszym korektorem tego opracowania był prof. Julian Jonkisz. Były to moje przemyślenia jako sędziego, obserwatora kibiców od strony boiska, ich reakcji, zachowania, na które patrzyłem okiem nauczyciela. A później już wszystko potoczyło się normalnym torem, pod egidą prof. Bogdana Czabańskiego. Włączyłem się w badania na rzecz sportu pływackiego, które stanowiły fragment tak zwanego problemu resortowego, na rzecz którego badania wykonywali także przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, skupieni zarówno w naszych katedrach, jak i w innych uczelniach wychowania fizycznego.

**Oczywiście, wszyscy pamiętamy Problem Resortowy101, 103, Problem Węzłowy 10.7 itp...**

No właśnie! I tu trzeba przypomnieć o wspaniałej opiece prof. Ryszarda Przewędy z warszawskiej AWF, który kierował określonymi tematami. Osoba bardzo twórcza, przyjazna, mocno wspierająca. Profesorem Przewęda z Czabańskim bardzo dobrze się rozumieli, wręcz przyjaźnili się. W oparciu o współpracę naukowo-badawczą między naszymi ośrodkami powstała moja praca doktorska, związana z asymetrią budowy i funkcji ciała człowieka. Tym problemem badawczym zajmuję się zresztą do dziś. Po doktoracie prowadziłem dalsze badania związane z problemem lateralizacji u dzieci i młodzieży, w efekcie czego powstała moja praca habilitacyjna. Uzyskałem status samodzielnego pracownika nauki... ➡

**... I przyszedł moment, że trzeba było wyfrunąć spod opiekuńczych skrzydeł i przyjąć poważniejsze obowiązki.**

Byłem wówczas kierownikiem Zakładu Sportów Wodnych. Po przejściu doc. Bolesława Słupika na emeryturę zaproponowano mi objęcie funkcji kierownika Zakładu Metodyki. Propozycja wyszła od ówczesnego rektora – prof. Bobera. Przez parę lat, do 1993 roku, kierowałem Zakładem Metodyki. Nadmienię jeszcze, że gdy ja przeszedłem do Zakładu Metodyki, prof. Czabański również opuścił Zakład Pływania i przeniósł się do Zakładu Pedagogiki, gdzie pracował przez dwa lata. Gdy rektorem został prof. Sobiech, zmieniła się struktura uczelni. Nasz Zakład Metodyki został przekształcony w katedrę i wtedy proponowałem prof. Czabańskiemu, żeby przeniósł się do naszej katedry i żebyśmy kontynuowali naszą współpracę. Objął kierownictwo katedry, ale zgodził się na to pod warunkiem, że jak ja uzyskam stopień doktora habilitowanego i status samodzielnego pracownika nauki, to wówczas przejmę kierownictwo katedry. I rzeczywiście tak się stało po roku, a naszą współpracę kontynuowaliśmy aż do Jego śmierci.

**Najpierw mistrz prowadził ucznia, następnie uczeń mistrza...**

No właśnie! Tu nasuwa się pewna refleksja na temat pracy emerytowanych profesorów, z którymi na wielu innych uczelniach różnie bywa. Muszę stwierdzić, że jako rektor mam ogromną pomoc ze strony tak doświadczonych i dalej niezmiennie zaangażowanych profesorów, takich jak prof. Jonkisz, prof. Jethon, prof. Bober, i jakim był nieodżałowany prof. Czabański. Znakomicie kształcą nowe kadry naukowe, zawsze gotowi są wykonać każdą moją prośbę, zawsze słyszę odpowiedź – tak. Widać, jak jeszcze są twórczy, otwarci, pełni inwencji. Jak można z tego nie korzystać?...

**Nadal dopingowany przez swojego mistrza – prof. Bogda-**

**na Czabańskiego poszerzał Pan swój dorobek naukowy, dydaktyczny, organizacyjny, co zaowocowało tzw. belwederką profesurą.**

Mój dosyć bogaty życiorys zawodowy datuje się od 1971 roku. (Minęło już kawał czasu, ale do emerytury jeszcze daleko!) Przez cały ten czas nigdy nie stałem na uboczu, nie byłem bierny, zawsze byłem w coś zaangażowany. Od samego początku mojej pracy po dzień dzisiejszy staram się mocno tkwić w sprawach uczelni, żyć nimi. Uczelnia zawsze była moim głównym miejscem pracy. Za rektorstwa prof. Bobera pełniłem funkcję prodziekana ds. studenckich (wtedy, kiedy prorektorem ds. dydaktycznych był Gabriel Łasiński), później przez dwie kadencje byłem dziekanem Wydziału Wychowania Fizycznego. Przeprowadziłem w tym czasie 11 przewodów habilitacyjnych. To chyba nie-  
źle?...

**Nas – pracowników cieszy to, że rektorem jest profesor nauk o kulturze fizycznej, prawdziwy „wuefiak”, a co najważniejsze – absolwent naszej Uczelni, znający ją „od podszewki”. Przez trzy ostatnie kadencje, kiedy był Pan dziekanem oraz rektorem, uczelnia dynamicznie się rozwijała, powstawały nowe kierunki, specjalności, rozwinęły się studia zaoczne, podyplomowe, doktoranckie i wiele innych dziedzin.**

**A co ma w planach JM Rektor ponownie wybrany na kolejną kadencję? Na terenach Stadionu Olimpijskiego sukcesywnie powstają kolejne obiekty. Czy jest szansa na spełnienie marzeń poprzedników Jego Magnificencji – profesorów: Kłisińskiego, Skrockiego, Nowakowskiego, Niżankowskiego, Jonkisa i innych?**

Powoli powstaje tu duży campus akademicki, bo tak jak powiedziałem na początku obecnej kadencji, chcielibyśmy stworzyć mocną, akademicką

uczelnia. Poza kadra, która w głównej mierze decyduje o poziomie uczelni, równie ważne są warunki, zaplecze. I jedno, i drugie musi być równolegle rozwijane. W kadencji, która formalnie rozpocznie się we wrześniu, przed nami ogrom zadań, zadań wręcz niewyobrażalnych! Zamierzamy wybudować trzy duże, nowe obiekty: rozbudować wielofunkcyjną halę sportową, wznieść obiekt dla Wydziału Fizjoterapii, i przynajmniej rozpocząć budowę siedziby rektoratu, dziekanatu i administracji. Można pomyśleć, że sprawy budowy i rozbudowy uczelni nie absorbują rektora tak mocno, ale tak nie jest. Istnieje cała masa spraw wymagających negocjacji, uzgodnień, zatwierdzeń, podejmowania decyzji dotyczących przeprowadzek, poszukiwania pomieszczeń zastępczych itd. Jest to ogromna praca wymagająca zaangażowania i pochłaniająca czas.

**Dla zaspokojenia ciekawości naszej społeczności uczelnianej pragnę zapytać, czy to prawda, że budynek Rektoratu przy ul. Banacha zostanie w najbliższym czasie sprzedany?**

Tak. Podpisana została już umowa przedwstępna. Nabywca zażyczył sobie, aby wyburzyć pawilon, w którym obecnie mieści się dziekanat Wydziału Wychowania Fizycznego. Musimy wyburzyć też wiaty-garaże znajdujące się za dziekanatem, bo – nawiasem mówiąc – stoją nie na naszym terenie, a na terenie Akademii Rolniczej. Musimy ten kawałek terenu oddać właścicielowi, aby wyprowadzić na czysto sprawy hipoteczne. Podpisana umowa przedwstępna opiewa na kwotę 3 milionów 200 tysięcy złotych.

**To całkiem nieźle!**

Też tak uważam. Operat szacunkowy, wykonany rok temu, opiewał na 1 milion 800 tysięcy złotych. Po ogłoszeniu chęci sprzedaży tego obiektu w prasie napływały oferty z sumami od miliona do dwóch milionów złotych. Na posiedzeniu Senatu sprawę postawiliśmy jasno: za mniej niż za 3 miliony złotych tego obiektu nie sprzedamy.



Na stadionie wraz z radnym sejmiku wojewódzkiego Leszkiem Rykiem (z lewej) i A. Raczkim, wiceprezesem ZG AZS

No i znalazł się ktoś, kto po negocjacji zdecydował się dać ponad trzy miliony. Umowa wygląda tak, że do końca przyszłego roku akademickiego, tj. do września, musimy opuścić ten teren. Do tego czasu musimy załatwić wiele spraw proceduralnych, zgodę odpowiedniego ministerstwa na sprzedaż itp. Mamy więc rok czasu na przygotowanie odpowiednich pomieszczeń dla dziekanatu. Na ten cel chcemy przeznaczyć pokoje na pierwszym piętrze w Domu Studenckim „Spartakus”. Rektorat prawdopodobnie znajdzie lokum w hali wielofunkcyjnej.

**Istnieje także zamiar sprzedaży „Zameczku”, obecnej siedziby Wydziału Fizjoterapii...**

Tak, jest taki zamiar, ale proponowane kwoty są wręcz śmieszne, jak za taki duży obiekt położony na pięknym terenie, np. milion złotych. Nikt za takie pieniądze „Zameczku” nie sprzeda. Wolę go na razie utrzymać i przenieść tam na przykład Katedrę Turystyki i Rekreacji, przepro-

wadzając ją z korony Stadionu Olimpijskiego.

**Wizja utworzenia campusa na Stadionie Olimpijskim jest słuszna, ale wiele osób nurtuje pytanie: jaki los czeka obiekty przy ul. Witelona, ten nasz „matecznik”?**

Nad tym zastanawiali się nasi uczelniani senatorzy poprzednich Senatów i obecnie także... Stanowisko jest takie: pragniemy zachować wszystkie obiekty przy ul. Witelona, organizując tam wszelkie formy kształcenia podyplomowego. W tym centrum prowadzone byłyby studia podyplomowe, kursy instruktorskie i trenerskie, a także szeroko rozbudowane studia doktoranckie. Planuje się pozostawienie tam Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego, którą kieruję, a która sprawowałaby pieczę nad wymienionymi formami kształcenia. Krótko mówiąc – nie powinniśmy pozbywać się tych obiektów z różnych względów, m.in. historycznych.

**Zbliża się jubileusz 60-lecia naszej uczelni.. Proszę o kilka słów na ten temat.**

Przygotowania są w toku. Opracowywane są okolicznościowe wydawnictwa, trwają przygotowania do zjazdu i balu absolwentów, który ma się odbyć 16 września 2006 roku w Hali Ludowej. Zjazd i bal absolwentów poprzedzony będzie uroczystym posiedzeniem Senatu, okolicznościową akademią w Teatrze Polskim i wieloma innymi spotkaniami i imprezami, jak sympozja naukowe, spotkania sportowe itp.

**Mimo tylu obowiązków znajduje Pan, Panie Rektorze, czas na grę w tenisa, jazdę na nartach, no i chyba na sporty wodne też?**

W tenisa gram w miarę regularnie, na narty wyskakuję, o ile czas pozwoli. Nie tak dawno byłem w Alpach, zgodnie z przyjętą zasadą, że na jeden tydzień zimą koniecznie trzeba wyjechać w wysokie góry, aby prawdziwie odpocząć, wręcz się oczyścić. Jest to też tydzień wspólnej odsapki wraz z żoną i starszą córką (dziesięciolatka), która razem ze mną jeździ nawet na tzw. czarnych trasach. Święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne spędzam w Zieleńcu, rodzinie, poświęcając tu więcej czasu młodszej córce (pięciolatka), która też już jeździ na nartach i sama nawet na wyciągach. W trzeciej pasji – żeglarskiej nie do końca mogę się spełniać, po prostu brak mi czasu. Przymierzamy się, aby pożegłować z całą rodziną. To są te trzy pasje, w których się spełniam: tenis, narty i woda, a czynię to z przeżytą potrzebą ruchu.

**Panie Rektorze, bardzo serdecznie dziękuję za wywiad i życzę Panu zdrowia i kondycji na uprawianie ulubionych sportów oraz łaskawości losu, aby ambitne plany i zamiary spełniły się.**

**Rozmawiał Ryszard Jezierski**

**Projekty badawcze (granty)  
realizowane w roku akad.  
2004/2005**

*Wpływ programu rehabilitacji  
uzupełnionego o dodatkowe ćwiczenia  
na siodle BABS na stan psychomotoryczny  
dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym (MPD)*

Kierownik projektu – **prof. zw. dr hab. Tadeusz Bober**

Projekt realizowany jest od 2002 r.  
Termin zakończenia – 2005 r.

*Ocena sprawności fizycznej a jakość życia i kondycja biologiczna seniorów – słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku we Wrocławiu*

Kierownik projektu – **dr Grażyna Dąbrowska**

Projekt realizowany jest od 2004 r.  
Termin zakończenia – 2006 r.

*Kształcenie zintegrowane z wykorzystaniem piłek edukacyjnych EDUBAL*

Kierownik projektu – **prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc**

Projekt realizowany jest od 2004 r.  
Termin zakończenia – 2007 r.

*Ocena biochemicznych parametrów stresu oksydacyjnego występującego pod wpływem standaryzowanego wysiłku fizycznego u osób o różnym fenotypie otyłości – rola polimorfizmu receptora  $\beta$ -adrenergicznego*

Kierownik projektu – **prof. zw. dr hab. n. med. Andrzej Milewicz**

Projekt realizowany jest od 2005 r.  
Termin zakończenia – 2007 r.

**Granty promotorskie**

*Współzależność ukształtowania krzywizn kręgosłupa z wybranymi cechami funkcjonalnymi dzieci z regionu LGOM*

Kierownik projektu – **prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak**

Główny wykonawca – **mgr Katarzyna Kochan-Jacheć**

Projekt realizowany jest od 2004 r.  
Termin zakończenia – 2006 r.

# Przekształcenia systemu szkolnictwa wyższego w Europie

W efekcie dyskusji na forum ministerialnym nad konkurencyjnością szkolnictwa wyższego przedstawiciele czterech krajów europejskich: Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Niemiec, podpisali w 1998 roku porozumienie dotyczące współpracy i kierunków działań w systemach szkolnictwa wyższego w całej Europie, zmierzających do tworzenia wspólnej europejskiej przestrzeni szkolnictwa wyższego. W efekcie tej inicjatywy 19 czerwca 1999 roku na konferencji w Bolonii ministrowie edukacji z 29 krajów europejskich, w tym i z Polski, podpisali deklarację o chęci tworzenia wspólnej przestrzeni edukacyjnej. Ustalono, że proces jej tworzenia potrwa do 2008 roku i będzie się składał z kilku etapów. Nazwano go procesem bolońskim. Konferencje ministrów edukacji odbywają się co dwa lata. Poświęcone są analizie zrealizowanych założeń deklaracji bolońskiej oraz wytyczaniu jej nowych kierunków.

## Przebieg realizacji kolejnych etapów procesu bolońskiego na AWF we Wrocławiu

Mówi prof. dr hab. Krystyna Zatoń – prorektor ds. nauczania:

W latach 2001/2002 i 2002/2003 uczelnie miały się skoncentrować na działaniach zmierzających do **akredytacji** i uzyskania gwarancji wysokiej jakości kształcenia. Powołana została Państwowa Komisja Akredytacyjna, której głównym zadaniem jest dokonanie w sposób obiektywny oceny poszczególnych uczelni, zarówno państwowych, jak i prywatnych, zgodnie z przygotowanym arkuszem ocen jakości kształcenia. Taka ocena odbyła się już na obydwóch wydziałach naszej uczelni (wychowania fizycznego i fizjoterapii) i objęła trzy kierunki nauczania: wychowanie fizyczne, fizjoterapię, turystykę i rekreację. Otrzymaliśmy bardzo wysokie oceny ekspertów Państwowej Komisji Akredytacyjnej, można zatem uznać, że to pierwsze postanowienie deklaracji, dotyczące jakości kształcenia, wypełniliśmy i to w sposób bardzo zadowalający.

Kolejnym etapem procesu bolońskiego jest wdrożenie i uznawalność systemu punktów kredytowych ECTS. 13 polskich największych uczelni przystąpiło na 217 kierunkach do realizacji systemu transformacji

i akumulacji kredytów w oparciu o system ECTS dla różnych kierunków studiów. Inne uczelnie sukcesywnie wprowadzają ten system, w tym i nasza, otrzymując wsparcie finansowe w ramach projektów Sokrates-Erazmus, wzbogacone w następnych latach tzw. grantami na wdrażanie systemu, które winno zakończyć się otrzymaniem międzynarodowego europejskiego znaku jakości. Nasza uczelnia przygotowała system przeliczania punktów, zgodny z wytycznymi Unii Europejskiej, który już funkcjonuje. Przyjeżdżający do nas studenci będą mogli wybierać sobie określone kursy, po odbyciu których będą zaliczać przedmioty zgodnie z systemem ocen obowiązującym na danej uczelni, przeliczanych na określoną sumę punktów.

Kolejnym wymogiem deklaracji bolońskiej jest wprowadzenie tzw. **suplementu do dyplomu**, czyli dodatkowego dokumentu wydawanego wraz z dyplomem ukończenia studiów wyższych. Wzór tego dokumentu został opracowany przez ekspertów Rady Europy i ONZ, zyskał także aprobatę polskich uczelni. Dokument ten pozwoli zwiększyć czytelność stopnia

dypłomu, czyli poziom i charakter wykształcenia. Ma być w nim zawarta szczegółowa informacja o treściach programowych, zdanych egzaminach, zaliczonych ćwiczeniach, liczbie godzin, która ułatwi innym uczelniom podjęcie decyzji o uznaniu wykształcenia i nostryfikowaniu dyplomu lub o konieczności uzupełnienia różnic programowych. W styczniu tego roku – 2005 – zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji narodowej i sportu uczelnie zostały zobowiązane do wydawania już w tym roku akademickim

gotowany przez nas suplement spełnia wymogi MENiS oraz Unii Europejskiej, tak więc i ten etap realizacji procesu bolońskiego na naszej uczelni można uznać za zamknięty. Możemy być dumni, ponieważ jesteśmy jedną z nielicznych uczelni, która jest już gotowa do wydawania studentom suplementu do dyplomu.

Deklaracja bolońska przewiduje w ramach ujednolicenia systemu kształcenia wprowadzenie **trzech poziomów kształcenia**: 3-letnich studiów licencjackich, 2-letnich studiów



Fot. A. Kiczko

Prof. nazw. dr hab. Krystyna Zatoń – prorektor ds. nauczania

(2004/2005) suplementu do dyplomów w różnych językach, zgodnie z życzeniem absolwenta. Na naszej uczelni suplement do dyplomu został już przygotowany. Ustaliliśmy, że z racji posiadania skromnych środków finansowych na ten cel obligatoryjnie suplement będzie przetłumaczony na język angielski. Jeśli absolwentowi będzie potrzebna inna wersja językowa tego dokumentu, będzie musiał dokonać tłumaczenia we własnym zakresie, zlecając je np. tłumaczowi przysięgiemu na własny koszt, jest to bowiem dokument państwowy. Przy-

magisterskich oraz 4-letnich studiów doktoranckich. 80% uczelni w Polsce, także i nasza na obydwóch wydziałach, wprowadziło już trzystopniowe formy studiów.

Następnym problemem związanym z kształceniem ustawicznym jest tzw. **kształcenie na odległość**, które stwarza nową jakość przebiegu procesu kształcenia, bez konieczności przyjazdu studentów na uczelnię. Wymaga to przygotowania i unowocześnienia systemów informatycznych, nośników komputerowych oraz przygotowania treści programowych służących

*Ocena poziomu fizycznego młodzieży w świetle zróżnicowania warunków środowiskowych*

Kierownik projektu – **prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak**

Główny wykonawca – **mgr Violetta Dziubek**

Projekt realizowany był od 2004 r. i został zakończony w kwietniu 2005 r.

*Kultura fizyczna w przemianach wsi polskiej w latach 1944-1956*

Kierownik projektu – **prof. zw. dr hab. Jan Kęsik**

Główny wykonawca – **mgr Rafał Szubert**

Projekt realizowany jest od 2004 r. Termin zakończenia – 2007 r.

*Czynność elektryczna i mechaniczna mięśni antagonistycznych pod wpływem ćwiczeń ekscentrycznych*

Kierownik projektu – **prof. zw. dr hab. Anna Jaskólska**

Głównym wykonawcą – **mgr Renata Świstak**

Projekt realizowany jest od 2004 r. Termin zakończenia – maj 2005 r.

*Ocena sprawności fizycznej młodzieży niewidomej i słabo widzącej, uprawiającej grę w unihokeja*

Kierownik projektu – **prof. nadzw. dr hab. Eugeniusz Bolach**

Główny wykonawca – **mgr Krystyna Niedźwiecka**

Projekt realizowany jest od 2004 r. Termin zakończenia – listopad 2005 r.

do kształcenia na odległość za pomocą Internetu (e-learning). Wdrożenie elektronicznych systemów kształcenia wymaga przygotowania pakietów edukacyjnych, które są tworzone przez specjalistyczne firmy, z którymi uczelnia musi zawrzeć umowę. Myślę, że taką formę kształcenia uda nam się wprowadzić już wkrótce, w ciągu najbliższych 2–3 lat, jeśli nie na wszystkich formach studiów, to przynajmniej częściowo – na studiach wieczorowych

## Publiczne obrony prac doktorskich

### Wydział Wychowania Fizycznego

17.03.2005 r. – **mgr Andrzej Dudkowski** „Związek aktywności ruchowej z piłkami ze wzmacnianiem poczucia własnej wartości uczniów w wieku 10-11 lat”, promotor: prof. zw. dr hab. Maria Straś-Romanowska – Uniwersytet Wrocławski, recenzenci: prof. zw. dr hab. Zofia Żukowska – AWF w Warszawie, prof. nadzw. dr hab. Edward Włazło – AWF we Wrocławiu

17.03.2005 r. – **mgr Maciej Majowski** „Rola aktywności ruchowej z piłką na lekcji wychowania fizycznego w doskonaleniu umiejętności asertywnych i zdolności motorycznych ucznia w wieku 11-12 lat”, promotor: prof. zw. dr hab. Maria Straś-Romanowska – Uniwersytet Wrocławski, recenzenci: prof. zw. dr hab. Zofia Żukowska – AWF w Warszawie, prof. nadzw. dr hab. Edward Włazło – AWF we Wrocławiu

21.04.2005 r. – **mgr Violetta Dziubek** „Ocena poziomu rozwoju fizycznego młodzieży w świetle zróżnicowanych warunków środowiskowych”, promotor: prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. nadzw. dr hab. Krystyna Cieślik – AWF w Poznaniu, prof. nadzw. dr hab. Teresa Sławińska-Ochla – AWF we Wrocławiu

12.05.2005 r. – **mgr Dariusz Lenart** „Zmienność wybranych cech morfofunkcjonalnych mężczyzn w aspekcie zróżnicowanego szkolenia wojskowego”, prof. zw. dr hab. Zofia Ignasiak – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. zw. dr hab. Sławomir Drozdowski – AWF w Poznaniu, prof. nadzw. dr hab. Teresa Sławińska-Ochla – AWF we Wrocławiu

i zaocznych. Kształcenie na odległość to forma już dawno funkcjonująca w Stanach Zjednoczonych, a właśnie cały proces boloński i realizacja kolejnych jego etapów zmierza do tego, żeby edukacja europejska stała się konkurencyjna dla amerykańskiej.

Kolejna rzecz, która jest w przygotowaniu, to studencka **legitymacja elektroniczna**. To kolejny nowoczesny dokument elektroniczny, którego wydawanie wymaga rozszerzenia sieci informatycznej o nowe narzędzie. Opracowanie tego systemu wymaga sporych środków finansowych. Ustalono wysokości wkładów finansowych poszczególnych uczelni w to przedsięwzięcie. Im mniejsza uczelnia, tym wkład będzie niższy, niemniej jednak trzeba szacować, że dla nas będzie to kwota w granicach 180–200 tys. zł. Czekamy na wydanie około 5 tys. legitymacji elektronicznych dla studentów i pracowników. W projekcie rozporządzenia MENiS koszt jednej legitymacji oszacowano na 17 zł za sztukę; dochodzi do tego jednorazowy koszt urządzeń służących do personifikacji kart, który wynosi około 30 tys. zł. Pozostałe koszty obejmują modernizację oprogramowania i zakup czytników do kart. W związku z wysokimi kosztami tego przedsięwzięcia powołano ciało kolegialne, skupiające przedstawicieli wszystkich uczelni Wrocławia i Opola (nasi przedstawiciele to dr Grażyna Dąbrowska i mgr inż. Krzysztof Grzegorzcyk), którego zadaniem jest poszukiwanie instytucji finansowej, która byłaby zainteresowana współużytkowaniem zawartych w karcie układów elektronicznych (tzw. chipów) do własnych celów, co pozwoliłoby znacznie obniżyć koszty ich wytworzenia. Legitymacja elektroniczna posłuży studentowi do dokonywania wielu różnych operacji, związanych m.in. z rejestrowaniem się na uczelni, z dokonywaniem określonych opłat włącznie z korzystaniem z bankomatów, z korzystaniem np. z bazy danych w bibliotece czy z uczelnianych obiektów sportowych itp.

Bardzo ważną inicjatywą Kolegium Rektorów Wrocławia i Opola

jest **stworzenie wspólnej przestrzeni edukacyjnej**. Zobligowano już prorektorów ds. nauczania i dziekanów do przygotowania projektu zajęć fakultatywnych, otwartych dla studentów wszystkich uczelni Wrocławia. Takie możliwości stworzone zostały już na Akademii Muzycznej, Wyższej Szkole Teatralnej, Politechnice i na naszej uczelni. W związku z tym, że nie do końca zostały ustalone zasady finansowania tej formy zajęć, ustaliliśmy, że na razie do dyspozycji studentów z innych uczelni Wrocławia pozostawać będą dwa miejsca w określonej grupie przedmiotów fakultatywnych. Tak więc kto pierwszy, ten lepszy... Prawdopodobnie jednak każdy chętny znajdzie dla siebie coś interesującego, ponieważ nasza oferta jest dość szeroka, a myślimy jeszcze o jej rozwinięciu. Nowe standardy nauczania, wprowadzające kształcenie dwustopniowe, zakładają bowiem, że uczelnie macierzyste nie będą mogły proponować studentom przedmiotów fakultatywnych związanych z kierunkiem kształcenia. W semestrze letnim w bieżącym roku akademickim 2004/2005 skorzystało z naszej oferty ponad 100 studentów z innych uczelni.

Nowym zaleceniem ministerstwa jest **wprowadzenie nauczania dwuprzedmiotowego na wszystkich kierunkach kształcenia nauczycieli** – w miarę kondycji finansowej uczelni. Chodzi o to, żeby absolwent otrzymał uprawnienia do nauczania dwóch przedmiotów. Jest to rzecz bardzo ciekawa, ale i bardzo kosztowna, bo żeby wprowadzić kształcenie w zakresie drugiego przedmiotu, potrzebnych jest 400–500 godzin dydaktycznych oraz dodatkowe środki finansowe na wynagrodzenia. Na różnych uczelniach w różny sposób wprowadza się to zalecenie ministerstwa. My myślimy o tym, żeby zaproponować kształcenie w zakresie drugiego przedmiotu, związane z kierunkiem kształcenia, ponieważ stanowi ono oszczędniejszą wersję, niż w przypadku wprowadzenia przedmiotu niezwiązanego z kierunkiem kształcenia.

Notowała Anna Kiczko

# Wspomnienie o Bogdanie Czabańskim

**Zbliżająca się druga rocznica śmierci Bogdana Czabańskiego skłania do refleksji nad tym, co pozostało w naszej pamięci o człowieku, który był bliski wielu osobom. Nie tylko jako nauczyciel, wychowawca wielu pokoleń nauczycieli, trenerów i naukowców, ale jako kolega, przyjaciel, towarzysz wielu przygód, doradca, także w życiu prywatnym.**

Jestem Jego wychowankiem od pierwszego roku studiów. Zawsze mi imponował, początkowo jako naukowiec, ale równocześnie jako trener

wiele barier, uprzedzeń i kompleksów.

Bogdan Czabański dzięki swojej wrodzonej inteligencji, uporowi i konsekwencji działania przyczynił się w znacznym stopniu do nobilitacji nauk o kulturze fizycznej i uznaniu ich jako równorzędnych z innymi dziedzinami pedagogicznymi.

Moje osobiste wspomnienia o Bogdanie Czabańskim sięgają roku 1964, kiedy dokonując wyboru specjalizacji trenerskiej z pływania rozpocząłem zajęcia praktyczne i teoretyczne pro-



Fot. A. Kiczko

Otwarcie krytej pływalni im. Bogdana Czabańskiego. Od lewej: rektor – prof. Tadeusz Koszczyk, minister Tadeusz Szulc, prof. Krystyna Zatoń

i konsultant w dziedzinie sportu pływackiego, a później jako konsekwentny badacz – naukowiec – profesor, twórca dziedziny nauki o kulturze fizycznej, która – jak każda dziedzina na dorobku – musiała przełamywać

wadzone przez Niego, wówczas zaangażowanego trenera-konsultanta kadry narodowej PZP. Jego związki z najlepszymi trenerami w Polsce pozwoliły nam na bezpośredni kontakt z czołowymi zawodnikami kategorii junio-

## Wydział Fizjoterapii

21.04.2005 r. – mgr Renata Andrzejewska „Wpływ wysiłku ekscentrycznego na czynność elektryczną i mechaniczną mięśni antagonistycznych”, promotor: prof. zw. dr hab. Anna Jaskólska – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. zw. dr hab. Jan Celichowski – AWF w Poznaniu, prof. zw. dr hab. Tadeusz Bober – AWF we Wrocławiu

22.04.2005 r. – mgr Arleta Zimmermann „Wpływ masażu limfatycznego na zapobieganie czynnościowym zaburzeniom kończyny górnej po leczeniu raka piersi”, promotor: prof. zw. dr hab. Marek Woźniewski – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. nadzw. dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk – AWF we Wrocławiu, prof. zw. dr hab. n. med. Jan Kornafel – Akademia Medyczna we Wrocławiu

5.05.2005 r. – mgr Natalia Rogaczewska „Kształtowanie się naciśku kończyn dolnych na podłoże w chorobie dyskowej kręgosłupa lędźwiowego L5-S1”, promotor: prof. nadzw. dr hab. n. med. Przemysław Minta, prof. nadzw. dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk – AWF we Wrocławiu, prof. zw. dr hab. n. med. Jan Bieniek – Akademia Medyczna we Wrocławiu

rów w ramach praktyk trenerskich, odbywanych w czasie obozów szkoleniowych. To właśnie w tych latach trenerzy, którzy wyszli spod Jego ręki, rozpoczynali pracę, w wyniku której polscy pływacy trafili na olimpijskie areny.

Równocześnie uczestniczyłem w seminarium magisterskim, prowadzonym przez Bogdana Czabańskiego, które zakończyłem napisaniem pracy magisterskiej, uznanej za oryginalną.

Tuż po jej obronie – w czerwcu 1966 roku otrzymałem propozycję podjęcia pracy w Zakładzie Pływania

i właściwie od tamtej chwili rozpoczęła się nasza współpraca zawodowa, trwająca do Jego odejścia.

W latach 60. wdrażałem się do pracy naukowej i dydaktycznej, w czym pomagali mi starsi koledzy z Zakładu. Tak się złożyło, że w tych latach nastąpiła zmiana pokoleniowa i Bogdan Czabański wyraźnie postawił na młodych pracowników, z których stworzył sprawnie działający zespół naukowo-dydaktyczny. Po raz pierwszy podjęliśmy działania zmierzające do kompleksowej obsługi kadry dolnośląskich pływaków w ramach Problemu Resortowego oraz rozpoczęliśmy systematyczne przygotowania rozpraw doktorskich pod kierunkiem mianowanego w 1968 roku na stanowisko docenta Bogdana Czabańskiego.

Będąc człowiekiem niezwykle otwartym na środowisko naukowe Wrocławia, umożliwiał nam, młodym pracownikom naukowym, kontakty z wieloma wybitnymi postaciami na-

uki z dziedzin, które mogły pomóc w rozwiązaniu naszych problemów naukowych, fizyki, pedagogiki, psychologii, biomechaniki, antropologii.

To bardzo pomogło nam w rozszerzeniu naszych horyzontów zainteresowań i pozwoliło na nabranie odpowiedniego obycia w świecie nauki.

Mam wielką satysfakcję, że udało mi się przygotować i obronić w 1975 roku pracę doktorską, a równocześnie stać się pierwszym doktorem wypromowanym przez Bogdana Czabańskiego.

Po uzyskaniu doktoratu nasza współpraca jeszcze bardziej się zacieśniła, nabierając nowego wymiaru. W tym czasie Bogdan Czabański pracował nad rozprawą habilitacyjną i po jej obronie otrzymał profesorską nominację. Nie osłabło Jego zaangażowanie w organizację Katedry Teorii Uczenia się i Nauczania Czynności Ruchowych oraz w wiele innych przedsięwzięć organizacyjnych, związanych np. ze Szkołą Biomechaniki

i Nauczania oraz innymi konferencjami naukowymi i metodycznymi. Wielką wagę przywiązywał do kształcenia młodzieży, jej rozwoju naukowego, począwszy od Studenckiego Towarzystwa Naukowego, przez staże krajowe i zagraniczne, aż po udział czynny w konferencjach naukowych.

W ciągu całego swojego życia zawodowego Bogdan Czabański zachowywał właściwą sobie równowagę między nauką a praktyką, pracą zawodową a życiem prywatnym, zaangażowaniem a wypoczynkiem. Cechą, która imponowała mi najbardziej, było wycucie sytuacji, co pozwalało mu jako szefowi na wprowadzenie żelaznej dyscypliny pracowniczej, ale też i odczuwanie pewnego dystansu (żeby nie powiedzieć luzu) w stosunku do tego, co robimy. To cecha profesjonalisty i takim pozostanie w mojej pamięci.

**Mirosław Fiłon**

*(Autor jest adiunktem w Katedrze Pływania oraz kierownikiem Krytej Pływalni im. prof. Bogdana Czabańskiego)*

## Wuefalia 2005

# Było super!...

**...Taką odpowiedź mogliśmy usłyszeć od każdego uczestnika tegorocznych WUEFALIÓW, który brał udział chociaż w jednej z imprez przygotowanych przez Samorząd Studencki.**

Uroczyste otwarcie WUEFALIÓW odbyło się w czwartek – 12 maja pod domem studenckim „Spartakus”. Liczni goście z władz uczelni, wspólne zdjęcia, drobne prezenty i ... uczelnia jest nasza przez kolejne cztery dni. Święte słowa – rzeczywiście tak było. Na każdym kroku grille, liczne koncerty na Polach Marsowych oraz najważniejsze – imprezy AWF-u: mecz naszych chłopaków w „plażową nogę” z prowadzącymi zajęcia nauczycielami akademickimi, aerobik, kulturystyka, ślizganie na folii, śniadanie na polanie i wiele, wiele innych równie ciekawych wydarzeń. Głównym miejscem spotkań naszych koleżanek i kolegów były ogródki rozstawione naprzeciw „Spartakusa”. „Młody” Samorząd spisał się tak dobrze dzięki kolegom ze „starego” samorządu: Grzegorzowi Stolarczykowi oraz Marcinowi Falkiewiczowi, którzy byli źródłem wielu informacji przydatnych przy załatwianiu formalności. Teraz już nie pozostaje nam nic innego, jak tylko czekać na WUEFALIA 2006.

**Paweł Paszek**



**„Każdy z nas jest stworzony do tego, do czego nikt inny stworzony nie został”. Co wspólnego ma ta złota myśl Jana Budziaszka z Wuefaliami? A no ma, bo my – studenci AWF oprócz tego, że zrobimy jakiś „fikołek” czy staniemy na rękach, albo znamy człowieka nie gorzej niż neurochirurg ze szwajcarskiej kliniki, to potrafimy się bawić! I to jak!! Wydaje mi się, że Bóg stworzył nas właśnie do tego, a Wuefalia są tego najlepszym dowodem.**

# Tak się bawi AWF!

popadła w kompleksy i ja się jej nie dziwię. Jak oni sunęli! Gdyby przytępić im na plecy pletwy i wpuścić do Bałtyku, to ludzie uciekaliby w panice, myśląc z przerażeniem, iż to rekiny atakują, niczym w „Szczekach”.

Po emocjach wodno-wizualnych (tyle pięknych kobiet w strojach ką-

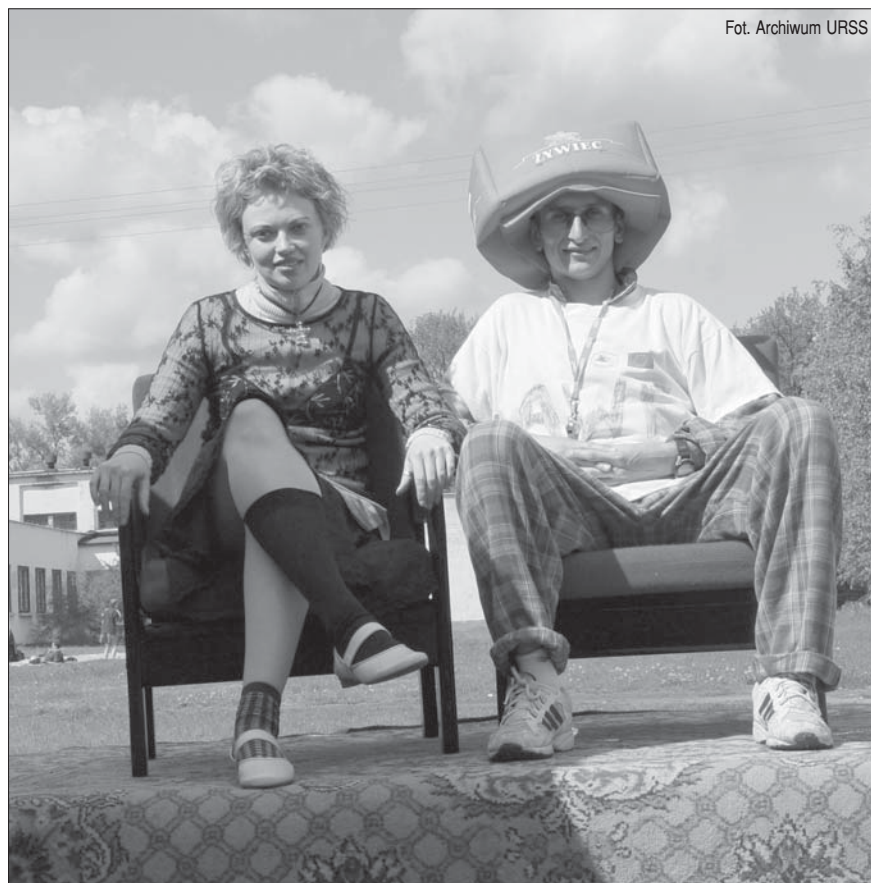
Wszyscy bawili się świetnie. Momentami tłok był taki, jak ... w kolejce do dziekanatu. Słyszałem, że w następnym roku ma zostać w „Discusie” pobity rekord Guinnessa w liczbie bawiących się osób. Kategoria: pomieszczenie 10 na 15 metrów. Plus pięć stolików, didżej i bar. Na pewno odniesiemy sukces.

Czwartek to oczywiście coś, co będę pamiętał do końca życia, a miałowicie pochód. Ale nie jakiś tam zwykły pochód pierwszomajowy (choć flagi też były) czy coś w tym stylu. To był pochód, o którym we Wrocławiu mówiło się przez tydzień. Każda uczelnia miała swój środek transportu, znany powszechnie pod nazwą „Tir”, jednak tym razem na pace każdego z nich nie znajdowały się – jak zwykle – palety z przemysłowymi papierosami z Ukrainy czy pięć tysięcy paczek chrupków, tylko rozwrzeszczana, gwizdająca, skacząca studencka gawiedź.

Każdy z nas – studentów AWF we Wrocławiu – ubrany na kolorowo, uśmiechnięty i na wpół ogłuszony od skandowania: „Tak się bawi! Tak się bawi! A!W!F!”, będzie o tym pochodzie opowiadał dzieciom. Ze skromnością muszę stwierdzić, iż nasz „Tir” był najlepszy! Pod każdym względem, a strojów i makijaży szczególnie.

Konie dorożkarskie mają po tym pamiętnym czwartku uraz psychiczny, odebranie kluczy od burmistrza odbyło się bowiem w atmosferze dalekiej od tej, która na co dzień tam panuje. Do dziś nerwowo reagują na widok ludzi w koszulkach z napisem „AWF”...

W dniu tym oprócz wielu atrakcji, tych oficjalnych oraz równie niezapomnianych nieoficjalnych, na uwagę zasługuje pokaz aerobiku. Wiele godzin ćwiczeń i wyrzeczeń, żmudne powtarzanie tych samych ruchów, doprowadziło do zamierzonego celu – perfekcji wykonania. Tak bowiem można określić układy zaprezentowane nam przez zespoły, w głównej mie-



Królewska para

To były dni wspaniałe i niepowtarzalne. Opisuję je z perspektywy czasu, bo trochę go już upłynęło, tak jak wody w przejrzystej, lazurowej Odrze. Jednakże na samą myśl o tamtych chwilach oddałbym wszystko, aby do nich powrócić. Nawet zaliczenie z fizjologii...

Zaczął się w środę zawodami pływackimi. Tłumy na trybunach przyszły podziwiać tych, którzy chyba w wodzie się urodzili. Ponoć Otylia obejrzawszy film z ich przebiegu

pielowych, tylko po co te czepki?) nadszedł wieczór i sławna „Pidżama party”. Oj, działa się, działa! Kreatywność, z której słyniemy na całą Polskę, pozwoliła nam stworzyć kreacje tak gustowne, iż przez moment czułem się, jakby to nie był nasz klub w akademiku – „Discus”, tylko paryskie wybiegi, pełne stąpających po nich z gracją modelek i modeli, prezentujących kreacje, których nie powstydziliby się znani projektanci mody...

rze żeńskie. Ale i mężczyźni udowodnili, że mają „kocie ruchy”, i to właśnie drużyny mieszane budziły największy entuzjazm.

Nie muszę chyba pisać, która drużyna wygrała i z jakiej uczelni, to przecież jest oczywiste, że chodzi o AWF we Wrocławiu! Na wielkie brawa zasługują również gimnastycy, którzy wykonywali ewolucje godne japońskich wojowników ninja. Zawładnęli sercami publiczności i udowodnili, że nie ma rzeczy niemożliwych na tym świecie, a już z pewnością na AWF-ie.

Kolejny wieczór to koncerty, grill przed „Spartakusem”, a także gratka dla miłośników kina: filmy wyświetlane na ścianie. Pośród zapachu pieczonych kiełbasek i tabunów krwiożerczych komarów czas mijał z prędkością straszną, niczym „maluch” po tuningu, puszczony z góry.

Niektórzy ze studentów, ci ze słabszą kondycją, drzemali sobie pośród traw, inni tradycyjnie udali się do „Discusa”, aby tam spędzić ostatnie godziny czwartkowe.

Wydawało mi się, że zamknąłem oczy na pięć sekund, a kiedy je otworzyłem, słońce było już wysoko na niebie. Ale przecież wyśpię się po studiach, teraz nie ma na takie błahostki czasu! „Piątek – koniec tygodnia i początek...”. Taaak, kolejny dzień szaleństw i zabaw! Niczym karnawał w Rio de Janeiro...

Szczególnie piątek, moim skromnym zdaniem, zapamiętają kobiety. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta: niczym tekst disco polo: k u l t u r y s t y k a. Te bicepsy, motyle, klaty.... Ci, którzy z mięśni mają tylko jeden – „piwny brzuszny”, z zazdrością spoglądali na ciała młodych przejących się w różnych pozycjach ludzi. Zno-

wu „natchnęło” mnie na robienie pompek co rano. Nie, żebym tam wyglądał od nich gorzej nie, nie...

Znowu fani rocka, decybela i falujących tłumów mogli udać się na koncerty, poskakać i zobaczyć na żywo idoli. Miłośnicy jedzenia na świeżym powietrzu ponownie zasiedli przed akademikiem. Tam w rodzinnej atmosferze następowało zacieśnianie więzów przyjaźni damsko-męskich oraz z komarami, które cięły niemiłosiernie. Ale „awuefiak” twardy jest niczym skała i nic mu humoru nie zepsuje. Nawet ubytek litra krwi, którą przytomnie bardzo szybko zastępował innym płynem...

Sobota. Już sobota! Jak ten czas szybko leci, a z nim – cytując „Paktofonike” – „chwile ulotne jak ulotka”... Najpierw była siatkówka. Koło biblioteki, na piasku przywiezionym z Sahary, dzielne drużyny stawiały sobie



Fot. Archiwum URSS

czoła. Nie wiem, kto wygrał, ale jedno wiem na pewno: zawodnicy dawali z siebie wszystko, otrzymując w zamian uznanie kibiców i tysiące ziaren piasku, kłębiącego się we włosach, oczach, nosach...

Bardzo miło wspominam konkurs rzutu piłką tenisową ponad budynkiem akademika i słynne słowa komentatora: „Był taki jeden, co przerzucił akademik, aż piłka wpadła do Odry...”. Tym którzy próbowali tego dokonać, należą się brawa za ambicję i upór godny antycznego Syzyfa.

Małe zamieszanie powstało podczas zawodów siłaczy, poszła bowiem plotka, że to sam Pudzianowski startuje w drużynie reprezentującej akademik. Pudzianowskim okazał się Bartez, który siłą nie ustępuje mu w ogóle (przynajmniej po tym, co zobaczyłem). Boję się tylko o jego przyszłą żonę, co się stanie, gdy ją czule ścisnie? Aż strach pomyśleć!

Ślizganie na folii i sporty dziwne pokazały, że nie ma żadnych barier dla studentów „Słonecznej Uczelni”. Skąpo odziani zawodnicy, w aerodynamicznych strojach, niczym foki na lodzie, wykonywali z gracją radzieckich gimnastyków ślizgi i karkołomne ewolucje. Aż miałem zakwasy na brzuchu od śmiechu!

Potem – jak zawsze – to, co zawsze: grill, „Discus” (Dzik), sen (krótki), no i... Niedziela. Przyznam się bez bicia, że zasnęłam. Z opowiadań wiem tylko, że można się było najeść i nasmiać do woli. Żałuję do teraz, że mnie to ominęło. Ale nie można mieć wszystkiego, niestety.

Stało się. Wszystko, co dobre, szybko się kończy. Dobrze, że jesteśmy Homo Sapiens i mamy (jedni lepszą, drudzy gorszą) pamięć. Dzięki temu można zawsze przywołać te niesamowite momenty, kiedy tylko przyjdzie nam na to ochota. Szkoda, że z wiedzą tak nie jest...

Hej! Awuefiaki!! Głowa do góry! Już za rok kolejna dawka emocji!

**Wojtek Czuba**

(Autor jest studentem III roku Wydziału Wychowania Fizycznego)

## Z pamiętnika pierwszorzocznika – Wuefalia 2005

### Środa 11.05 – dzień pierwszy

W końcu się zaczęło! Moje pierwsze wuefalia! Sprawdziłam już plan, dziś zawody pływackie i „pidżama party”. Ciekawe, jak będą wyglądały najbliższe dni, o których tyle słyszałam. Kiedy miesiąc temu zdawałam relacje z fajnej imprezy, moi starsi i bardziej doświadczeni w tej dziedzinie koledzy z politowaniem w głosie, przeznaczonym wyłącznie dla studentów I roku, mówili: „To jeszcze nic, zobaczysz jak będzie na Wuefaliach”. I tak oto entuzjastycznie nastawiona, grzecznie czekałam, aż nadejdą te pięk-

ne, słoneczne dni maja. Jak się później okazało, słoneczne to one były tylko z nazwy, co jednak w żaden sposób nie przeszkodziło w dobrej zabawie.

Hitem dzisiejszego dnia okazała się „pidżama party” – impreza w klubie studenckim „Discus”, przez wtajemniczonych zwanym „Dzikim”. Dziesiątki osób poubieranych w śmieszne pidżamki z owieczkami, kotkami, rybkami i całą resztą zwierzyńca, bawiło się do samego rana. Jak dla mnie bomba! A pidżamki chłopaków z piętego roku były bezkonkurencyjne.



### Czwartek 12.05 – dzień drugi

Dziwne odgłosy, trąbienie i głośnie muzyka, to pierwsze dźwięki, które usłyszałam po przebudzeniu. Jak się potem dowiedziałam, była to tradycyjna pobudka w Domu Studenckim „Spartakus”. Szkoda tylko, że nastąpiła po pięciu godzinach snu... Widać taki już żywot studenta. Niedługo potem znów rozległy się odgłosy trąby, gwizdków i innych instrumentów własnej roboty, tyle tylko, że nie w akademiku, a na ulicach Wrocławia. Obwieściliśmy całemu miastu, że oto rozpoczęła się era panowania studentów. Krótka bo krótka, jakże jednak treściwa. Jeszcze tylko oficjalnie rozpoczęcie i można zaczynać świętowanie!

Po południu poszliśmy na Pola Marsowe, gdzie odbywały się koncerty. Wrażenia mogę zawrzeć w paru słowach: świetna muzyka, fajna atmosfera, a przede wszystkim genialna zabawa. Po pięciu godzinach skakania wśród rozszalałego tłumu młodzieży przyszedł czas na wielkie grilowanie i słodkie lenistwo na kocykach przed akademikiem. No i kolejny dzień pełen wrażeń zakończył się tradycyjnie, w późnych godzinach nocnych.

### Piątek 13.05 – dzień trzeci

Pobudka o świcie, bo przecież szkoda czasu na sen, kiedy wkoło tyle się dzieje. Dziś ważny dzień: pomagam w organizowaniu jednej z konkurencji. Przy tym zadaniu zorientowałam się, jak wiele trudów i nerwów wymaga zorganizowanie całej imprezy. Dlatego myślę, że należy się duży ukłon samorządowi za dostarczenie nam tylu atrakcji. Jest z czego wybierać: kwadrant, frisbee, skoki na batusie, turniej piłkarzyków, to tylko niektóre propozycje. Już teraz mi szkoda, że następne Wuefalia dopiero za rok. Nie ma jednak co narzekać, bo przecież wieczór dopiero się zaczyna...

A atrakcją wieczoru jest pokaz filmów, czyli „Kino nocą”. Nie ma jak dobra, stara, polska komedia. Udajemy się z dziewczynami na dyskotekę, bo chyba nie wypada kłaść się spać przed czwartą. Tam tracimy resztki energii...



Fot. H. Nawara

Laureaci konkursu Aerobik 2005

### Sobota 14.05 – dzień czwarty

Mimo szczerych chęci nie sposób we wszystkim uczestniczyć. Mój wybór pada więc na turniej „plażówki”. Wybór dobry, gdyż zawodnicy reprezentują wysoki poziom, a ich gra jest widowiskowa. Następnie odbywa się szereg przedziwnych konkurencji, których celem jest wyłonienie zwycięskiego rocznika. Jestem niezwykle dumna, bo zostaje nim rok pierwszy, którego jestem reprezentantką! Konkurencja, która bije wszystkie rekordy i bez której nie wyobrażam sobie następnych wuefaliów, to ślizganie. Zabawa ta dostarcza wszystkim kibicom niezapomnianych wrażeń, zwłaszcza wzrokowych(!)

Dzisiaj uprzytamniam sobie, że przecież pojutrze czeka mnie trudne spotkanie z rzeczywistością, a mianowicie powrót na zajęcia, jednak atmosfera sielanki i zabawy, która unosi się w powietrzu, nie służy tego rodzaju

przemyśleniom. Tak więc bez większych wyrzutów sumienia, dobrowolnie odstępuję od pomysłu pouczenia się. Dzięki temu zyskuję trochę czasu, aby jeszcze intensywniej chłonać to, co się wokół mnie dzieje.

### Niedziela 15.05 – dzień piąty

Nie ma co się oszukiwać! To niestety, ostatni dzień dobrej zabawy, jedynej w swoim rodzaju. Wspólne „śniadanie na polanie” ma wymiar nieco nostalgiczny, jest dobrą okazją do refleksji nad tegorocznymi wuefaliami. Tradycyjne, swoiste dla mieszkańców akademika zakończenie ma się odbyć dopiero wieczorem...

Ja tymczasem nie mogę doczekać się następnych wuefaliów. Podobno najlepsze są te pierwsze w życiu, one niestety, są już za mną. A jedyne postanowienie na następny rok, to może odrobina więcej snu?...

# Wrocławski muzyczny maj

**W dniach 14-22 maja odbywał się we Wrocławiu XIV FESTIWAL „MAJ Z MUZYKĄ DAWNĄ” pod honorowym patronatem Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i pod dyrekcją artystyczną Macieja Kieresa oraz organizacyjną – Roberta Chmielarczyka. Głównymi organizatorami tego corocznego wydarzenia kulturowego były: Akademickie Stowarzyszenie Kultury „WAGANT”, Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu oraz Samorząd Studencki Uniwersytetu Wrocławskiego, przy wydajnej współpracy Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Ryszarda Bukowskiego we Wrocławiu oraz Muzeum Miejskiego we Wrocławiu, przy wsparciu Samorządu Województwa Dolnośląskiego, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, Ministerstwa Kultury oraz Uniwersytetu Wrocławskiego.**

XIV Festiwal „MAJ Z MUZYKĄ DAWNĄ” rozpoczął występ zespołu muzyki dawnej „Collegio di Musica Sacra”, prowadzony przez Andrzeja Kosendiaka – absolwenta, a obecnie adiunkta wrocławskiej Akademii Muzycznej (brata pracownika naszej uczelni – dr. inż. Jana Kosendiaka, adiunkta w Katedrze Nauk o Sporcie, przyp. red.). Repertuar zespołu opiera się głównie na kompozycjach pochodzących z kolekcji starodruków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. W trakcie trwania festiwalu mogliśmy również usłyszeć utwory J. S. Bacha, A. Vivaldiego oraz G.P. Telemanna. Godnym uwagi był koncert zespołu „Wratislaviense Bach Collegium”, który swoje występy opiera głównie na twórczości wokально-instrumentalnej J. S. Bacha, ale i wcześniejszych mistrzów koncertu religijnego, z użyciem historycznych instrumentów. Zaiskrzył na festiwalu również akcent taneczny, a to za sprawą Wrocławskiego Teatru Tańca

Dawnego „Campanella”. Dzięki temu występowi mogliśmy przenieść się choć na chwilę do epoki średniowiecza i renesansu. 19 maja w Muzeum Militariów w Arsenale mogliśmy posłuchać starych ballad francuskich, których wykonawcą był Jacek Kowalski. W ostatnim dniu festiwalu w Oratorium Marianum w Gmachu Głównym Uniwersytetu Wrocławskiego odbył się wspaniały koncert Orkiestry Kameralnej PSM II stopnia we Wrocławiu pod batutą Krzysztofa Górskiego. Orkiestra wykonała utwory m.in. A. Vivaldiego (koncert D-dur na smyczki), T. A. Vitaliego („Ciacona” – partie solowe na skrzypcach wykonała Dagmara Foryś). XIV Festiwal „MAJ Z MUZYKĄ DAWNĄ” zakończył występ Zespołu Muzyki Średniowiecznej „Pressus”, który zaprezentował dzieła religijne z okresu XIV-XVI wieku.

W tym samym czasie odbywał się również we Wrocławiu Międzynarodowy Festiwal Muzyki Elektroakustycznej „MUSICA ELEKTRONICA NOVA”, zorganizowany przez wrocławski oddział Związku Kompozytorów Polskich i Akademię Muzyczną we Wrocławiu, przy współpracy Urzędu Miasta Wrocławia, Ministerstwa Kultury, Fundacji Przyjaciół Warszawskiej Jesieni, ZAIKS-u. Dyrekcję artystyczną festiwalu objął kompozytor – Stanisław Krupowicz. Podczas Festiwalu zaprezentowało się wielu młodych kompozytorów z Polski i z zagranicy, przedstawiając najnowszą muzykę elektroakustyczną. Festiwal otworzył nadzwyczajny występ pianisty jazzowego – Leszka Możdżera, klasycznego wioloncelisty – Andrzeja Bauera oraz DJ. M. Bunio S. Na dziedzińcu Akademii Muzycznej odbyła się coroczna impreza studencka: Studio Kompozycji Komputerowej. Imprezie tej towarzyszył koncert studentów Akademii Muzycznej

we Wrocławiu. W trakcie trwania Festiwalu można było uczestniczyć w WARSZTATACH MUZYKI KOMPUTEROWEJ, prowadzonych przez wspaniałych twórców z Polski i zagranicy, m.in. S. Krupowicza, R. Wallin, M. Chołoniewskiego, Ch. Chafe, C. Duchnowskiego i M. Bortnowskiego.

**Wysłuchała i opisała: Marta Zając**  
(Autorka jest studentką V roku, reprezentującą Zarząd Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego)



# Istebniańska Kalina

*Zasumiały Istebniańskie Beskidy,  
Zabęcały kozy, łowce, barany...*

**Już w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia jednym z przebojów Zespołu Tańca Ludowego AWF „Kalina” była ta góralska przyspiewka. Tym razem członkowie zespołu mogli na własne oczy i uszy przekonać się, na czym polega „góralsko muzyka”.**

Jak co roku sezon taneczny w „Kalinie” rozpoczął się od wyjazdu szkoleniowo-integracyjnego. Tym razem celem były nie Oborniki Śląskie, lubiane przez kalinowców, lecz Istebna – kraina górali żywieckich. Zespół wyjechał autokarem z Wrocławia w piątek, 6 maja, tuż po obiedzie. Podróż troszkę się dłużyła, bo tym razem było dalej, ale i tak grupa bawiła się przednio.

Po wjechaniu do Istebnej okazało się, że to bardzo rozległa miejscowość i do miejsca kwaterek jeszcze spory kawałek. Zapadł już zmrok i gdy wszystkim wydawało się, że głębia lasu zupełnie ich pochłonie, nareszcie spośród ciemności wyłonił się lekko oświetlony góralski budynek. To był przystanek końcowy – schronisko młodzieżowe „Zaolziańska”, urocze miejsce pośród gęstych, istebniańskich lasów. Jeszcze tylko zakwaterowanie, późna kolacja i... co? Spać? Nie, nie! Obowiązkowa impreza integracyjna nr 1. Na góralski wyjazd, co prawda, udali się nie wszyscy nowi członkowie zespołu, ale ci którzy przybyli, mieli okazję bliżej poznać starszyznę.

Nazajutrz Istebna przywitała kalinowców deszczem. A wieczorem miało być ognisko i kiełbaski... Po

śniadaniu przestało padać i wyrzało słońce. Większość grupy udała się do położonej kilkaset metrów dalej (marsz pod górę) szkoły, gdzie na sali gimnastycznej zespół ćwiczył tańce żywieckie. Ze względu na złą akustykę pomieszczenia próbę wokalną przeniesiono do „Zaolziańskiej”. Tymczasem Olek, Paweł i Rafał przygotowywali ognisko. Niebo jednak nie było zbyt łaskawe i znów zaczęło lać. Trzeba było schować drewno pod stary barak.



Po obiedzie kontynuowano trening „żywca”. Tym razem pod fachowym okiem tubylców. Próby zespołu zaszczycili swoją obecnością Jan Brodka (zbieżność nazwisko nieprzypadkowa, bo jest on ojcem znanej „idolowej” Moniki) – ekspert tutejszego folkloru górali żywieckich, prowadzący na co dzień żywiecki zespół reprezentacyjny „Ziemia Żywiecka”, oraz Krystyna Marcinkowska – choreograf tego zespołu. Góralski ekspert wyszlifował kalinowo-żywiecki śpiew i wprowadził ożywienie do tańca, modyfikując nieco układ. Chłopcy mieli również okazję przetestować nowe la-

ski góralskie, zakupione od tutejszych pasterzy. Wydawało się, że największe problemy będzie miał jednak Janek z nowym kalinowym instrumentem. Potężna, ponad 4-metrowa góralska trombita robiła wrażenie. Po kilku próbach okazało się, że nie taki diabeł straszny i z góralskiej trąby popłynął całkiem swojski dźwięk. Po „koncercie” jeszcze tylko próba „młodych”, mazur dla relaksu i... można było przygotowywać się do wieczernicy.

Ze względu na wahającą się pogodę wieczorne ognisko przeniesiono do pobliskiego baru z zadaszonym grillem. Tuż po zmroku rozbrzmiała góralska muzyka. „Kapela Staskowa”, która zaszczyciła zespół swą wizytą, rozgrzała do czerwoności wszystkich uczestników obozu. Wspólne śpiewy

i tańce spodobały się również góralom. W pewnym momencie ich instrumenty muzyczne znalazły się w rękach kalinowych muzyków, czyli pani Heleny i Adama. Było bardzo wesoło, a momentami nawet uroczyste, bo Ola świętowała urodziny i dyplom magisterski, a państwo Michałscy (Agata i Rysiek) „dwudziestkę” członkostwa w zespole i „piętnastkę” własnego pożycia. Wszystkim życzymy jeszcze wielu takich kalinowych wzlotów. Zabawa była przednia, lecz nie trwała zbyt długo,

wszak nazajutrz znów były próby...

A w niedzielę prawdziwa niespodzianka. Śnieg w maju! Co prawda zespół był już nie raz w górach, ale takiej pogody nikt się nie spodziewał. Po śniadaniu, krótka próba i... żegnaj Istebno!

Jeszcze tylko wizyta w XIX-wiecznej chacie góralskiej, należącej niegdyś do słynnego Jana Kawuloka, w której obecnie mieści się Muzeum Sztuki Ludowej. I kolejny sezon kalinowy otwarty! Będzie wyjątkowo pracowity, bo czeka nas kilka zagranicznych wyjazdów.

Spisał: Rafał Szubert

**Niewielka miejscowość Wewelsburg w Westfalii znana jest najbardziej ze swej ponurej historii czasów nazizmu. To tu znajduje się zamek z XII wieku, który w latach 1934-1945 zasłynął jako świątynia SS, w której tworzono inspirowane starogermańskim mistycyzmem nienawistne ideologie i kult aryjskiej wyższości Niemców nad innymi narodami. Tu też w sąsiednim Niederhagen znajdował się obóz koncentracyjny, w którym do niewolniczej pracy przy przebudowie zamku wykorzystywano więźniów z kilku krajów; ponad 1200 z nich nie przeżyło.**

Najprawdopodobniej dlatego w 1954 roku wybrano Wewelsburg na miejsce międzynarodowych, młodzieżowych festiwali kultury, aby wymazać z pamięci okrutne wojenne czasy, aby nigdy już nie powtórzyła się ponura wojenna rzeczywistość. Młodzi ludzie z całej prawie Europy już po raz kolejny pokazali światu, że jedyną drogą dla nas jest pokój i przyjaźń, wzajemne poznawanie się kultur, wzajemny szacunek i tolerancja. Stąd naczelnym przesłaniem tegorocznego 26. festiwalu folklorystycznego „Jugendfestwoche Wewelsburg 2005”

# Kalina w Westfalii

było hasło: „Europa wzrasta w pokoju”.

Zespół Tańca Ludowego AWF Wrocław KALINA po raz pierwszy brał udział w tym świetnie i ciekawie zorganizowanym festiwalu. 12 niemieckich grup folklorystycznych powiatu Paderborn podejmowało przez cały tydzień członków 11 zespołów zagranicznych z Bułgarii, Turcji, Hiszpanii, Portugalii, Holandii, Estonii, Łotwy, Węgier i Polski, goszcząc ich w swoich domach, wśród swoich rodzin. „Opiekunem” Kaliny był zespół „Danzdeel” z Salzkotten, uroczego miasteczka położonego niedaleko Paderborn.

Taka forma przyjęcia zespołów jest doskonałą okazją do wzajemnego poznania się, nauki języka, a także nawiązania autentycznych przyjaźni.

Już 21 maja w godzinach południowych serdecznie nas witano w Salzkotten, zmęczonych wielogodzinną podróżą autokarem. Odpoczynek był jednak krótki, gdyż już tego samego wieczora oba zespoły: Kalina i opiekujący się nią Danzdeel dały

wspólny koncert w miejscowej „Salzerhalle”. Oklaskiwali nas liczni mieszkańcy miasta oraz grono rodzin i przyjaciół miejscowego zespołu.

Następnego dnia wspinała okazją do zaprezentowania się przez „Kalinę” było uroczyste otwarcie festiwalu pod zamkiem Wewelsburg. Piękne, kolorowe stroje, uroda polskich tancerek i tancerzy, zwracały zresztą uwagę widzów i większości fotoreporterów, stąd wiele naszych zdjęć w prasie i na stronach internetowych ([www.festwoche.de](http://www.festwoche.de)).

W ramach festiwalu prowadzone były seminaria i warsztaty związane z kulturą poszczególnych krajów, tu reprezentowanych. W tegorocznej edycji festiwalu tematem wiodącym były tańce mężczyzn, ich geneza, występowanie w formie scenicznej lub autentycznej, prezentacja. Polskie tańce są wykonywane przede wszystkim w parach, a mężczyźni tańczą sami głównie po to, aby zaimponować swym wybrankom, do których zaraz w tańcu wracają. Takie właśnie sceny



Fot. Archiwum „Kaliny”



taneczne zaprezentowała Kalina, wykonując fragmenty krakowiaków sądeckich.

Wspaniałe i pouczające były również warsztaty muzyczne i chóralki, w czasie których śpiewacy i muzycy ze wszystkich zespołów wspólnie przygotowywali utwory, wykonane później na scenie w Paderborn przez „Interchór” i „Interorkiestrę”.

Ciekawe były również warsztaty plastyczne, w czasie których reprezentanci poszczególnych zespołów wspólnie malowali obraz o pokoju i przyjaźni.

Na kolejnych zajęciach ćwiczone efektywne układy tańców ze wstążką oraz ze świecami, które przygotowano na ceremonię zamknięcia festiwalu. We wszystkich tych działaniach Kalina miała godną reprezentację.

W ramach festiwalu nie brakło też chwil poświęconych wypoczynkowi, uprawianiu sportu i oddawaniu się rekreacji. Były wspólne wyjścia Kaliny na basen w Salzkotten. Zorganizowano „Olimpiadę folklorystyczną”, która odbyła się pod zamkiem Wewelsburg. Drużyny tworzone na przemian z członków zespołów partnerskich: zagranicznych oraz niemieckich, co wspaniale integrowało obie grupy.

Spośród 11 zespołów startujących w „Olimpiadzie” zwycięskim okazał się „Danzdeel-Kalina”. Walka była zacięta i momentami ostra.

W ramach zwiedzania Westfalii zespół Danzdeel zorganizował dla Kaliny interesującą wycieczkę, w cza-

sie której zwiedzano m.in. pomnik Hermana (przywódcy plemion germańskich, które w IX w.n.e. przeciwstawiły się Rzymianom) oraz wspaniałe skansen wsi westfalskiej z żywymi zwierzętami, pokazem pracy kowala i innymi atrakcjami.

26 Jugendfestwoche Wewelsburg zakończył w piątek – 27 maja wspaniały koncert finałowy w Paderborn. Paderhalle mieszcząca ponad 1000 widzów pełna była znakomitej publiczności (w tym również władz miasta i regionu), znającej i kochającej międzynarodowy folklor, śpiew, muzykę i taniec. Wystąpiły 23 zespoły (650 wykonawców) uczestniczące w festiwalu oraz „Interchór i „Interorkiestra”, złożone z muzyków i śpiewaków wszystkich zespołów. Wyrazem uznania organizatorów dla naszego zespołu było umieszczenie naszego występu, na który składały się wykonane przez nas tańce góralskie, w ostatniej części koncertu, gdzie – jak twierdzili organizatorzy – umieszcza się najlepsze i najatrakcyjniejsze zespo-

ły. Kalina nie zawiodła oczekiwań organizatorów. Na scenie po nieoczekiwanym dla widzów zapadnięciu ciemności wyłonił się w kręgu reflektora solista z rzadkim góralskim instrumentem – trombitą, której tony zaczarowały widownię. A potem na scenie wybuchł żywioł góralskich tańców, które porwały publiczność, nagradzającą Kalinę gromkimi brawami.

Wspaniałym i wzruszającym momentem festiwalu było przesłanie pokoju, wypowiedziane na jego zakończenie przez delegację zespołów na miejscu byłego obozu koncentracyjnego w Niederhagen. Poprzedzone muzyką z filmu „Lista Schindlera” przesłanie wygłoszone przez delegację Kaliny w dwóch językach: po polsku i niemiecku, zawierające cytaty słów naszego wielkiego rodaka – papieża Jana Pawła II o pokoju, pozostawiły wielkie wrażenie...

Cieężko nam było rozstać się w niedzielny poranek, 29 maja, z naszym partnerskim niemieckim zespołem, gdyż ten pełen wrażeń tydzień bardzo nas zbliżył do siebie. Kalina wracała do Wrocławia wiedząc, że tu – w westfalskim miasteczku Salzkotten – zostawia prawdziwych przyjaciół.

**Aleksander Sobera**

PS. Kierownictwo zespołu serdecznie dziękuje wszystkim członkom zespołu „Kalina” za godne reprezentowanie uczelni i kraju.



# Uczelniana Konferencja Studenckich Kół Naukowych

**21 kwietnia br. odbyła się roczna Uczelniana Konferencja Studenckich Kół Naukowych. Jej otwarcia dokonał prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. nadzw. dr hab. Julisz Migasiewicz, a do studentów i ich opiekunów przemawiała prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń – prorektor ds. nauczania.**

W konferencji wzięło udział 30 studentów, którzy zaprezentowali 26 doniesień naukowych. Prace studentów oceniało jury w składzie: **prof. nadzw. dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk** – przewodnicząca, dr Halina Guła-Kubiszewska, dr Katarzyna Bukowska, dr Krzysztof Kassolik, dr Tadeusz Stefaniak, przyznając odpowiednią do prezentowanego poziomu pracy liczbę punktów, wyłaniając laureatów w poszczególnych sekcjach.

*Sekcja biologiczno-medyczna:*

**I miejsce – Martyna Kumorek** *Masaż medyczny – nowe spojrzenie na leczenie wysiłkowego nietrzymania moczu*

Opiekun: dr Agnieszka Pisula

**II miejsce – Mateusz Marszycki** *Odpowiedź układu odpornościowego na obciążenie wysiłkowe*

Opiekun: dr Maria Monkiewicz

**III miejsce – Krzysztof Jarosz** *Porównanie skuteczności laseroterapii z terapią fotodynamiczną w reumatoidalnym zapaleniu stawów rąk*

Opiekun: dr Ewa Boerner

*Sekcja wychowania fizycznego, sportu i turystyki:*

**I miejsce – Małgorzata Bogdan** *Edukacja jutra a proces kształtowania wzorów zachowań w czasie wolnym*

Opiekun: dr Tadeusz Fąk

**II miejsce – Kamila Cygan, Dominika Szaniawska** *Inteligencja emocjonalna studentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*

Opiekun: dr Mirosława Marks

**– Piotr Syc** *Orienteeing jako alternatywna forma rekreacji*

Opiekun: dr Piotr Cych

**– Aureliusz Kosendiak** *Efekty treningu zdrowotnego wspomagane diety niskowęglowodanową*

Opiekun: dr Jan Kosendiak

**III miejsce – Irmína Całus** *Analiza środka ciężkości podczas pływania stylem motylkowym*

Opiekun: prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń

Poziom wystąpienie było bardzo wysokie, zarówno od strony merytorycznej, jak i sposobu prezentacji. Pomimo stresu rywalizacji studenci wykazali się dużym opanowaniem i swo-

bodą podczas wygłaszania referatów.

Wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty udziału w konferencji, a zwycięzcy otrzymają z rąk JM Rektora – prof. Tadeusza Koszczyca dyplomy i nagrody książkowe, które zostaną im wręczone w obecności członków Senatu na posiedzeniu w dniu 16 czerwca br.

Dziękuję wszystkim uczestnikom Konferencji: studentom, jurorom, opiekunom kół naukowych i życzę dalszych sukcesów.

**Anna Romanowska-Tolłczko**

**Opiekun STN**

*(Autorka jest adiunktem w Katedrze Humanistycznych Podstaw Kultury Fizycznej)*

## Wykaz uczestników konferencji:

*Sekcja biologiczno-medyczna*

Grupa tematyczna: fizjoterapia

**Agnieszka Kowal** *Działanie przeciwbólowe wybranych zabiegów fizykoterapeutycznych w chorobach kręgosłupa*

Opiekun: dr Aneta Demidaś

**Martyna Kumorek** *Masaż medyczny – nowe spojrzenie na leczenie wysiłkowego nietrzymania moczu*

Opiekun: dr Agnieszka Pisula

**Krzysztof Jarosz** *Porównanie skuteczności laseroterapii z terapią fotodynamiczną w reumatoidalnym zapaleniu stawów rąk*

Opiekun: dr Ewa Boerner

Grupa tematyczna: biologia, biomechanika

**Emilia Kuczkowska** *Charakterystyka stref obciążenia stopy u kobiet w drugim trymestrze ciąży*

Opiekun: dr Ewa Bieć

**Emilia Kuczkowska** *Ocena funkcji ręki w reumatoidalnym zapaleniu stawów*

Opiekun: dr Beata Skolimowska

**Emilia Majewska** *Ocena wysklepie-*

*nia podłużnego i poprzecznego stóp u kobiet w 26 tygodniu ciąży*

Opiekun: dr Ewa Bieć

**Mateusz Marszycki** *Odpowiedź układu odpornościowego na obciążenie wysiłkowe*

Opiekun: dr Maria Monkiewicz

**Katarzyna Smalarz, Karolina Kozaruk** *Próba znalezienia parametrów reakcji sił podłoża w badaniu dynamicznym osób zdrowych*

Opiekun: dr Grzegorz Konieczny

**Anna Łobodzińska** *Porównanie wpływu obciążeń treningowych na parametry hemodynamiczne niepełnosprawnych i pełnosprawnych pływaków*

Opiekun: prof. dr hab. Jewgienij Prystupa

*Sekcja wychowania fizycznego, sportu i rekreacji*

Grupa tematyczna: psychologia, pedagogika

**Agnieszka Krysmann, Łukasz Fil** *Nawyki higieniczne uczniów klas IV-VI województwa dolnośląskiego* ➔

Opiekun: dr Agnieszka Surynt  
**Anna Hajdas** *Motywacja do uprawiania lekkoatletyki uczniów Mistrzostwa Sportowego we Wrocławiu*  
 Opiekun: dr Jan Kosendiak  
**Anna Plamieniak** *Wiedza uczniów szkół ponadgimnazjalnych na temat współczesnego sportu kwalifikowanego i treningu sportowego*  
 Opiekun: dr Jan Kosendiak  
**Robert Kowalczyk** *Wizja Akademii Wychowania Fizycznego jako uczelni kształcącej kadry dla potrzeb kultury fizycznej w świetle opinii kandydatów na studia.*  
 Opiekun: dr Regina Posmyk  
**Natalia Główna** *Znajomość mowy ciała wśród studentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*  
 Opiekun: dr Dorota Opoka  
**Kamila Cygan, Dominika Szaniawska** *Inteligencja emocjonalna studentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*  
 Opiekun: dr Mirosława Marks  
**Paulina Bieć, Dawid Adamusiak** *Wybrane cechy osobowości słuchaczy*

*Policealnej Szkoły Detektywów oraz studentów AWF uprawiających sporty walki.*

Opiekun: dr Mirosława Marks  
**Izabela Cześniewicz** *Przekaz słowny w procesie nauczania-uczenia się narciarstwa zjazdowego u osób niewidomych i niedowidzących*

Opiekun: prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń

Grupa tematyczna: trening sportowy, sprawność fizyczna

**Dagmara Borkowska** *Poziom sprawności fizycznej kobiet uczęszczających do fitness klubów*

Opiekun: dr Jarosław Domaradzki  
**Aureliusz Kosendiak** *Efekty treningu zdrowotnego wspomagane diety niskowęglowodanową.*

Opiekun: dr Jan Kosendiak  
**Magdalena Waszak** *Profil dyspozycji motorycznych uzdolnionych 14-15 letnich siatkarzy*

Opiekun: dr Edward Superlak  
**Irmina Całus** *Analiza środka ciężkości podczas pływania stylem motylkowym*

Opiekun: prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń

**Weronika Ciborska, Tomasz Skiba, Piotr Przewoźny** *Uświadamianie wrażeń kinestetycznych a zdolność różnicowania siły w wodzie*

Opiekun: prof. nadzw. dr hab. Krystyna Zatoń

Grupa tematyczna: turystyka, rekreacja

**Karolina Adamik** *Atrakcyjność turystyczna dolnośląskich parków narodowych dla mieszkańców Wrocławia*

Opiekun: dr Lucyna Górską-Kłęk  
**Olga Domagała** *Gospodarstwa agroturystyczne jako czynnik rozwoju województwa dolnośląskiego*

Opiekun: dr Lucyna Górską-Kłęk  
**Piotr Syc** *Orienteering jako alternatywna forma rekreacji*

Opiekun: dr Piotr Cych  
**Małgorzata Bogdan** *Edukacja jutra a proces kształtowania wzorów zachowań w czasie wolnym*

Opiekun: dr Tadeusz Fąk

## Turystyczne spotkanie naukowe na wyjeździe, czyli udział w konferencji...

21 kwietnia w hotelu Holiday Inn oraz na obiektach WSE w Warszawie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „*Konkurencyjność polskiego produktu turystycznego na rynku krajowym i zagranicznym*”. Organizatorami tego spotkania były: Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Warszawie oraz Polska Organizacja Turystyczna. Zespołowi naukowemu konferencji przewodniczył rektor WSE w Warszawie – prof. Janusz Merski oraz Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej – Andrzej Kozłowski.

Na zaproszenie organizatorów udział w konferencji wzięła grupa z AWF we Wrocławiu w składzie: dr Dorota Opoka oraz studentki kierunku turystyki i rekreacji: Monika Kosakowska i Magdalena Maliczkievicz. Było to pierwsze od kilku lat uczestnictwo studentów AWF we Wrocławiu w tego typu konferencji.



Od lewej: Monika Kosakowska, dr Dorota M. Opoka, Magdalena Maliczkievicz

# Nr 14 w Alei Gwiazd Polskiej Siatkówki – to dr Józef Wołyniec

**Idea utworzenia Alei Gwiazd Polskiej Siatkówki pojawiła się w Miliczu. Jest to malownicze miasteczko na Dolnym Śląsku, gdzie od lat grupa ludzi, mimo że nie było na to warunków, w małej szkolnej salce prowadziła szkolenie dzieci. Ich zapał udzielił się innym mieszkańcom, poczyniono starania, wybudowano halę sportową i Milicz stał się znanym w Polsce ośrodkiem siatkówki.**

Staraniem środowiska doprowadzono do organizacji dorocznych majowych, tradycyjnych już turniejów, na które zapraszane są czołowe zespoły Polskiej Ligi Siatkówki. Organizowane są tu też zgrupowania szkoleniowe. W Miliczu trenowali m.in. kadeci, którzy zdobyli złoty medal na mistrzostwach Europy, oraz juniorzy przed zdobyciem mistrzostwa świata. Przed waż-

nymi imprezami trenowały tutaj także reprezentacje juniorów Bułgarii, Czech, Holandii, Egiptu, Ukrainy oraz Włoch. Miliczanie mieli szanse oglądania meczów w ramach Top Team's Cup kobiet. Tak więc Milicz staje się ważnym ośrodkiem na mapie polskiej siatkówki. Były nawet propozycje przeniesienia ze Spółty Szkoły Mistrzostwa Sportowego dla chłopców (dziewczeta uczą się w Sosnowcu). Nic więc dziwnego, że właśnie w Miliczu, z inicjatywy tutejszych działaczy, powstała Aleja Gwiazd Polskiej Siatkówki z odciskami dłoni laureatów trzech kolejnych edycji. Laureatów wybiera kapituła pod przewodnictwem Macieja Jarosza – absolwenta naszej uczelni, wielokrotnego reprezentanta Polski, uczestnika igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, mistrzostw Europy. Laureatami pierwszej edycji zostali trzej

siatkarze reprezentacji Polski, która zdobyła złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu w 1976 roku: Edward Skorek (nr 1), Tomasz Wójtowicz (nr 2), Ryszard Bosek (nr 3), oraz Władysław Pałaszewski (nr 4). W drugiej edycji uhonorowano m. in. pośmiertnie legendarnego trenera złotych medalistów z Montrealu – Huberta Wagnera. Niedawno odbyła się trzecia edycja uroczystego odcisnięcia dłoni kolejnych gwiazd. Tym razem kapituła uhonorowała pośmiertnie Wiesława Gawłowskiego tablicą pamiątkową poświęconą Jego pamięci, a odciski swoich dłoni zostawili w Miliczu: Stanisław Gościński, Włodzimierz Stefański, Mirosław Rybaczewski oraz Józef Wołyniec – adiunkt w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. ➡

Tematyka konferencji nawiązywała do założeń „Strategii rozwoju turystyki na lata 2007–2013” w zakresie doskonalenia jakości produktów turystycznych. W konferencji wzięli udział naukowcy i praktycy, w tym pracownicy naukowi kilkunastu polskich i zagranicznych uczelni, przedstawiciele urzędów marszałkowskich, regionalnych i lokalnych organizacji turystycznych, samorządów terytorialnych, wyspecjalizowanych jednostek i przedsiębiorstw branży turystycznej.

Na program konferencji składały się dwie części: obrady w sesji plenarnej oraz w zespołach w następujących obszarach problemowych, dotyczących kierunków rozwoju turystyki w warunkach globalizacji, kreacji i rozwoju produktu turystycznego oraz znaczenia komunikacji marketingowej w działaniach konkurencyjnych na rynku. Po zakończeniu sesji plenarnej nastąpiły spotkania w zespołach pro-

blemowych, a także panel Studenckich Kół Naukowych pod hasłem „Uwarunkowania rozwoju produktu turystycznego”. Tematyka panelu dotyczyła globalizacji i integracji regionalnej w rozwoju produktu turystycznego oraz uwarunkowań jego atrakcyjności i nowoczesnego kształtowania. W obradach panelu udział wzięli studenci i asystenci z uczelni polskich i zagranicznych, w tym przedstawiciele: Kaliningradzkiego Instytutu Turystyki, Wyższej Szkoły Działalności Gospodarczej w Warszawie, Wyższej Szkoły Hotelarstwa, Turystyki i Gastronomii w Warszawie, Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Warszawie oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Stalowej Woli za pośrednictwem łącz internetowych i telebimu. Transmisja przebiegała bez żadnych zakłóceń i bardzo sprawnie, za co należy podziękować Organizatorom.

Na zakończenie obrad uczestnicy wyrazili nadzieję na częstsze spotkania, zwłaszcza w atrakcyjnej dla studenckich kół naukowych formie paneli. Konferencja ta pozwoliła na uświadomienie nie tylko istoty konkurencyjności polskiego produktu turystycznego, ale także znaczącej roli współpracy środowisk zajmujących się i nauką, i praktyką. Udział w niej przedstawicieli naszej Akademii był możliwy dzięki zaproszeniu ze strony Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Warszawie i Polskiej Organizacji Turystycznej oraz dzięki wsparciu finansowemu władz naszej uczelni, za co składamy serdeczne wyrazy podziękowania.

**Magdalena Maliczkievicz**  
(studentka IV r. kier. turystyki i rekreacji)

**dr Dorota M. Opoka**  
(opiekun naukowy Koła Turystyki i Fitness)

**Oto wywiad z dr. Józefem Wołyńcem, przeprowadzony przez „Życie Akademickie”:**

**Od jak dawna zajmuje się Pan siatkówką?**

Moja przygoda z siatkówką trwa już 50 lat. Zacząłem grać w Grodkowie – małym miasteczku na Opolszczyźnie – będąc w siódmej klasie podstawówki. Czasy nie były łatwe, trudne warunki treningowe oraz braki sprzętu nie dawały szans szybkiego rozwoju sportowego. Graliśmy wtedy piłkami sznurowanymi. Współzawodniczyliśmy między sobą, kto lepiej zasznuruje i wypastuje taką piłkę... Pamiętam, że jak dostaliśmy pierwszą niesznutowaną piłkę węgierskiej firmy Vertex, to ją wszyscy całowaliśmy... A prezes klubu powiedział: „Jak nie możecie wygrać, to chociaż zremisujecie, bo macie nową piłkę”... W 1959 roku przyjechałem na studia do Wrocławia, ale dojeżdżałem jeszcze do Grodkowa na mecze. Później trenowałem w „Czarnych” i w AZS-ie Wrocław. Uprawiałem także piłkę ręczną, ale pozostałem wierny siatkówce. W swojej edukacji miałem szczęście, bo trafiłem na ludzi, którzy wprowadzili nową jakość w rozumieniu gier zespołowych. Myślę tu przede wszystkim o prof. Antonim Szymańskim, którego śmiałe pomysły wyprzedzały czasy, w których działał. Z tego powodu nie zawsze jego poczynania

były rozumiane. Zaszczepił jednak w nas ważne zasady dotyczące pojmowania gry oraz procesu przygotowania zespołu do niej. W znaczącym stopniu teorię i metodykę zespołowych gier sportowych rozwinął prof. Zbigniew Naglak, którego nowatorskie spojrzenie – w aspekcie społecznym i prakseologicznym – stało się inspiracją do ustawicznych poszukiwań w procesie rozwoju naukowego i zawodowego mojego i wielu moich koleżanek i kolegów. Od 45 lat profesor jest moim mentorem. Doskonale pamiętam moment, kiedy przyjmował mnie na studia w „Słonecznej Uczelni”. W ostatnich latach działalność naukowa naszej katedry została wzbogacona przez jej obecnego kierownika – prof. Ryszarda Panfila o nowe obszary penetracji naukowej gier sportowych, głównie o problemy coachingu oraz sprawności działania graczy w aspekcie prakseologicznym. Głównie dzięki tym ludziom wrocławska Uczelnia stała się wiodącym ośrodkiem, jeżeli chodzi o nowoczesne spojrzenie na proces przygotowania i realizacji gry zespołowej.

**Ma Pan na tym polu swój wkład – jest Pan autorem bardzo nowatorskiej, na ówczesne czasy, pracy doktorskiej.**

Udało mi się wspólnie z dr. Miłkołajem Firlejem z Politechniki Wrocławskiej w 1991 roku – po raz pierw-

szy w Polsce – wprowadzić komputerowo wspomaganą obserwację przebiegu gry w piłkę siatkową. Wykorzystałem matematyczną teorię konfliktu do analizy i oceny przebiegu gry. Udało mi się „zarazić” tą teorią wielu studentów i współpracowników, m.in. dr. Edwarda Superlaka, mojego wychowanka, wieloletniego trenera reprezentacji kobiet, który jest w tej chwili liderem w Polsce w zakresie teorii i metodyki gry. W swojej pracy habilitacyjnej, którą przygotowuję, podjął próbę oceny gry na wyższym poziomie szczegółowości, z uwzględnieniem m.in. sytuacji oraz decyzji w aspekcie sprawności działań graczy, po części wykorzystując i rozwijając opracowaną przeze mnie metodę.

**Wynika z tego, że w siatkówce trudna jest obiektywna ocena gry?**

Nie, jeżeli określi się szczegółowo kryteria, jeżeli potrafi się wyznaczyć zakres, opisać podmiot, co nie znaczy, że da się skwantyfikować wszystko... Występuje, tzw. czynnik „team touch” – ducha zespołu, którego nie da się ująć w liczby, ale pewne tendencje i zjawiska w układzie dyskretnym da się opisać i określić. Miałem to szczęście, że współdziałałem jako drugi trener reprezentacji z jednym z czołowych wtedy trenerów Europy, a może i świata, nieżyjącym już Zygmuntem Krzyżanowskim, który był z wykształcenia matematykiem, ale i wuefiakiem. Chęć szukania czegoś bardziej precyzyjnego do opisu, analizy i oceny gry spowodowała, że podjąłem współpracę naukową z Instytutem Cybernetyki Technicznej Politechniki Wrocławskiej, w wyniku której powstała moja praca doktorska, uznana przez recenzentów za ciekawą i oryginalną pozycję w rodzącej się, nowej dyscyplinie wiedzy, jaką staje się cybernetyka sportu.

**Ma Pan jeszcze inne liczne osiągnięcia, np. na polu kształcenia kadr trenerskich.**

Tak. Wypromowałem już około 450 trenerów i instruktorów od 1967





roku, kiedy to zacząłem pracę na uczelni. Udało mi się między innymi zorganizować dwie edycje ogólnopolskich warsztatów trenerskich, z udziałem znakomitych wykładowców z Włoch, a także wybitnego trenera światowej klasy – Płatonowa, trenera reprezentacji byłego Związku Radzieckiego, a potem Rosji, w których uczestniczył również nieodżałowany Hubert Wagner (twórca sukcesu polskich siatkarzy, zdobywców złotego medalu na olimpiadzie w Montrealu w 1976 roku, przyp. red.). Odbłyły się one tu – we Wrocławiu, na naszej uczelni, w połowie lat 90. Udało się stworzyć inną jakość komunikacji z trenerami, a więc nie tylko na temat pieniędzy, które są może istotne, ale logistyka nie zastąpi merytorycznego działania. Nawiązaliśmy wtedy kontakty z wieloma trenerami i udało się przekonać ich do ustawicznego doskonalenia, pracy nad sobą, w dochodzeniu do pewnych metod treningu i ich bieżącej weryfikacji. Prowadzi-

liśmy regularnie szkolenie. Dwa lata temu mieliśmy na kursie kwalifikacyjnym na trenera pierwszej klasy 25 trenerów, w tym 11 trenerów *profi*, czyli prowadzących ligi zawodowe. Nasza uczelnia wykształciła trzech pierwszych w Polsce trenerów siatkówki plażowej (Dariusz Mroczek, Tomasz Seweryniak, Jan Solarek).

**Panie Doktorze, dlaczego na stanowisku trenera kadry narodowej mężczyzn polskiej siatkówki zatrudniono obcokrajowca? Czyżby nie było u nas w kraju odpowiednio przygotowanych trenerów?**

## **Dr Józef Wołyniec – adiunkt w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych, trener klasy mistrzowskiej w piłce siatkowej**

Urodzony 19.03.1941 r. w Złoczowie.

### **Wykształcenie:**

1959 r. – egzamin maturalny w LO w Grodkowie, 1959-64 – studia na Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, specjalizacja trenerska w piłce siatkowej,

### **Praca zawodowa:**

1964-65 – nauczyciel wychowania fizycznego w Technikum Mechanicznym i ZSZ w Brzegu (woj. opolskie),

1965-67 – nauczyciel wychowania fizycznego w Studium Wychowania Fizycznego Sportu Politechniki Wrocławskiej,

od 1967 asystent, wykładowca, adiunkt w Zakładzie – a potem Katedrze Zespołowych Gier Sportowych, twórca Zakładu Piłki Siatkowej w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych wrocławskiej AWF.

### **Praca naukowa:**

Uczestnik cyklu wykładów i seminariów w Instytucie Cybernetyki Technicznej Politechniki Wrocławskiej; uczestnik konferencji wielu towarzystw naukowych;

1986 – uzyskanie stopnia naukowego doktora nauk o kulturze fizycznej.

Autor kilkudziesięciu prac naukowych i metodycznych z zakresu teorii i praktyki gry w piłkę siatkową ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania matematycznej teorii gier wielochodowych do analizy i oceny przebiegu gry. Po raz pierwszy w Polsce – jako współautor – zastosował komputerowo wspomaganą metodę obserwacji gry w siatkówkę; autor programu informatycznego „VOLLEYBALL” do wieloaspektowej oceny gry.

### **Staż trenerski:**

1965-80 – trener siatkówki mężczyzn AZS Wrocław

1971 – drugi trener reprezentacji Polski siatkarek, 1987-89 – trener siatkarzy „EAGLES” Nowy Jork 1992-93 – trener żeńskiego zespołu CVS Courmères (Francja)

Organizator i wykładowca warsztatów i konferencji dla trenerów w Polskim Związku Piłki Siatkowej; wykształcił ponad 400 trenerów i instruktorów piłki siatkowej; kilkunastu jego wychowanków zostało trenerami reprezentacji Polski na różnych poziomach sportowych.

**Laureat licznych nagród resortowych i państwowych**, otrzymał m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, Złotą Honorową Odznakę PZPS; Trener 50-lecia (1996)

Wpłynęło na to kilka czynników. Po pierwsze – system kształcenia kadry jest u nas jeszcze bardzo labilny i bezkryterialny. I w tej sytuacji, kiedy powstają profesjonalne zespoły i zawierane są kontrakty, rządzi sponsor, który kieruje się niekoniecznie kryteriami merytorycznymi, dotyczącymi kwalifikacji trenerskich, ale woli zatrudnić w roli trenera osobę medialną, np. byłego mistrza, co przecież nie jest receptą na sukces. W ten sposób nie daje się szans rozwoju zdolnym młodym ludziom, z predyspozycjami do pełnienia funkcji coacha. W ten spo-

sób autorytet instytucji trenera w Polsce zaczyna tracić na znaczeniu. Wybrano więc tzw. złoty środek, tak jak w koszykówce: trener zagraniczny na pewno będzie lepszy... Kształcenie kadry szkoleniowej jest integralną częścią rozwoju dyscypliny, kwestią długotrwałej strategii. Były przecież przykłady, że trener mistrzów świata juniorów dorastał z nimi do funkcji coacha mistrzowskiego zespołu seniorów. I to jest normalne. Mamy takie przykłady na całym świecie: w Brazylii, Argentynie czy szczególnie we Włoszech. Przez rok byłem trenerem

we Francji; tam warunkiem uzyskania licencji trenerskiej jest aktywny udział w wyznaczonych przez federację stażach dokształcających. To jest kryterium nie do ominięcia. U nas natomiast bywało z tym różnie... Kiedyś uczyli się od nas i Włosi, i Niemcy, i Francuzi, ale w końcu nas wyprzedzili, bo mieli lepsze zaplecze naukowe i większy potencjał strategiczno-organizacyjny.

### Jak się Pan czuje jako 14. gwiazda polskiej siatkówki?

Zaskoczyła mnie decyzja kapituły i zaproszenie mnie do wzięcia udziału w uroczystej kolejnej edycji odcisnięcia dłoni w Alei Gwiazd polskiej siatkówki. Zastanawiałem się bardzo długo, czy zgodzić się, bo bałem się, że ktoś może powiedzieć: „Co ten Wołyniec tu robi, nie był przecież mistrzem olimpijskim”... Wytłumaczono mi jednak, że w ten sposób doceniono udział nauczycieli akademickich w kreowaniu i rozwoju teorii i praktyki piłki siatkowej. Podkreślano, że spośród moich wychowanków 20 było trenerami reprezentacji różnego szczebla, jednak za to medali olimpijskich się nie daje. Jest to mało, niestety, eksponowana działalność, ale konieczna dla rozwoju dyscypliny. I dlatego kapituła postanowiła obok mistrzów gry, sędziów, wyróżniać także nauczycieli – mistrzów zawodu trenerskiego. Miło mi, że tym zaszczytem obdarowano mnie akurat w pięćdziesięciolecie mojej przygody z siatkówką. Pragnę zaznaczyć, że w moich działaniach kieruję się zasadą, że nie ma ludzi „jedynej prawdy”, nie ma jedynej metody do osiągnięcia zadanego celu, nie ma ludzi posiadających kompletną wiedzę przedmiotową... Kiedyś jeden z wychowanków powiedział: „Cenimy Cię nie za to, że wiesz najlepiej wszystko, ale za to, że nas zawsze inspirowałeś do poszukiwań”... Nie ukrywam, że daje mi to satysfakcję i poczucie, że moje życie zawodowe nie zostało zmarnowane, że coś zrobiłem, czegoś dokonałem...

Rozmawiała Anna Kiczko

„Życie Akademickie” poleca książkę pod redakcją Józefa Wołynica pt. „Przepisy zespołowych gier sportowych w zakresie podstawowym”. Współautorami są przede wszystkim pracownicy Katedry Zespołowych Gier Sportowych naszej uczelni. Ukazały się już dwa wydania tego ciekawego podręcznika dla studentów (I – w 2002 r., II rozszerzone – w 2003 r.), w którym zawarte są wiadomości na temat przepisów 14 odmian gier zespołowych.

Podręcznik zawiera nie tylko przepisy, ale przedstawia także funkcje poszczególnych gier w procesie fizycznego wychowania dzieci i młodzieży. Warte podkreślenia jest to, że zawarte w tej książce przepisy prezentowanych zespołowych gier sportowych uzyskały akceptację oraz pozytywną opinię następujących polskich związków sportowych: koszykówki, piłki siatkowej, piłki ręcznej, piłki nożnej, baseballa oraz polskiej federacji unihokeja. Gotowe jest już trzecie wydanie – poprawione i rozszerzone jeszcze o trzy następne gry: golf, rugby i mini-rugby, które ma się niebawem ukazać.

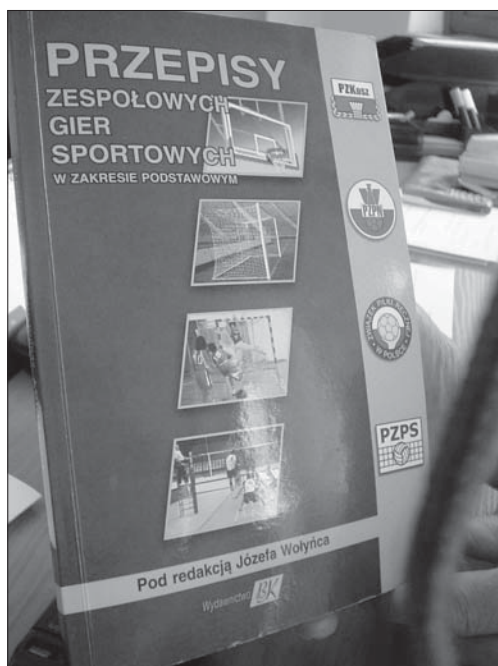
– Mamy informację, że z naszego podręcznika bardzo szeroko korzystają

nauczyciele wychowania fizycznego w różnego rodzaju szkołach – mówi z dumą dr Wołyniec. – Dla studentów oraz nauczycieli wychowania fizycznego jest to rzeczywiście kompendium wiedzy na temat zespołowych gier sportowych.

J. Wołyniec (red.), *Przepisy zespołowych gier sportowych*. Wydawnictwo „Beta”, Wrocław 2002 (oraz 2003)

Dystrybucja: Wysyłkowa Księgarnia Kultury Fizycznej, Wrocław, ul. Mikołowska 115

Księgarnia w P-3 (na terenie uczelni)



# Nietradycyjne gry sportowe w programie nauczania

Rozmowa z dr. Krzysztofem Kałużnym – kierownikiem Zespołu Propedeutyki Gier Sportowych w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych

**Uważany jest Pan za prekursora wprowadzenia do programu nauczania innego niż podstawowy zestawu gier sportowych...**

Zostałem przyjęty na uczelnię w 1984 roku przez ówczesnego kierownika Zakładu Gier Sportowych – dr. Józefa Dziąskę w konkretnym celu: miałem prowadzić zajęcia z nowego przedmiotu pod nazwą „zespołowe gry sportowe w innych kulturach etnicznych”. Przedmiot ten miał się odbywać w drugim semestrze – letnim, miałem więc pół roku na opracowanie programu i na wybranie dyscyplin sportowych. Po przeanalizowaniu programów nauczania w szkole podstawowej i w szkole średniej doszedłem do wniosku, że skoro występuje w VII i VIII klasie szkoły podstawowej rugby, skoro występują elementy hokeja na trawie, a także jest palant i kwadrant, dobrze by było przygotować studentów do nauczania tych gier. Pomyślałem przy tym, że trochę wyższym stopniem zaawansowania, niż palant czy kwadrant, będzie baseball. I tak zaczęły się moje przygotowania, bo żeby wdrożyć do nauczania te gry, musiałem sam się uczyć, jeździć, zbierać informacje, materiały... Zgodnie z planem – w 1985 roku, w semestrze letnim, po raz pierwszy odbyły się zajęcia z baseballa, hokeja na trawie i rugby.

**Czyli mamy dwudziestolecie tego wydarzenia i zarazem Pana pracy w katedrze?**

Z małymi przerwami, kiedy byłem na stażu w Katedrze Pedagogiki u prof. Jonkisz, gdzie napisałem pracę doktorską. Na skutek zmian programowych przestano realizować zajęcia z baseballa, rugby, hokeja na trawie. Trwało to kilka lat. Powrót do nich nastąpił w latach 90., kiedy weszły do programu zajęcia do wyboru. Wróciłem do gier, podejmując wówczas pra-



cę w Zespole Metodyki Zespołowych Gier Sportowych pod kierownictwem dr. Rzepy.

**Pamiętam, że w drugiej połowie lat 90. gościli u nas na uczelni Japończycy. Nawet z jednym z nich przeprowadził Pan wywiad do „Życia Akademickiego”?**

Tak. To byli wolontariusze, którzy zajmowali się propagowaniem baseballu. Jeden był u nas przez cztery lata, a drugi przez dwa. Oprócz współpracy z uczelnią ich działalność obejmowała także szersze propagowanie baseballa: we Wrocławiu, a nawet na całym Dolnym Śląsku. Mieliśmy wtedy drużynę i braliśmy udział w roz-

grywkach ligowych. Uzyskałem drugą klasę trenerską z baseballa i zacząłem prowadzić jedyną w Polsce specjalność trenerską, która po zmianach programowych została przekształcona w specjalizację instruktorską, jak dotąd – też jedyną w Polsce... Baseball jest od 1992 roku dyscypliną olimpijską i zawodnicy posiadający klasę mistrzowską są przyjmowani na naszą uczelnię bez egzaminów.

**Wróćmy jeszcze do początku lat 90. i serwowanych zajęć do wyboru, w ramach których wprowadził Pan oczywiście baseball i co jeszcze?**

Wprowadziłem znów hokej na trawie, tym razem również halowy,

ze względu na bezpieczeństwo studentów (odczuwaliśmy brak boiska otwartego z równą nawierzchnią, najlepiej sztuczną); wprowadziłem wtedy również rugby oraz odmianę baseballa – softball. Unihokej został wprowadzony później i tak trochę ... z przypadku. Do Wrocławia przyjechali Szwedzi specjalizujący się w unihokeju i chcieli z kimś zagrać, ale nie bardzo było z kim. Zaproponowali Maćkowi Majorowskiemu, który wówczas prowadził zajęcia z hokeja na trawie z dziewczętami, żeby właśnie jego zawodniczki zagrały z nimi w unihokeja. I to był nasz pierwszy kontakt z unihokejem. Można powiedzieć, że mieliśmy wpływ na jego rozwój na Dolnym Śląsku. Szwedzi zostawili nam sprzęt i można było wprowadzić zajęcia dla studentów. W ramach zajęć do wyboru wprowadziłem też korfball.

**W ramach zajęć do wyboru Katedra Zespołowych Gier Sportowych proponuje obecnie 22 dyscypliny.**

Tak, mamy różne odmiany mini-dyscyplin, np. mini-koszykówkę, mini piłkę ręczną czy mini piłkę siatkową, ale także odmiany plażowe gier. Chcę podkreślić, że jako jedyna uczelnia w Polsce oferujemy tak różnorodne propozycje instruktorskie, trenerskie, np.: hokej na trawie, baseball, softball, a w najbliższym czasie powstanie specjalizacja instruktorska z piłki siatkowej plażowej. Również jako jedyna uczelnia w Polsce wprowadziliśmy do minimum programowego – oprócz czterech podstawowych gier – pięć innych: unihokej, korfball, baseball, futsal i golf. Intencją wprowadzenia wymienionych dyscyplin było „wyjście z hal”, przy czym nie chodziło o to, że nie mieliśmy hal do dyspozycji, ale o to żeby pokazać, że są gry, które można



Korfball

uprawiać na otwartych boiskach. Jesteśmy jedyną uczelnią, która dokonała tak niesamowitych przemian w obrębie zespołowych gier sportowych. Pragnę podkreślić, że niestrudzonym ich propagatorem był prof. Zbigniew Naglak, były szef katedry, jak i prof. Ryszard Panfil – obecny szef.

**Czy minimum programowe jest jednakowe dla wszystkich kierunków nauczania?**

Nie, bo to się łączy z celami, jakie stawia się absolwentom poszczególnych kierunków. Na kierunku turystyki i rekreacji studenci mają na przykład i halową, i plażową piłkę siatkową, mają również zarówno plażową piłkę nożną, jak i futsal, mają koszykówkę, ale i streetball – koszykówkę tzw. uliczną, mają softball, a zamiast piłki ręcznej – unihokej. Nie są to więc takie tradycyjne zajęcia z gier, jakie mają studenci kierunku wychowania fizycznego, którzy odbywają zajęcia z czterech tradycyjnych gier: piłki nożnej, ręcznej, siatkowej, koszykówki, oraz z pięciu nowo wprowadzonych: unihokeja, korfballa, baseballa, futsala, golfa. Program na kierunku fizjoterapii realizowany jest natomiast „starym” trybem nauczania, nie przyjęto naszej propozycji poszerzenia programu i studenci szkoleni są w obrębie czterech tradycyjnych gier: piłki nożnej, ręcznej siatkowej i koszykówki. Cały czas jesteśmy jednak na etapie

poszukiwania szans włączenia do programu studiów innych jeszcze dyscyplin. Mówi się o włączeniu do programu igrzysk olimpijskich rugby 7-osobowego (nie 15-osobowego), może więc warto wprowadzić tę dyscyplinę do programu studiów?

**Na uczelniach wyższych według założeń Deklaracji Bolońskiej zaczęto realizować nauczanie dwuprzedmiotowe. Czy szeroka oferta zajęć do wyboru Waszej katedry spowoduje napływ studentów z innych uczelni?**

Nasza oferta obejmuje przede wszystkim szkolenie przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego i zawiera głównie metodykę nauczania gier sportowych, lecz prowadzimy również zajęcia z propedeutyki różnych gier, czyli wprowadzenie do tych dyscyplin. Uważam tę część naszej oferty za bardzo atrakcyjną dla studentów innych uczelni pedagogicznych ze względu na możliwość stosowania różnych gier sportowych w obrębie nauczania zintegrowanego w klasach I – III. Mam takie doświadczenia, ponieważ prowadziłem pokazy unihokeja w szkole. Dzieci bardzo chętnie grają, a potrzebny do gry sprzęt nie jest wcale drogi. To, co my proponujemy, może okazać się rewelacją!

**Rozmawiała Anna Kiczko**

# Czy golf jest sportem dla studentów?

Rozmowa z mgr. Filipem Naglakiem, pracownikiem Katedry Zespołowych Gier Sportowych

**Filip Naglak:** Golf jest najpopularniejszą dyscypliną sportu na świecie. Taka jest prawda! Wiem, że mogą obrazić się narciarze, piłkarze nożni, ale faktem jest, że ponad 130 milionów osób na świecie gra w golfa!

**„Życie Akademickie”:** To rzeczywiście dużo, ale w Polsce golf chyba nie jest jeszcze taki popularny...

W Polsce były takie dwa etapy rozwoju golfa. Przed wojną w Polsce było pięć pól golfowych: w Warszawie – otwarte w roku 1923, w Katowicach, w Łąncucie, w Gdańsku i jedno z lepszych w Europie w Bad Sazbrunn – dzisiejszym Szczawnie Zdroju (nieдалеко Wałbrzycha). Oczywiście, w golfa grała arystokracja. Jednym z bardziej znanych golfistów był Karol Radziwiłł. Po wojnie golf, jako sport „kapitalistyczny”, został skreślony i przez pięćdziesiąt lat nic się nie działo. Czesi „przesiedzieli” cicho ten okres, nie zaorali pól golfowych, i w rezultacie dzisiaj mają ich o około 40 więcej...

W 1993 roku pod Warszawą powstaje pierwsze pole golfowe i odtąd datuje się nowoczesna historia golfa w Polsce. W ciągu tych ostatnich 12 lat rozwija się niezwykle dynamicznie. Podobno buduje się więcej pól golfowych niż boisk piłkarskich. Obecnie gra w Polsce podobno około 8 tysięcy osób, nie wszystkie one są jednak zrzeszone w Polskim Związku Golfa. Istnieją dwie federacje: golfa amatorskiego, czyli PZG (Polski Związek Golfa) i golfa zawodowego, czyli PGA (Professional Golfer Association). W golfie bardzo rygorystycznie rozdziela się sport amatorski i sport zawodowy. Osoba, która czerpie jakiegokolwiek korzyści materialne, np.: jest nauczycielem golfa czy bierze pieniądze za grę w golfa, albo jeśli nawet pracuje w sklepie ze sprzętem do gry w golfa, powinna się zrzec statusu amatora. Nie



Fot. Archiwum F. Naglaka

Od lewej: Marek Podstolski – prezes PGA-Polska, Filip Naglak, Hainz-Peter Thule (w białej koszulce) – jest czołowym trenerem golfa w Europie. Przekazanie sprzętu nastąpiło w klubie golfowym Gut Learchenhof w Kolonii, w Niemczech, w dniu 7.09.2004 r.

jest to jednak równoznaczne z nabyciem statusu zawodowca, bo droga do tego to całe lata świetlne... Myślę, że w Polsce dochowamy się pierwszego gracza zawodowego na tym najwyższym poziomie za... 20 lat.

## Dlaczego jest u nas w takim razie związek dla zawodowców?

Związek dla zawodowców musi być, dlatego że struktury PGA w różnych krajach, np. PGA-Polska, PGA-Niemcy, PGA-Wielka Brytania itp., wydają karty PGA, dzięki którym zawodowi instruktorzy czy gracze są rozpoznawalni na całym świecie. Nie ma żadnej różnicy w wyszkoleniu między np.: Polakiem, Amerykaninem, Anglikiem czy Australijczykiem, bo program szkolenia jest ujednolicony. Są dwa rodzaje zawodowców: zawodowi nauczyciele i zawodowi gracze. Zawodowy gracz, jeśli nie zrobi 3-letniego kursu, nie może być nauczycielem. Zawodowy nauczyciel, jeżeli nie reprezentuje odpowiedniego poziomu

gry, nie może być zawodowym graczem. Zawodowy golfista czy też zawodowy instruktor wedle standardów światowego golfa powinien być zawodowcem w każdym calu: wiedzieć np. jak się prowadzi sklep golfowy, jak zorganizować zawody, jak nauczać. Golf jest bardzo tradycyjną dyscypliną sportową. Pierwsze reguły gry zostały spisane w 1744 roku i z nieznacznymi modyfikacjami służą do dzisiaj. Bardzo mocno przestrzegana jest etykieta, czyli normy zachowań na polu, normy ubioru. Kolebką golfa jest Saint Andrews w Szkocji. Tam powstał pierwszy klub golfowy.

Jak każda dyscyplina sportu, golf ewoluje. W Polsce rozwija się bardzo dynamicznie. Obecnie mamy ok. 30 pól golfowych, lecz tylko 8 spośród nich zasługuje na miano mistrzowskich – można na nich rozgrywać zawody. We Wrocławiu mamy dwa pola, buduje się trzecie, które prawdopodobnie będzie jednym z lepszych obiektów w tej części Europy.



## W czym władaniu pozostają pola golfowe? Związku czy w rękach prywatnych?

W rękach prywatnych. I tutaj właśnie jest największa bolączka! Póki nie powstaną publiczne pola golfowe, tak jak jest w Anglii czy w Stanach Zjednoczonych, nie najwyższej klasy, ale tanie, dopóty rozwój tego sportu będzie utrudniony. Teraz budują je prywatni inwestorzy. Pole golfowe z prawdziwego zdarzenia to 80 hektarów terenu z infrastrukturą: z domkiem klubowym, hotelem, strzelnicą golfową. Koszt budowy takiego obiektu wynosi około 10 milionów złotych, a budowa może trwać do 3 lat; składa się na to zaoranie i przygotowanie terenu, potem odpowiednie jego ukształtowanie, budowa odpowiednich warstw z ziemi, żwiru, piasku, zasadzenie odpowiednich mieszanek traw. Trzeba wykonać około 30 kilometrów drenaży, bo potem pracuje na takim polu około 1000 spryskiwaczy. To są duże koszty, a więc i opłaty za korzystanie z pól są duże, czasami nawet przesadne, ale niestety – nikt na to nie ma wpływu, bo to jest wyłącznie wola właściciela: jakie są ceny i kto będzie

Na początku XX wieku golf był dyscypliną olimpijską, ale później został zniesiony, a teraz ma powrócić na igrzyska olimpijskie i w Pekinie prawdopodobnie będzie jedną z dyscyplin pokazowych.

grał na jego polu. Dlatego w Polsce na razie gra w golfa jest stanowczo za droga, jak na nasze zarobki. Gdyby pola golfowe były państwowe i co za tym idzie – dotowane, wtedy zaczęłoby grać więcej osób. Golf nie jest sportem dla milionerów, to jest mit. Przypomnijmy, że w golfa gra 130 milionów osób, a przecież na świecie nie ma aż tylu milionerów...

**Jednak gra na polu golfowym to duży wydatek, do tego jeszcze kije golfowe są bardzo drogie, nie mówiąc już o specjalnym stroju...**

Komplet 14 kijów golfowych wraz z torbą można kupić już za 1000–1500 zł. Jeśli chodzi o ubiór golfisty,



Fot. Archiwum F. Naglaka

Studentki na zajęciach z golfa

ma być on schludny. Panowie muszą mieć koszulkę z kołnierzykiem i nie mogą być w dżinsach, dresach. Buty golfowe muszą mieć kolce, aby zapobiegać poślizgowi na trawie, i nie powinny przepuszczać wody (np. rano na trawie może być rosa), ale równie dobrze można grać w

adidasach, nie wolno natomiast przebywać na polu golfowym w butach na wysokim obcasie oraz w tzw. traktorach, bo się nimi niszczy trawę. To są wymogi co do ubioru – chyba niewygórowane, bo spodnie i koszulkę z kołnierzykiem ma każdy. Co do ubioru Pań, to wierzy się w ich wrodzony gust i elegancję. Gra na polu golfowym to koszt – na tych najlepszych – 200 zł, ale są i za 70 zł. Tyle kosztuje runda, czyli ponad dziesięciokilometrowy spacer, trwający 5-6 godzin, kiedy na świeżym powietrzu obcujemy z naturą w ciszy i spokoju (bo takie są wymo-

gi etykiety). Opłata za członkostwo w klubach golfowych wygląda różnie. Najczęściej należy wnieść jednorazową opłatę wpisową, która wynosi w granicach 2000 zł, i później corocznie płacimy 1000–1500 zł. W Polsce sezon golfowy trwa około 7 miesięcy. Wydaje mi się, że w porównaniu np. z narciarstwem nie wypada to drogo. Oczywiście są i takie pola golfowe, te dobre, na których są organizowane zawody czołówki, gdzie gra kosztuje

W Polsce odbywa się rocznie ponad 300 turniejów golfa amatorskiego. W TV4 red. Pijanowski prowadzi magazyn golfowy. W ubiegłym roku ruszył zawodowy turniej Pro-Am, gdzie mogą grać gracze zawodowi (np. zawodowi nauczyciele) z amatorami. Turniej ten cieszy się coraz większą popularnością, przyjeżdżają nawet gracze zza granicy.

1000 dolarów, a za członkostwo trzeba zapłacić pół miliona dolarów! Generalnie nie jest to jednak aż tak drogi sport, jak ludzie myślą...

**Komu zależy na rozpowszechnianiu tej gry?**

Wszystkim, którzy zaczęli grać

w golfa. Dlaczego? Stwierdzono naukowo, że golf jest grą, która uzależnia na zasadzie tzw. nieregularnych wzmocnień: nie każde uderzenie daje nam satysfakcję, nie każde jest sukcesem, ale w momencie gdy nam wyjdzie ten jeden strzał, jest to tak mocny dla nas impuls, że chcemy poczuć to znowu.

### **Przypomnijmy Czytelnikom, o co w tej grze chodzi.**

Musimy jak najmniejszą liczbą uderzeń wbić piłkę do 18 dołków.

### **Czy jest to ograniczone czasowo?**

Nie, ale oczywiście jeśli ktoś się będzie ociągał, a za nim czeka jeszcze 200 osób, to sędzia zawodów może mu dać upomnienie, a nawet może taką osobę zdyskwalifikować. Ale generalnie, jeśli zna się zasady i zna się sposób zachowania na polu, to gra się stałym rytmem i nie ma problemu. Dlaczego golf jest tak popularny i tak ludzi wciąga? Może się zdarzyć taka sytuacja, że człowiekowi, który pierwszy raz w życiu trzyma kij w ręce, może wyjść uderzenie, które by „kupił” każdy najlepszy gracz w świecie. W innych dyscyplinach jak nie trenuję, to na przykład nie skoczę o tyczce 6 metrów, ani nie przebiegnę 100 metrów w 10 sekund. Nie ma najmniejszej szansy! A tutaj może się coś takiego stać. Ludzie oglądają grę w golfa w telewizji, czasami grają na tych samych polach, co najlepsi gracze, i mówią: – O, z tego miejsca uderzyłem lepiej niż Tiger Woods... Jest to gra, w której można porównywać własne umiejętności z umiejętnościami najlepszych graczy na świecie. Wszystkim nam, golfistom, zależy na tym, żeby ten sport się rozwinął. Mnie jako pracownikowi Akademii Wychowania Fizycznego zależy na tym szczególnie, ponieważ uważam, że jest to wspaniała forma kultury fizycznej dla całych rodzin, niezależnie od wieku płci czy sprawności fizycznej.

**Jeszcze kilka lat temu uprawiał Pan bobsleje, wcześniej był Pan lekkoatletą, biegał Pan**

### **przez płotki... Skąd to zainteresowanie golfem?**

Pierwszy kontakt z tą grą miałem będąc jeszcze bobsleistą. Pojechaliśmy na obóz do Stanów Zjednoczonych i tam przy jakiejś okazji oglądaliśmy turniej golfowy. Nie interesowało mnie to wtedy w ogóle, ale dało się zauważyć, że to niezwykle tam popularna gra: dużo jej w telewizji, wszyscy ciągle mówią o golfie. Po zakończeniu kariery w bobslejach wyjechałem do Londynu, żeby – jak wiele młodych osób – nauczyć się języka. Było tam, w środku miasta, takie bardzo małe publiczne pole golfowe, gdzie płacono się chyba 2 funty, dostawało się kije i można było grać. No i mówię do kolegów: – Słuchajcie, byłem w Stanach, tam wszyscy szaleją na punkcie golfa. Chodźcie, zobaczmy... Poszliśmy jeden raz, drugi, trzeci... Jeden kolega kupił sobie kij, drugi dostał na urodziny pierwszy komplet, no i tak poszło... Wpadliśmy bez reszty! Z tych pięciu, którzy tam byli, czterech cały czas aktywnie działa na rzecz golfa w różnych stronach kraju. Stwierdziliśmy, że grać zawodowo nie mamy szans, ale możemy się wyszkolić na zawodowych instruktorów. Właśnie odbywamy taki kurs.

Chcemy stworzyć specjalność instruktorską na naszej uczelni. Część ogólną związaną z fizjologią, teorią sportu, będą prowadzić specjaliści z AWF, a wszystkie specjalistyczne rzeczy poprowadzą obcokrajowcy z PGA–Europe. U nas w kraju na razie nikt nie ma takich kwalifikacji. My jesteśmy tym pierwszym rocznikiem przyszłych instruktorów. W ten sposób PGA zapewni nam pomoc.

### **Na naszej uczelni prowadzi Pan naukę gry w golfa.**

Tak. Wrocławska Akademia Wychowania Fizycznego jako pierwsza uczelnia w Polsce wprowadziła nauczanie gry w golfa, najpierw jako zajęcia fakultatywne, a od tego roku akademickiego – jako zajęcia obliga-

toryjne. I to odbiło się szerokim echem w świecie golfowym. W październiku gościem naszej uczelni był prezes PGA–Polska, Marek Podstolski, dzięki któremu mamy na uczelni sprzęt golfowy, wykorzystywany na zajęciach ze studentami. Pan Marek Podstolski jest członkiem klubu „Gut Lärchenhof” w Kolonii, w Niemczech. To właśnie golfiści z tego klubu zebraли sprzęt dla nas.

### **Jak wyglądają zajęcia ze studentami?**

Zajęcia odbywają się na Polach Marsowych Stadionu Olimpijskiego. Ustawiamy pachołki i studenci grają, mając sześć takich prowizorycznych dołków. To jest gra uproszczona. Usta-

Golf wszedł do Zjednoczonej Europy 20-30 lat wcześniej, niż reszta struktur europejskich. Od 1979 roku rozgrywany jest turniej golfa zawodowców między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Zjednoczoną Europą. Ciekawostką jest, że zawodnicy nie biorą ani centa za uczestnictwo czy zwycięstwo w nim. Grają o puchar przechodni.

liliśmy, że dołek jest zaliczony, jeżeli piłka jest bliżej pachołka niż długość kija. Wiadomo, że nie ma w tej uproszczonej wersji elementów, które występują na polu golfowym, niemniej studentów ta gra bawi, liczą sobie punkty, rywalizują między sobą. Uczą się organizowania zawodów, bo być może kiedyś – jako nauczycielom wychowania fizycznego – może się to przydać. Na początek nie trzeba więcej, oni nie muszą mieć piachu, greenów, flag... W czasie zajęć przez 6 tygodni ponad 300 studentów ma kontakt z tą dyscypliną sportu i jest szansa, że w przyszłości rozpropagują grę w golfa.

**W zeszłym roku ukazała się książka Pana autorstwa pt. „Podstawy gry w golfa”. Proszę o kilka informacji na jej temat, jak doszło do jej napisania, czy długo Pan zbierał materiały itp.**

Myśl o napisaniu takiej książki powziąłem jeszcze w Anglii. Chcia-

łem napisać prostym, zrozumiałym językiem książkę dla studentów, która będzie zawierać podstawy gry w golfa, czyli potrzebne im informacje zgromadzone w jednym podręczniku, żeby nie musieli wertować grubych książek, w których jest wiele informacji niepotrzebnych na wstępnym etapie nauki. Chciałem też sam siebie sprawdzić, czy potrafię przelać na papier to co wiem, to o czym się uczę. Zajął mi to trochę czasu, tym bardziej że miałem surowego recenzenta – mojego ojca (chodzi o prof. Zbigniewa Naglaka – przyp. red.). Wiadomo, że ma duże doświadczenie w pisaniu, nie mogłem więc tej szansy nie wykorzystać... Powstała książka (a raczej zeszyt) o niezbyt imponującej objętości – około 60 stron, ale jestem i tak z niej dumny. Od czegoś trzeba zacząć... Noszę się z zamiarem napisania następnej – pt. „Gry i zabawy golfowe”, w której chcę opisać gry i zabawy dla dzieci, niekoniecznie odbywające się na polu golfowym, żeby mogli z tego korzystać nauczyciele wychowania fizycznego, wychowawcy na koloniach itp. Takich podręczników brakuje, w przeciwieństwie do licznych obszernych opracowań naukowych, np. o biomechanice w golfie lub innych, powstających w oparciu o badania naukowe prowadzone na zachodnich uniwersytetach.

#### A czy myśli Pan o doktoracie?

Tak. Chciałbym rozpocząć badania z grupą zaocznych studentów już w lipcu tego roku. Interesują mnie zagadnienia związane z metodyką nauczania ruchu, dotyczące oczywiście gry w golfa.

Rozmawiała Anna Kiczko



## Wyróżnienie Fair Play PKOl dla Rafała Kubackiego

10 maja w Centrum Olimpijskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród w konkursie Fair Play, organizowanym przez Polski Komitet Olimpijski. Główną nagrodą uhonorowany został 21-letni **Paweł Świdorski**, który podczas zawodów motocyklowych, zajmując czołowe lokaty w klasyfikacji indywidualnej oraz zespołowej, przerwał wyścig, aby udzielić pomocy niemieckiemu kole-

impierzach, których jest organizatorem, uczestnikiem, sponsorem, zawsze przyznawana jest nagroda fair play.

Indywidualne wyróżnienia za postawę fair play w trakcie kariery zawodniczej i godne życie po jej zakończeniu otrzymali:

**Jacek Bierkowski**, były szermierz (szablista), dwukrotny olimpijczyk (Montreal, Moskwa), sędzia międzynarodowy;



Rafał Kubacki odbiera nagrodę

dze, który uległ wypadkowi (jak się potem okazało – śmiertelnemu). Dyplomem Fair Play PKOl została wyróżniona trzykrotna medalistka w pływaniu na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach – **Otylia Jędrzejczak**, która wystawiając na aukcję swój złoty medal olimpijski uzyskała 257 550 zł i przekazała tę kwotę na leczenie dzieci we wrocławskiej Klinice Onkologii i Hematologii Dziecięcej.

Wyróżnienie za promocję wartości fair play otrzymał **Janusz Łojek**, szachista, brydżysta, tenisista, badmintonista, maratończyk; we wszystkich

**Stanisław Dragan**, brązowy medalista olimpijski w boksie (Meksyk – 1968 r.), sześciokrotny mistrz Polski, znakomity trener i nauczyciel wf;

**Witold Stanisław Domański**, dziennikarz sportowy, piszący najczęściej o jeździectwie i hokeju na lodzie;

**Rafał Kubacki**, judoka, trzykrotny olimpijczyk (Barcelona, Atlanta, Sydney), trzykrotny mistrz świata i Europy, 17-krotny mistrz Polski, pracownik naukowo-dydaktyczny AWF we Wrocławiu, organizator i pomysłodawca akcji „I ty możesz zostać mistrzem”, odtwórca roli Ursusa w fil-

mie J. Kawalerowicza „Quo vadis”, jako radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego aktywnie działa społecznie na rzecz zapobiegania narkomanii, alkoholizmowi i agresji wśród młodzieży.

Nagroda Fair Play jest przyznawana już od 43 lat. Jej inicjatorem był Tadeusz Olszański – ówczesny kierownik działu sportowego „Sztandaru Młodych”, który w wyniku dyskusji wraz z Tadeuszem Konwickim, Janem Strzeleckim, Andrzejem Ziemińskim, postanowił uhonorować sportowców, którzy walczą czysto. W drodze plebiscytu ogłoszonego przez „Sztandar Młodych” w 1963 roku przyznano po raz pierwszy tytuł dzienielmeny sportu wybitnemu pięściarzowi – Zbigniewowi Pietrzykowskiemu. Później w organizację plebiscytu włączył się PKOl, a od 1997 roku patronem medialnym i współorganizatorem jest wydawca dziennika „Rzeczpospolita” – Presspublica. Od 2001 roku główną nagrodę fair play stanowi statuetka projektu Krystiana Jarnuszkiewicza.

Nagrody laureatom wręczali: prof. Zofia Żukowska – przewodnicząca Klubu Fair Play, Piotr Nurowski – prezes PKOl oraz jego wiceprezes – Ryszard Parulski, Paweł Lisicki – zastępca redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej”, Jarosław Kutelski – sponsor konkursu reprezentujący markę Snickers.

Co rok kapituła konkursu zwraca się do różnych organizacji, stowarzyszeń, klubów sportowych, z prośbą o przesyłanie kandydatur do nagród fair play. Zdaniem przewodniczącej Klubu Fair Play – prof. Zofii Żukowskiej każda osoba, która otrzyma taką nagrodę, zobowiązana jest do promowania tej idei, do dawania godnego przykładu swoją postawą i działaniem, staje się bowiem osobą zaufania społecznego.

– *Przy wąskiej specjalizacji w sporcie, a zarazem przy dużej jego komercjalizacji i pogoni za pieniędzmi, idea barona Pierre’a de Coubertain: „Nieważny jest wynik, ale liczy się udział”, głoszona od pierwszych*



Rafał Kubacki (w środku) pokazuje dyplom Fair Play. Obok: prezes AZS AWF Wrocław prof. P. Kowalewski (z lewej) i dr K. Witkowski, trener Kubackiego (z prawej).

*nowożytnych igrzysk olimpijskich, mocno się zdezaktualizowała – mówi Rafał Kubacki, asystent Zespołu Sportów Walki w Katedrze Metodyki Dyscyplin Sportowych naszej Uczelni. – Zgadzam się z prof. Żukowską, że gdyby nie było w sporcie zasad fair play, byłyby to pojedynki czy igrzyska gladiatorów. Chcę podkreślić, że zasada fair play jest mocno obecna w judo: ustąp, aby zwyciężyć, jeżeli chcesz wykonać dwa kroki do przodu, naj-*

*pierw wykonaj jeden krok do tyłu, co oznacza poszanowanie przeciwnika, a biały kolor ubioru – czystość intencji. To właśnie staramy się przekazać studentom na zajęciach judo, ju-jitsu czy propedeutyki wschodnich sztuk walki. Chcemy także udowodnić, prowadząc badania naukowe, że przez sport można zmniejszyć agresję wśród młodych ludzi i pokazać im, że sport jest alternatywą dla pewnych zachowań.* (ak)

## Rok 2005 rokiem prof. Jana Mikulicza-Radeckiego

\* W marcu na Akademii Medycznej we Wrocławiu odbyły się uroczystości związane ze setną rocznicą śmierci prof. Jana Mikulicza-Radeckiego (1850–1905), jednego z najwybitniejszych chirurgów Europy przełomu XIX i XX wieku, związanego od 1890 roku z Wrocławiem, z Kliniką Chirurgii Uniwersytetu Wrocławskiego, którą uczynił najnowocześniejszą i największą tego typu placówką w Europie. Prof. Jan Mikulicz-Radecki jest wynalazcą wielu metod i instrumentów operacyjnych (m.in. mikuliczami nazwano kleszczyki stosowane przy operacjach jamy brzusznej).

\* W Wojewódzkim Zespole Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej przy ul. Dobrzyńskiej odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą pamięci dr med. Jadwigi Winkler (1920–1987), założycielki pierwszej we Wrocławiu, w 1970 roku, poradni rehabilitacyjnej, autorki wielu prac i podręczników z zakresu medycyny fizykalnej. Kapituła Dolnośląskiej Izby Lekarskiej przyznała pośmiertnie dr med. Jadwidze Winkler medal prof. J. Mikulicza-Radeckiego.

# Zimowy rajd przygodowy

## czyli ekstremalne przeżycia, krańcowe wyczerpanie, skrajnie trudne warunki



**Gdy zadzwonił mój telefon, jak zwykle – nie zwlekając zbytnio, odebrałem go. W słuchawce odezwał się Robert Mróz. Miał propozycję: – Rudi, weźmy udział w rajdzie przygodowym Bergson Winter Challenge. Tylko 100 kilometrów do pokonania, damy radę!... No i co ja mogłem na to odpowiedzieć? Powiedziałem OK!**

**Oj, głupi ja...**

Na stronie internetowej rajdu było napisane: **EKSTREMALNE PRZEŻYCIA, KRAŃCOWE WYCZERPANIE, SKRAJNIE TRUDNE WARUNKI.**

Był również opis trasy:

Dystans - **142 km**

Start - 03.03.2005, godzina **22.00**

Limit czasu: **36 godzin**

Prolog – bieg na orientację – ok. **5 km**

Etap 1 – rowery górskie – **46 km**

Etap 2 – trekking – **58 km**

Etap 3 – rowery górskie – **33 km**

Do tego 4 zadania specjalne.

Teraz się zastanawiam, dlaczego na to nie zareagowałem i widząc takie liczby, dałem się w to wrobić?... Odwrotu już nie było, bo przecież sam powiedziałem Robertowi, że wchodzę w to.

Od pamiętnego telefonu do trzeciego marca miałem półtora tygodnia. Nie chciałem paść nieżywy już na pierwszych metrach naszego rajdu, więc postanowiłem się nieco przygotować. Cały tydzień dzielnie biegałem. Wybrałem się nawet dwa razy na rower w ramach przygotowania się do siedzenia na siodełku. I nie było tak źle. Czułem się dobrze, czułem, że to się nam może udać. W środę, drugiego marca, stawilem się w Krosnowicach, u Roberta, dzień wcześniej, gdyż chcieliśmy przećwiczyć jeszcze zjazd na linie – jedno z zadań specjalnych. Humory nam dopisywały, choć godzina startu zbliżała się nieubłaganie.

3 marca, po zgłoszeniu się w biurze zawodów i podpisaniu kartki z oświadczeniem, że biorę udział w tej „zabawie” na własne ryzyko (i jestem zdrowy umysłowo), kapitan zespołu OLIMP – AWF Wrocław udał się na odprawę. Ja wykorzystałem pół godziny na małą drzemkę na sali gimnastycznej szkoły, przerobionej na bazę zawodów. Na czas rajdu sala nie gościła żadnych uczniów na „wuefie”, gdyż przeistoczona była na noclegownię dla zawodników. Drzemka bezpośrednio na parkiecie, wśród kilkunastu mi podobnych, była więc możliwa. Robert wrócił ze spotkania organizacyjnego z mapą, którą sobie dokładnie przestudiowaliśmy. Trasa wyglądała bardzo interesująco, ale nie przestraszyła nas. Pewnie dlatego, że każda mapa jest tylko kolorowym od-



Fot. Archiwum R. Mroza

wzorowaniem kartograficznym rzeczywistego terenu, na której na pierwszy rzut oka trudno jest ocenić, jak coś jest daleko czy wysoko, a już kompletnie nie da się wywnioskować, jak głęboki jest śnieg, ile wynosi temperatura powietrza (zwłaszcza tego nieznosnego powietrza, które będzie cię owiewać podczas jazdy na rowerze). Wszystkie te informacje były oczywiście dostępne i wywieszone w formie komunikatów na ścianach sali, ale do nas nie bardzo jakoś docierały. Liczy-

ło się tylko to, że startowaliśmy w rajdzie ekstremalnym, byliśmy chyba trochę oszołomieni...

Tak więc o 21.30 byliśmy gotowi do startu na Rynku w Kłodzku. Do zawodów zgłosiło się 47 dwuosobowych zespołów. Wszyscy zwarcili i gotowi na ekstremalne przeżycia! Po prezentacji każdej z ekip i pamiątkowym zdjęciu (chyba na wypadek, gdyby ktoś miał już z tej „wycieczki” nie wrócić...) rozdano mapki do 5-kilometrowego biegu na orientację i dokładnie o 22.00 zarządzono start.

### Poszły konie po betonie!

Jeszcze przed biegiem ustaliliśmy z Mrozikiem, że nie będziemy się zbytnio „spinać” na samym początku i spokojnie przez te pierwsze 5 kilometrów przebrniemy. Ale jak tu udawać, że my chcemy „na spokojnie”, jak wszyscy biegną ostro? Pobiegliśmy i my, całkiem nieźle chyba, gdyż po orientacji byliśmy w pierwszej dziesiątce wsiadających na rower. Byłoby pewnie jeszcze lepiej, gdybyśmy nie przeoczyli dwóch punktów na trasie, do których należało, niestety, wrócić. Ale udało się zaliczyć prolog (który prowadził wokół Twierdzy Kłodzkiej) i ruszyć na odcinek rowerowy.

Pierwszy punkt kontrolny usytuowany był na wzgórzu przy zajeździe „Kukułka”. Należało do niego dotrzeć żółtym szlakiem. Oczywiście pędząc na naszych dwukołowcach mineliśmy zjazd na szlak i znów musieliśmy się nieco wracać. Na szczęście na rowerach nie jest to trudne i szybko dotarliśmy do początku szlaku. Okazała się nim zwyczajna leśna ścieżka ze śniegiem po kolana. Tak więc noc, śnieg, jakieś krzaki i cała zgraja ludzi pchających mozolnie rowery pod górę.

Widok naprawdę niesamowity. Kilka-  
dziesiąt światełek powoli przemiesz-  
czających się jedno za drugim, a do-  
okoła ciemność i tylko w oddali słaba  
łuna bijąca od kładącego się spać  
Kłodzka.

Do punktu docieramy o 23.16,  
ja z rowerem na ramieniu (łatwiej nieść  
niż pchać) i podbijamy nasze karty  
kontrolne. Woda w naszych bidonach  
całkowicie zamrznięta. Ciepło nie  
jest... Nie tracąc czasu wsiadamy na  
nasze maszyny i mkniemy w dół leśną  
drogą. Droga oczywiście w śniegu, do  
naszej dyspozycji jedynie dwie głębo-  
kie koleiny. O dziwo, da się jechać.  
Nie jest to łatwe, ale wykonalne (ja  
wywracam się z 5 razy, Robert gubi  
swoją kostkę lodu opakowaną w bi-  
don). Szybko docieramy do drogi i da-  
lej pedałujemy w stronę Laskówki,  
gdzie zaliczamy drugi punkt kontrol-  
ny. Teraz pozostaje nam już tylko do-  
trzeć do Złotego Stoku, gdzie czeka  
na nas zadanie specjalne. Wybieramy  
wariant trasy przez Dzbanów i Mąkol-  
no. Jest to około 8 kilometrów więcej  
niż najprostsza droga, ale przynajmniej  
przez cały czas da się jechać. Jazda nie  
jest jednak ani trochę przyjemna. Dro-  
ga cały czas oblodzona, mróz  $-15^{\circ}\text{C}$ .  
Jadąc na rowerze mamy wrażenie, że  
jest nam jeszcze bardziej zimno. Przez  
szpary w moim kasku lodowaty wiatr  
wydaje się docierać bezpośrednio do  
mojego mózgu. Palce u rąk drętwieją  
w rękawiczkach. By ich całkowicie  
nie odmrozić wysuwam nieco dłonie  
i zaciskam pięści opierając je na kie-  
rownicy. W ten sposób o 1.45 docie-  
ramy do Złotego Stoku. By uzmysło-  
wić sobie trudy tego odcinka, wystar-  
czy powiedzieć, że aż 8 zespołów re-  
zygnuje już tutaj. My oczywiście się  
nie poddajemy. Po małym kubeczku  
gorącego isostaru zabieramy się za

#### **pierwsze zadanie specjalne:**

odszukanie ukrytych punktów w sztol-  
niach kopalni złota. Zadanie o tyle  
przyjemne, że w podziemnych kory-  
tarzach jest ciepło. Na podstawie ręcz-  
nie rysowanej mapki zaliczamy 8  
punktów kontrolnych i po 45 minutach  
względnej odpoczynku siedzimy

ponownie na rowerach, powoli wspi-  
nając się pod górę w stronę Łádka  
Zdroju.

(Robert powiedział mi, że pod  
górę będzie niewiele, że więcej będzie  
zjazdu. Ja głupi w to uwierzyłem...)

Ponownie doskwiera zimno.  
Przed nami, w słabym świetle naszych  
czołówek wyłania się zakręt za zakre-  
tem. Niekończąca się liczba zakrętów.  
Szlag człowieka trafia. I w momencie,  
kiedy docieramy do początku drogi w  
dół, wcale się nie cieszymy. Teraz trze-  
ba przecież znieść przenikliwy po-  
dmuch opływającego nas lodowatego  
wiatru i skoncentrować się na oblodzo-  
nej drodze. Po półtorej godzinie nie-  
złej walki docieramy do miejsca prze-  
pakowania i jednocześnie kolejnego  
punktu kontrolnego – Łádka Zdroju.

Z dalszego wyścigu wypisuje się  
kolejne 11 zespołów. Jak na razie –  
niezła selekcja. My, po godzinie od-  
poczynku, ciepłej herbatce i kanap-  
kach, o 5.15 ruszamy na szlak jako 9.  
zespół.

#### **Przed nami pieszy odcinek**

około 58 kilometrów. Najbliższe  
punkty kontrolne to góra Trojak, Prze-  
łęcz Dział i przejście graniczne na  
Przełęcz Płoszczyna. Udaje nam się  
zaliczyć je wszystkie po kolei. Co  
prawda, do drugiego punktu na Prze-  
łaczy Dział docieramy nieco okrężną  
drogą (dodatkowa godzina marszu  
przez Stronie i Młynowiec), to jednak  
dalej utrzymujemy wysoką, 13. pozy-  
cję. Do przejścia granicznego docie-  
ramy o 13.50. Tu dowiadujemy się, że  
kierownictwo rajdu zdecydowało się,  
by zrezygnować z punktów kontrol-  
nych na Śnieżniku i w Międzygórzu,  
tym samym likwidując drugie zadanie  
specjalne – mosty linowe nad wodo-  
spadem. Wspaniała wiadomość (choć  
szkoda nam bardzo zadań linowych).  
8,5 godziny marszu daje nam się już  
nieźle we znaki więc raczej z radością  
przyjmujemy skrócenie trasy i zgod-  
nie z wytycznymi ruszamy do Kletna,  
gdzie ustanowiono kolejny punkt kon-  
trolny. Docieramy tam po kolejnych  
dwóch godzinach marszu bocznymi,  
ale asfaltowymi drogami. Na punkcie

ponownie 40 minut odpoczynku, po-  
nownie ciepła herbata. Przed nami  
dwa punkty kontrolne w powrotnej  
drodze do Łádka. Punkty, które w opi-  
sie trasy zaznaczone były jako najtrud-  
niejsze do odnalezienia. Tu zaczyna się  
również moja walka z odciskami. Za  
każdym razem, gdy stawiam stopy,  
czuję jakbym stawiał je na papierze  
ściernym. Krótko mówiąc, moje sto-  
py płoną. Robert też w nienajlepszej  
formie. Stwierdza, że zamiast kijów  
trekkingowych powinien być zabrać  
kule inwalidzkie!

#### **Jest coraz ciężiej.**

Na szczęście przed nami mamy około  
10 zespołów, które ładnie przetorowa-  
ły szlak. Stwierdzamy, że nie powin-  
niśmy się zgubić.

Maszerujemy dalej w stronę  
Siennej. Zapada zmrok. W komplet-  
nych już ciemnościach w okolicach  
Przełęcz Puchaczówka schodzimy  
z drogi i zagłębiamy się w śnieg po ko-  
lana. Panie, pobłogosław tych, którzy  
szli tędy przed nami... Szlak eleganc-  
ko przetorowany i widoczny. Ślady  
oczywiście bardzo głębokie i krocząc  
w nich zachowuję równowagę głów-  
nie dzięki moim kijom. Stopy rozpacz-  
liwie domagają się, bym im odpuścił.  
Kolana i kostki zgodnie dołączają się  
do tych żądań. Niestety, moje kocha-  
ne członki... Jeszcze nie!

Odnajdujemy punkt kontrolny na  
rozwidleniu potoku Konradka. Pozo-  
staje nam już tylko wkroczyć na czer-  
wony szlak i podążać nim prawie do  
samego Łádka. Podczas pokonywania  
tego odcinka postanawiamy z Rober-  
tem, że jeżeli nie uda nam się odna-  
leźć punktu na Kierznie, to wracać się  
z pewnością nie będziemy. Uzgadnia-  
my również, że pomysł wzięcia udziału  
w rajdzie nie był naszym najlep-  
szym pomysłem. Nigdy więcej nie  
damy się wkręcić w podobne przed-  
sięwzięcia. Po co to nam? Płacić takie  
pieniądze, żeby się tak zmasakrować?

Po niekończącej się liczbie spa-  
lających moje stopy kroków, odnajdu-  
jemy – o dziwo – szczyt góry Kierzna  
(570 m). Podbijamy nasze kontrolne  
karty i niczym starcy pokręceni przez

lumbago docieramy do Łądku Zdroju. Jest godzina 23.50, a przed nami jeszcze 33 kilometry na rowerze, w nocy (to już druga, której nie prześpiemy), w  $-15^{\circ}\text{C}$ ...

Posilenie się, przebranie i ubranie się we wszystko, co mamy, oraz małe „conieco” do jedzenia zajmuje nam godzinę i 17 minut. Wizja pedałowania pod górę nie napawa nas optymizmem. Jedynym plusem w tej sytuacji jest to, że nie będę już musiał stawiać kroków. Z lekką dozą niepewności siadamy na nasze rowery i powoli oddalamy się w noc.

Początek ostatniego odcinka prowadzi znaną nam już drogą, w stronę Złotego Stoku. Tym razem oczywiście pod górę. Okazuje się jednak, że na rowerze nie jest tak ciężko. Pracują inne mięśnie, pracują w inny sposób. Ostro pedałujemy, miarowo zdobywając wysokość. Po drodze mijamy jakiś zespół prowadzący rowery. Dziwnie się na nas patrzą. Nieco za Przełęczą Jaworową zbaczamy w lewo z głównej drogi na leśny trakt. I zgadnijcie, co? Śnieg po kolana...

Tu zaczyna się naprawdę ciekawy kawałek ROWEROWEGO odcinka. Leśnymi drogami do Droszkowa. Po śladach, pchając rower w głębokiej koleinie, z prędkością około 3 km na godzinę, krok za krokiem pokonujemy kolejne metry. Koleina powoduje, że w ogóle nie trzeba się koncentrować na prowadzeniu roweru. Idzie jak po szynie. Robert stwierdza, że mamy autopilota. Jest to nieco zgubne, gdyż bardzo trudno oprzeć się pokusie zamknięcia oczu i małej drzemki. Sam jestem pewien, że kilka razy odlatuję gdzieś w przestworza. Coraz trudniej skupić się na tym, co wkoło (czyli ciemności i śnieg). W pewnym momencie na skrzyżowaniu tajemniczych, zapomnianych leśnych traktów sprawdzamy mapę. Wiem, że usiłuję mówić logicznie, że pokazuję Robertowi, gdzie jesteśmy i gdzie powinniśmy iść. Nie bardzo mi wychodzi. Jakbym spał i śnił o tym, co się dzieje wokół. Co ja tu robię?...

Docieramy do Przełęczy Leszczynowej, gdzie usytuowany jest

ostatni punkt na ostatnim odcinku rowerowym. Potem już tylko Droszków, Jaskowa Górna i Dolna. Cały czas jest ciekawie. Zjeżdżając z góry czuję się nieobecny. Coś mówię do Roberta, lecz sens moich słów dociera do mnie dopiero po jakimś czasie. Przede mną tylko droga z lodowymi koleinami. I mróz (ten przenikający mnie i ten na rowerze jadący obok...).

### **Byle się nie wyrócić!**

Byle do mety tego ekstremalnego rajdu. Co chwilę muszę sobie przypominać, w jakim celu jadę na rowerze. Co robię w tak zimną noc w towarzystwie Mrozika? Czy wieś Jaskowa ma jakikolwiek koniec? Czy ja śnię?

Nie. Nie śnię. Mam za sobą ponad 31 godzin skrajnego wysiłku. Wszystko dzieje się naprawdę. Do Twierdzy Kłodzkiej docieramy o 5.31. Dalej jak we śnie. Ktoś zakłada mi uprząż wspinaczkową i każe iść po schodach (Co jest? Jeszcze po schodach?). No tak... 20-metrowy zjazd na linie z Twierdzy. Czekałem na tę chwilę długo. Doczekałem się i nic. Nic nie czuję. Normalnie zjazdy linowe to super zabawa, a teraz nic... Wpinają mnie w linę, przechodzę przez barierkę i jazda. Powoli. Na sam koniec odbierają ci przyjemność, asekurowając cię z góry, jakbyś zjeżdżał na wędce. Po takim wysiłku nie dają ci za grosza przyjemności. Teraz myślę, że to był bardzo dobry pomysł. W stanie, w jakim się znajdowałem, pewnie bym skończył jako mokra plama u stóp ściany...

Po zjeździe (Robert za chwilę łąduje koło mnie) ruszamy do ostatniego zadania specjalnego.

### **Labirynt.**

Twierdza Kłodzka ma prawdziwy labirynt podziemnych korytarzy. W przeszłości żołnierze broniący fortyfikacji podkładali w tunelach ładunki wybuchowe i wysadzali przeciwnika w powietrze. Teraz my musimy znaleźć w nich ukryte punkty. Problem w tym, że na mapie jest cała siatka korytarzy bez uwzględnienia poziomu, na którym się one znajdują. Tak więc w miejscu, gdzie powinien znajdować

się punkt, okazuje się, że go tam nie ma, bo jest piętro wyżej lub niżej. W tunelach pozostawiono częściowo światło. Reszta pograżona w całkowitych ciemnościach. Zabawa na całego... Przez pierwszą godzinę dreptam cierpliwie za Robertem. Nie jestem w stanie odczytać niczego z naszej mapy, więc jedyne, co mi pozostaje, to zdać się na niego. Dodatkowo (w ten sposób organizatorzy chcieli zwiększyć atrakcyjność zadania) jesteśmy zmuszeni kilka razy pokonać tunel o wysokości 1 metra. Klnę na czym świat stoi! Na sam koniec?! Stopy płoną, uda obumierają, a ja muszę brnąć w świetle czołówki w tak małą kiszkę... Sadyści! Drugiej godziny nie pamiętam zbyt dobrze. Stoję w większości oparty o ścianę i odlatuję raz po raz w świat Morfeusza. Robert dzielnie zalicza kolejne punkty. Bez niego pewnie na zawsze byśmy tu utkneli. Kiedy podchodzi do mnie i mówi: – Dobra, mamy wszystkie. Wychodzimy! – nie mogę uwierzyć.

### **Koniec!**

Zabieramy swe rowery i zjeżdżamy na Rynek w Kłodzku.

Czas: 33 godziny i 45 minut. Ciągiem, bez spania przez dwie noce! Na mecie witają nas z szampanem i ciepłą herbatką. Wybieramy herbatkę. Na 47 ekip, które wystartowały, do mety dociera tylko 18. My na 14 pozycji. Czujemy się WIELCY!!! Pozostaje nam poczekać na Darka, brata Roberta, i podążyć samochodem do Krosnowic. W domu śniadanie i spać!

Wieczorem w sobotę, po kilku godzinach snu, wybraliśmy się do Polanicy na bankiet dla zawodników. Dalej nie mogłem chodzić jak normalny *homo erectus*. Czułem jednak niesamowitą dumę i radość z wyczynu, którego dokonaliśmy. 142 kilometry w zimie, non stop!

Ciekawe czy za rok uda nam się poprawić ten wynik?...

**Adam Matusz, czyli Rudi**

(Autor jest studentem V roku Wydziału Wychowania Fizycznego)

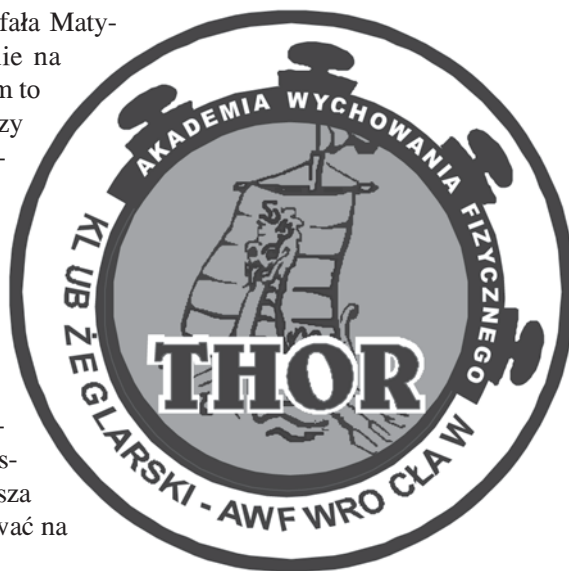
**Po udanej akcji „Studenci pod żaglami 2004” przyszedł czas na II edycję i wszystko zaczęło się od początku, tj. od drugiej połowy października 2004 roku.**

Wspólnie uruchomiliśmy machinę przygotowań organizacyjnych. Podzieliliśmy się obowiązkami w organizacji tego przedsięwzięcia. Było nas już czterech sterników jachtowych, Marek, Jakub, Artur i ja. Postanowiliśmy, że każdy z nas będzie prowadził swój jacht. W ten sposób poszerzyliśmy naszą akcję o kolejne dwie jednostki pływające.

Na trzy dni przed rejssem przyszedł do mnie kolega Jakub i oznajmił mi, że miał straszny sen. Zaraz potem opowiedział mi, że śniło mu się, jak on i Tomek uratowali się z katastrofy na środku morza. Reszta załogi nie przeżyła. Pomyślałem, że ładnie się zaczyna... Wyobraziłem sobie jego i Tomka na tratwie ratunkowej i ciarki przeszły mi po plecach...

Przedostatni dzień kwietnia – jedziemy pociągiem do Szczecina. W Szczecinie część ekipy wysiada do Trzebieży. Ja i moja częściowa załoga jedziemy do Świnoujścia. Tam w porcie północnym czeka na nas jacht s/y Szpon. Po szybkim i sprawnym

przejściu od armatora Rafała Matysiaka robimy zaopatrzenie na cztery jachty. Zajmuje nam to kilka godzin. Pozostałe trzy jachty przypływają z Trzebieży pod wieczór. Robimy zaprowiantowanie i czekamy do rana na lepszą pogodę. Na Bałtyku kompletna flauta i bardzo gęsta mgła. Na odprawie sterników decydujemy się wyjść z samego rana i obrać kurs na Sassnitz, by zobaczyć, jak nasza załoga będzie się sprawować na morzu.



## Studenci pod żaglami 2005

### Rafał Staniec

Wychodzimy z portu o godz. 8.00. Jeszcze tylko odprawa paszportowa i wypływamy jachtami na morze. Za główkami portu prawie kompletna flauta. W duchu liczę na to, że prognoza się sprawdzi i coś powieje. Rozwiewa się po pewnym czasie i jednym hałsem dochodzimy pod wieczór do Sassnitz. Pozostałe jachty przypływają niedługo po nas. Marek na holu u Artura. Znów problemy z silnikiem. Tak jak by się powtórzyła historia z zeszłego roku. Jak na razie idea pływania flotyllowego się sprawdza. Po zacumowaniu pozostałych trzech jachtów postanawiamy zostać tu do rana umilając sobie czas koncertem szantowym na kei w wykonaniu Marka. Problemy silnikowe na jachcie u Marka okazują się być niegroźne. Udaje im się na szczęście usunąć awarię silnika.

Słucham prognozy pogody: 3-4 w porywach do 5 w skali B. Postanawiam więc, że wyjdziemy punkt godz. 10.00 w dalszą drogę. Powstrzymuje mnie jednak kapitan z innego polskiego jachtu, który właśnie odebrał prognozę pogody: ostrzeżenie o silnym wietrze do 8 w skali B, który ma nadejść około południa. Zarządzam dalszy postój i czekam na rozwój wydarzeń. Wiatr się rozwiewa i prognoza

staje się coraz bardziej prawdopodobna. Zgodnie z praktyką J. Kulińskiego postanawiam przejść się na główki portu i ocenić sytuację. Na szczęście to, co wyglądało groźnie, słabnie w okolicach południa. Zarządzam więc wyjście w morze. Następny port – kanał Falsterbo. Tam się wszyscy mają spotkać. Wychodzimy za główki portu Sassnitz. Pierwsze większe fale robią wrażenie na załodze i dają możliwość przeżycia niesamowitych chwil. Szczególnie wykorzystuje to Natalia, która usadowiła się na dziobie i za żadne skarby nie chce się stamtąd ruszyć. Noc na morzu nie wygląda za ciekawie. Dopada nas mgła, a do tego temperatura spada do 4 stopni. Na szczęście wiatr nie tężeje, ciągle utrzymuje się w granicach 2-3 w skali B, a w niektórych momentach kręci niemiłosiernie.

Nad ranem dopada nas gęsta mgła i kompletna flauta. Do tego jesteśmy jeszcze w okolicach toru wodnego koło Trelleborga. Pierwszy raz znajduję się w takiej sytuacji na morzu. Włączam nasz silnik i na niewielkich obrotach modląc się za cudowne ocalenie dopływamy do kanału Falsterbo. Okazuje się, że jesteśmy pierwsi na kanale. Za nami po około godzinie przypływa Jakub. Pozostałe jach-

Komandor rejsu: Rafał Staniec

*Jacht s/y Szpon*

Kapitan: Rafał Staniec

Załoga: Karol Boroń, Jacek Zięta, Natalia Figoń, Anna Krzywda, Agnieszka Górską

*Jacht s/y Charlie*

Kapitan: Jakub Koziej

Załoga: Marta Poślad, Julita Baśnińska, Tomasz Szczółka, Grzegorz Budrynowski, Bartosz Cisek

*Jacht s/y Azuryt*

Kapitan: Artur Zieliński

Załoga: Agata Trojanowska, Marta Luks, Anna Walentowska, Artur Grzechyński, Roman Koziółek

*Jacht s/y Adular*

Kapitan: Marek Stawiski

Załoga: Tomasz Sławiński, Jacek Wandycz, Ewa Popławska, Sebastian Hełka, Ula Budkiewicz

ty przyplływają po sześciu godzinach. Czekamy na otwarcie mostu, które następuje o godz. 18.00. Przechodzimy przez most i na silniku w kompletnej flauście dochodzimy do Mariny Langelinie w Kopenhadze. Postanawiamy spędzić tam czas do jutra. Zarządzam wyjście jachtów na godz. 16.00. Do tego czasu każda załoga ma czas na zwiedzanie miasta. Z częścią ekipy idziemy zwiedzać dzielnicę Christiania. Po ciekawej wycieczce robimy drobne zakupy żywnościowe. Do portu przychodzimy ostatni, spóźniając się nieznacznie. Zarządzam odprawę sterników, na której ustalamy szczegóły trasy do Klintholm na wyspie Mon. Do Klintholm dopływamy z samego rana. (W nocy nie za ciekawie... Mgła i przeraźliwe zimno). Po nas w nieznacznym odstępie czasowym przyplływają kolejne cartery. Po rozmowie z panią bosman okazuje się, że w tym roku basen już nie jest dostępny w cenie cumowania, gdyż jest tylko dla gości hotelowych. Niestety, jedyna atrakcja tego portu przepada bezpowrotnie. Postanawiamy spędzić tutaj cały dzień i noc. Czas wolny spędzamy w podgrupach, zwiedzając okolice, oraz przy wieczornych szantach w wykonaniu naszego nieocenionego Marka.



Sternicy: od lewej – Marek, Artur, Rafał (komandor rejsu) i Jakub

Wychodzimy z samego rana. Pogoda: wymarzone 3-4 w porywach do 5 w skali B z kierunku NW. Zafalowanie morza też niewielkie, więc żegluga jest bardzo przyjemna. Spędzamy ostatnie, niezapomniane chwile na morzu oddając się rokoszy żeglowania.

Po północy widać już główki portu Świnoujście. Wejście do tego

portu nocą jest zwykle proste. Tym razem jednak nie obywa się bez niespodzianek. A wszystkiemu winna mgła i moje zmęczenie, które cały czas daje o sobie znać. Jesteśmy już blisko główek, gdy dostrzegam za dużo światła naraz, a załoga pyta o trzy czerwone światła w górze. Wygląda to na oświetlenie żurawi, lecz coś jest nie tak, gdyż wychodzi na to, że żurawie są na środku wejścia. Zaraz potem wyłania się duża bryła statku, który wychodzi z główek portu. W ostatniej chwili odbijamy bliżej lewej główki i przechodzimy kilka metrów koło jego prawej burty. (Na szczęście nic się nie stało, ale cała sytuacja wyglądała groźnie). W Świnoujściu czeka nas jeszcze odprawa paszportowa, po czym udajemy się przez Kanał Piastowski oraz Zalew Szczeciński prosto do portu Trzebież, gdzie następuje koniec rejsu, a zarazem II edycji naszej studenckiej akcji.

Rejs został zorganizowany przez KŻ Thor AWF oraz KŻE AE pod patronatem Wrocławskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. W rejsie uczestniczyli w przeważającej większości studenci AWF oraz studenci AE, UW, PWr.



W kanale Piastowskim

Rafał Staniec ([www.sternik.yan.pl](http://www.sternik.yan.pl))

# Pływacka wiosna

**Wiosna to ważna pora w kalendarzu pływaków, zarówno tych, którzy uprawiają pływanie wyczynowo, jak i dla tych, którzy traktują pływanie jako rekreację lub sport dla zdrowia.**

Na Krytej Pływalni AWF w kwietniu i maju odbyło się kilka imprez o charakterze sportowym:

**14 kwietnia** Katedra Pływania AWF – jako współorganizator imprezy gościła na Krytej Pływalni sportowców spod flagi „Olimpiady Specjalnej”. Impreza skupiła 120 zawodników niepełnosprawnych umysłowo z całego Dolnego Śląska. III Dolnośląski Mityng Pływacki Olimpiad Specjalnych otworzył osobiście JM Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyk w towarzystwie prof. nadzw. dr. hab. Juliusza Migasiewicza i przedstawiciela Wydziału Edukacji i Sportu m. Wrocławia.

W przeprowadzeniu zawodów czynny udział wzięła liczna grupa stu-

dentów AWF – wolontariuszy, którzy sędziowali, zorganizowali pokazy ratownictwa wodnego i pływania synchronicznego oraz opiekowali się niepełnosprawnymi sportowcami.

**16 kwietnia** odbyła się 11 edycja Ogólnopolskich Zawodów Integracyjnych w Pływaniu, skupiająca zarówno sportowców – pływaków ze szkół wrocławskich, jak i sportowców niepełnosprawnych. W zawodach tych wzięło udział około 150 sportowców, w tym ekipy z Poznania i Katowic.

**11 maja** – w ramach „Wuefaliów” odbyły się Otwarte Mistrzostwa AWF w Pływaniu, w których udział wzięło około 200 uczestników, głównie studentów AWF oraz zaproszone ekipy z wrocławskich uczelni. Zawody – poza programem sportowym – miały bogatą oprawę artystyczną, w tym pokaz pływania synchronicznego.

**25 maja** w ramach współpracy ze Szkolnym Związkiem Sportowym „Dolny Śląsk” odbył się Finał Strefy

Wrocławskiej Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Gimnazjady w Sztafetach Pływackich. W zawodach udział wzięło ponad 300 uczestników z wrocławskich szkół podstawowych i gimnazjów.

**28 i 29 maja** rozegrano Korespondencyjne Mistrzostwa Polski Roczników 1994 i 1995 w Pływaniu. Zawody, które skupiły na starcie ponad 300 najlepszych młodzików z Dolnego Śląska, odbywały się w obecności bardzo licznie przybyłych kibiców. Akademia Wychowania Fizycznego jako współorganizator imprezy uzyskała bardzo wysokie notowania oraz uznanie trenerów i opiekunów klubów uczestniczących w zawodach. Najszczęśliwsze były jednak dzieci i – oczywiście – ich rodzice.

Impreza najwyższej rangi w pływaniu odbyła się jednak w Dębicy, gdzie w dn. 20-22 maja rozgrywane były Główny Mistrzostwa Polski w Pływaniu. W imprezie tej nie zabrakło naszej Sekcji Pływania AZS AWF, która pomimo trapiących zawodników kontuzji, przywiozła do Wrocławia kilka medali: złoty medal Agaty Korc na 50 m stylem dowolnym oraz dwa srebrne w stylu motylkowym, w kategorii młodzieżowców: złoty, srebrny i dwa brązowe Patrycji Skibińskiej, dwa złote medale Małgorzaty Dębickiej, złoty medal Agaty Korc. Gratulujemy zawodniczkom wspaniałych osiągnięć! Dziękujemy Irminie Całus, najbardziej zasłużonej zawodniczce naszej sekcji, która po raz ostatni wystartowała w naszych barwach i z tej okazji z rąk prezesa Polskiego Związku Pływackiego – Krzysztofa Usielskiego otrzymała wspaniały bukiet róż wraz z podziękowaniami za wkład w rozwój polskiego pływania. Gratulujemy pozostałym zawodniczkom i zawodnikom oraz trenerowi sekcji – Panu Piotrowi Albińskiemu.

**Mirosław Filon**

*(Autor jest adiunktem w Katedrze Pływania, kierownikiem sekcji pływania AZS AWF Wrocław oraz kierownikiem Krytej Pływalni AWF we Wrocławiu)*



Za chwilę otwarte Mistrzostwa AWF w pływaniu

# AWF na 23. Maratonie Wrocław

W dniach 22-23 kwietnia rozegrano imprezy w ramach kolejnej, tegorocznej, 23. już edycji maratonu Wrocław. W sobotę, głównie w okolicach Rynku, rozegrano biegi uliczne z udziałem dzieci i młodzieży szkolnej na dystansach: 500 m, 1000 m oraz mini-maraton na dystansie 4,2195 km, czyli 10 razy krótszym, niż bieg główny rozegrany w niedzielę, na starcie którego stanęło 1400 biegaczy i biegaczek, a wśród nich sztafeta gwiazd II programu TVP, w której wystąpili m. in. Maciej Kurzajewski, Jacek Wszola, Sebastian Chmara, który przebiegł ponoć aż 15 km.

Wśród biegaczy przybyłych na metę można było zobaczyć m.in. byłego premiera – Grzegorza Kołodkę, dyrektora administracyjnego naszej uczelni – Wojciecha Pogroszewskiego, a także kilkunastu studentów naszej akademii.

Od wielu lat pomagają w organizacji tej cyklicznej imprezy studenci-wolontariusze AWF we Wrocławiu, pełniąc funkcje sędziów w punktach kontrolnych i żywieniowych na całej trasie, a doбором i odpowiednim ich ustawieniem zajmuje się mgr Tadeusz Kmieć z Katedry Lekkoatletyki. Tak było i w tym roku. Na trasie stanęło blisko 200 sędziów – studentów-wolontariuszy Wydziału Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu, a w namiotach rekreacyjnych na mecie w Rynku zmęczonych maratończyków masowali studenci Wydziału Fizjoterapii, którymi bezpośrednio „dowodził” dr Maciej Kochański z Zakładu Masażu i Balneologii Katedry Fizjoterapii AWF we Wrocławiu. Należy podkreślić, że Stowarzyszenie Maraton Wrocław, które od kilku lat – po przejęciu od DOSiR Stare Miasto – jest organizatorem wrocławskiego maratonu, bardzo ceni sobie współpracę z uczelnią, czemu dowód dał dyrektor stowarzyszenia – Marek Danielak, przesyłając na ręce JM Rektora list z podziękowaniem za wydatną pomoc studentów AWF w tegorocznej edycji imprezy.

Organizatorzy przeznaczili dla chcących wystartować w maratonie studentów AWF 12 numerów startowych, za które nie pobierano opłaty startowej, wynoszącej 50 zł.



Dyr. Pogroszewski biegnie w maratonie



Masażyści

## Najlepiej startować w trójkę lub w czwórkę, bo to zawsze raźniej!

„Życie Akademickie” miało okazję porozmawiać ze studentami, którzy wystartowali w biegach 23. edycji wrocławskiej imprezy rekreacyjnej.

Oto, co powiedział **Witold Wnu-kiewicz** z III roku Wydziału Fizjoterapii: – Parę miesięcy temu spotkałem się towarzysko z moimi kolegami i jeden z nich opowiedział nam, jak startował w maratonie. No i przy piwku, w luźnej rozmowie, mówimy: sko-

ro do wrocławskiego maratonu jeszcze trzy miesiące, to może spróbujemy? Nikt z nas nie jest biegaczem. Wszyscy uprawiamy koszykówkę. Zaczęliśmy – każdy na swój sposób – przygotowywać się do startu. Głównie chcieliśmy przekonać się, jak reaguje nasz organizm, w czasie trwającego długo, bez przerwy, biegu. Planowaliśmy początkowo przebiec cały dystans maratonu, ale okazało się, że

moich kolegów czeka start w Akademickich Mistrzostwach Polski w koszykówce w cztery dni po biegu. Trzeba było „odpuścić” i nastawić się na półmaraton. Postanowiliśmy, że biegniemy we czwórkę – cały czas razem, a jeśli ktoś będzie miał kryzys, reszta poczeka. Kondycyjnie wytrzymałszy to bez problemów: tętno – 90, oddech cały czas równy. Jednakże już około 18-19 kilometra zaczęliśmy odczuwać ból w stawach. Ja biegałem w nowo zakupionych butach, co skończyło się – jak nietrudno przewidzieć – odciskami i zapaleniem ścięgna. Jeden z kolegów biegł nawet w butach do gry w koszykówkę...

## Jak przebiegłem maraton, to co mi się może w życiu nie udać?!...

Pełny dystans maratonu przebiegli dwaj studenci V roku Wydziału Wychowania Fizycznego. – Podjęliśmy decyzję o starcie w maratonie razem z moim kolegą, Pawłem Semczukiem – opowiada Marek Sienkiewicz. – Ja myślałem o tym już rok temu, kiedy biegał mój inny kolega, Maciek Dawidziuk, lekkoatleta, a ja mu kibicowałem i pierwszy raz – tak z bliska – zobaczyłem to wszystko. To było takie wzruszające – radość tych osób, którym udało się dobiec do mety... Bardzo mi się spodobała atmosfera tej imprezy i postanowiłem wtedy, że w miarę sił, na V roku, na zakończenie studiów, muszę przebiec maraton.

**„Życie Akademickie”:** Jak wyglądały Wasze przygotowania do startu w maratonie?

**Marek Sienkiewicz:** Przygotowania były, ale dosłownie na ostatnią chwilę. Dwa tygodnie przed terminem imprezy zaczęliśmy dosyć intensywnie: biegaliśmy codziennie conajmniej 10 km, a skończyliśmy na dwa dni przed startem. Nie było tego jednak dużo... Osobiście nie czułem się przygotowany, ale liczyłem na kondycję z wcześniejszych lat, kiedy trenowałem piłkę nożną. Zawzięliśmy się z Paw-

**„Życie Akademickie”:** Czy skorzystaliście z usług naszych masażystów?

**Witold Wnukiewicz:** Tak! Było bardzo fajnie! Masowali mnie koledzy z roku. To bardzo sympatyczne...

**„Życie Akademickie”:** Czy wystartujecie w przyszłym roku?

**Witold Wnukiewicz:** Tak! Już nawet zastanawiamy się nad startem w maratonie warszawskim jesienią tego roku, ale w przyszłym roku tu, we Wrocławiu na pewno! I jeszcze rada dla startujących pierwszy raz w maratonie: polecam znaleźć sobie współbiegacza, a najlepiej startować w trójkę lub w czwórkę, bo to zawsze raźniej!

łem, chcąc zrobić na przekór tym wszystkim, którzy się z nas wyśmiewali, mówiąc, że my ewentualnie możemy zaliczyć maraton, ale piwny... Ja

cały czas twierdziłem, że to jest kwestia psychiki, czy przebiegnę ten dystans, czy nie... Cały czas biegliśmy razem. Ja przebiegłem dzięki Pawłowi, a Paweł dzięki mnie. Mieliśmy kilka kryzysów po drodze. Paweł naciągnął mięsień czworogłowy uda i chciał zejść do punktu medycznego, ale ja mu nie pozwoliłem, bo wiedziałem, że jak się zatrzymamy, to później się już nie pozbieramy. No i Paweł się spał, a ja go cały czas mobilizowałem. Jak zobaczyłem tablicę z napisem: 150 m do mety, to w oczach mi stanęły łzy... Rzuciliśmy się sobie w ramiona, czując, że nasza przyjaźń – w czasie tych ekstremalnych przeżyć na trasie biegu – scementowała się. Pokazaliśmy tym wszystkim, którzy w nas nie wierzyli, że potrafimy nie tylko się bawić, ale i dokonać czegoś! To jest bardzo dobry trening psychiki i tak sobie teraz myślę, że jak przebiegłem maraton, to co mi się może w życiu nie udać?!...

(aki)



Marek Sienkiewicz i Paweł Semczuk

# Badmintoniści AWF mistrzami Polski

**Duży sukces odnieśli badmintoniści, studenci naszej Uczelni, którzy po raz kolejny z rzędu zdobyli złoty medal w klasyfikacji drużynowej XXIII Mistrzostw Polski Szkół Wyższych w Badmintonie. Impreza rozgrywana jest cyklicznie co dwa lata. Przypomnijmy, że w poprzednich zawodach, które miały miejsce w Warszawie, złote medale i okazały puchar studenci nasi odebrali z rąk marszałka Sejmu RP – Marka Borowskiego.**

Tym razem w mistrzostwach, które zorganizowano we Wrocławiu w dniach 21 i 22 maja w hali sportowej AZS, wzięły udział reprezentacje 33 szkół wyższych z całej Polski. Tradycyjnie bardzo silne zespoły wystawiły AWF-y, Politechniki i Uniwersytety. Do grona uczelni o ustalonej już renomie dołączyło kilka prywatnych szkół wyższych, których władze szybko zrozumiały, że uczestnictwo w zawodach sportowych o randze ogólnopolskiej stanowi niezwykle skuteczny i nośny element marketingowy.

Informację o sukcesie studentów naszej uczelni zamieściło wiele gazet, a reportaż z zawodów emitowała telewizja. Blisko 300 studentów z całej Polski rywalizowało w eliminacjach do późnych godzin nocnych. Walka o medale była niezwykle zacięta i wyrównana. Wystarczy nadmienić, że w składzie Uniwersytetu Poznańskiego, z którym spotkali się nasi studenci,

w finale, znalazł się będący na pierwszym miejscu listy rankingowej Polskiego Związku Badmintonu olimpijczyk – Przemysław Wacha. Chcąc wal-

mii Medycznej. W nieoficjalnej kategorii miast Wrocław utrzymał zatem prymat akademickiego, krajowego centrum badmintonu.

Jak podkreśla opiekun drużyny – dr Henryk Nawara, duże wsparcie organizacyjne uzyskali nasi sportowcy ze



Fot. H. Nawara

Badmintoniści z władzami uczelni

czyć o trofea musieliśmy wystawić możliwie najsilniejszy skład. Reprezentację naszej uczelni stanowili studenci: Angelika Węgrzyn, Karolina Gliszczyńska, Joanna Kubińska, Małgorzata Kurdelska, a także Michał Łogosz, Adam Cwalina i Damian Pławecki.

Wrocław reprezentowały ponadto zespoły Uniwersytetu, Politechniki, Akademii Ekonomicznej i Akade-

strony prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. Juliusza Migasiewicza, który osobiście dopingował graczy do wzmożonego wysiłku.

Nasi gracze wspólnie z badmintonistami z Politechniki będą próbowali po wakacjach ustanowić badmintonowy rekord Guinnessa, pragnąc w ten oryginalny sposób uczcić 60-lecie AWF we Wrocławiu. **BJ.**



# Regaty o puchar JM Rektora AWF we Wrocławiu

Fot. R. Bartoszewicz

**4 i 5 czerwca rozegrano w Olejnicy doroczne regaty o Puchar JM Rektora AWF we Wrocławiu. Wystartowało 12 załóg, które przy dobrej, żeglarskiej pogodzie, przy silnym wietrze i ulewach, walczyły o rektorskie trofeum. W ceremonii otwarcia regat uczestniczyli obradujący w Olejnicy rektorzy uczelni wrocławskich i opolskich. Pierwszego dnia odbyły się eliminacje do finału. 12 załóg podzielonych na 3 grupy po 4 załogi rozegrało po 2 biegi. Do finału przeszły załogi, które zajęły pierwsze miejsca w grupach oraz dwa drugie miejsca z**

najlepszym stosunkiem punktów. Drugiego dnia w finale w 8 biegach wzięło udział 5 załóg. O wygranej decydowała łączna punktacja. Na pierwszych pięciu miejscach uplasowały się następujące załogi: 1. sternik: Beata Skut, załoga: Joanna Paczuska, Karol Boroń (PWR, AR, AE); 2. sternik: Piotr Piwowarczyk, załoga: Agnieszka Bartosiewicz, Jakub Bogdanowicz (HOW „Rancho”); 3. sternik: Jan Tumidajewicz, załoga: Izabela Kuzyk, Filip Lubieniecki (HOW „Rancho”); 4. sternik: Bartosz Kościelny, załoga: Agnieszka Studenny, Henryk Miklaszkiewicz (UWr); 5. sternik: Łukasz Trębski, załoga: Ireneusz Guz, Dawid Piestrak (AWF). Sędziowała komisja sędziowska w składzie: sędzia główny – Rafał Barański, sędzia – Ludwika Szopa, stażystka – Bogna Rewinkowska.

– Ciekawi jesteśmy, jaki będzie wynik ostatecznej rywalizacji o Puchar Rektora AWF we Wrocławiu, który jest pucharem przechodnim, i aby otrzymać go na własność, trzeba odnieść zwycięstwo w regatach trzy razy – mówi organizator regat, doc. dr med. Karmena Stańkowska z Zakładu Rekreacji Wodnej AWF. – Po dwa zwycięstwa na swoim koncie mają już i Beata Skut, i Piotr Piwowarczyk. Kto z nich zwycięży w przyszłym roku, ten otrzyma Puchar JM Rektora AWF na własność. ■



Zwycięskie załogi



Apel z udziałem rektorów

# Edward Caban zasłużonym działaczem żeglarstwa

W sobotę, 4 czerwca, podczas ceremonii otwarcia regat o Puchar JM Rektora AWF we Wrocławiu, w obecności rektorów uczelni Wrocławia i Opola, obradujących w Olejnicy, komandor Wrocławskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego – Ryszard Jędrzejewski uhonorował prestiżową odznaką „Zasłużony Działacz Żeglarstwa Polskiego” dr. Edwarda Cabana – pracownika Zakładu Rekreacji Wodnej AWF we Wrocławiu.



Fot. R. Bartoszewicz

JM Rektor – prof. T. Koszczyk (z lewej) i Ryszard Jędrzejewski (OZZ) dekorują E. Cabana

## Tomasz Kuczerawy zdobywcą Pucharu JM Uniwersytetu

W dniach 23-24 kwietnia w Gołędzinowie, koło Obornik Śląskich, odbyły się IV Zawody Jeździeckie w skokach przez przeszkody o Puchar JM Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, w których zwyciężył Tomasz Kuczerawy – student I roku Wydziału Wychowania Fizycznego, a trzecie miejsce zajęła Julia Tomczyk – studentka II roku Wydziału Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu.

### Akrobatyka sportowa

Arkadiusz Pilch – student II roku naszej uczelni został mistrzem Polski w skokach na trampolinie oraz wraz z Łukaszem Tomaszewskim (obaj AZS AWF Wrocław) – w skokach synchronicznych. Drużynowo w skokach na trampolinie zawodnicy AZS AWF Wrocław uplasowali się na trzecim miejscu za drużyną mistrzów – AZS AWF Poznań i wicemistrzów – Victorią Jawor.

### Badminton

W 29. Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w badmintonie, rozegranych w Spale, student AWF we Wrocławiu – **Michał Łogosz** zdobył wraz ze swoim partnerem – Robertem Mateusiakiem mistrzostwo Polski w deblu.

### Judo

\* Kilka medali przywieźli judocy AZS AWF Wrocław z Akademickich Mistrzostw Polski rozegranych w Warszawie, w dniach 13-15 maja, w obsadzie międzynarodowej. Złote medale wywalczyły: Irena Blicharz (kat. 70 kg) i Dorota Okienko (kat. 78 kg) – studentki AWF we Wrocławiu oraz ich klubowy kolega – Michał Oroc (plus 100 kg). Srebrny medal zdobyła Marzena Makuła (plus 78 kg), a brązowe krążki przypadły w udziale Annie Kasperkiewicz (57 kg) oraz Adamowi Remiarzowi (73 kg), a także zdobyli je w kat. 100 kg Michał Orzeł i Piotr Cywiński.

\* Magdalena Szalek – studentka naszej uczelni, zdobyła brązowy medal na mistrzostwach Europy w sambo, rozegranych w kwietniu w Moskwie. Magda dotychczas uprawiała judo w barwach AZS AWF Wrocław. Inicjatorem startu polskiej reprezentacji w mistrzostwach w sambo był trener męskiej reprezentacji judo – dr Wiesław Błach, adiunkt w Katedrze Metodyki Dyscyplin Sportowych naszej uczelni, współpracujący naukowo z uniwersytetem moskiewskim. – Skoro nasze początki w sambo są tak obiecujące, spróbujemy powołać nasz krajowy związek tej dyscypliny – powiedział Wiesław Błach.

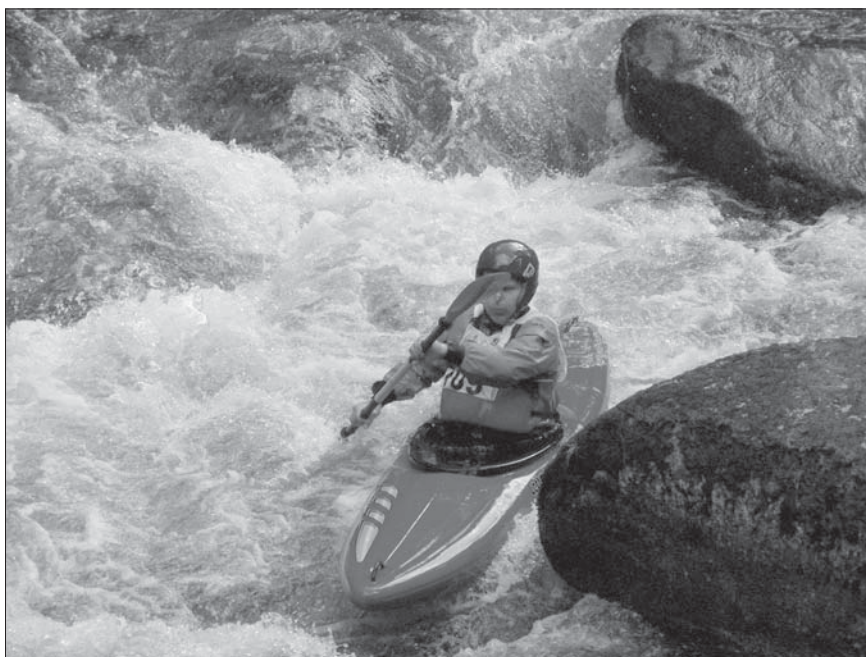
– Sambo to skrzyżowanie judo z zapasami – twierdzi Magda Szalek. – Więcej walczy się „w stojce”...

Magdalena Szalek ma zamiar jeszcze w tym roku wystąpić na mistrzostwach świata seniorek oraz na akademickich mistrzostwach świata.



## Kajakarstwo

\* 23 kwietnia na rzece Kamiennej w Szklarskiej Porębie odbyły się Otwarte Akademickie Mistrzostwa Polski w kajakarstwie górskim, w których wystartowało 75. uczestników, w tym reprezentanci naszej uczelni – dwaj studenci: **Jacek Sztuba**, który zajął drugie miejsce, **Marcin Białobłocki**, który mimo „wywrotki” ukończył zawody plasując się na 65 pozycji. Startujący w mistrzostwach opiekun uczelnianej sekcji – **Wojciech Bigiel** zajął wysoką, 17. pozycję. – Udało nam się znów zaznaczyć swój udział w tej cyklicznej imprezie – mówi Wojciech Bigiel. – Była to już 22. edycja. Dla kajakarzy nie zajmujących się tą dyscypliną wyczynowo zawody na Kamiennej to impreza kultowa...



Wojciech Bigiel w nurtach Kamiennej



\* W dniach 8–9 maja 22-osobowa **drużyna AWF we Wrocławiu** wzięła udział w Ogólnopolskim Spływie Kajakowym „Powitanie Wiosny”, rzekami Smotrawą i Odrą, zdobywając drużynowe zwycięstwo, nagrodzone pucharem i dyplomem. – Godne podkreślenia jest dzielne zachowanie się wszystkich uczestników w drugim dniu, podczas ekstremalnych warunków pogodowych, przy dużej fali i przeciwnym lodowatym wietrze – chwali swoich podopiecznych Wojciech Bigiel, pracownik Zakładu Rekreacji Wodnej.

## Kulturystyka

**Agnieszka Łukasiewicz** – studentka naszej uczelni zdobyła tytuł akademickiej mistrzyni Polski w kulturystyce na zawodach rozegranych we Wrocławiu w dniu 13 maja. Agnieszka to utytułowana zawodniczka, wielokrotna mistrzyni Polski w kulturystyce, w fitness, w siłowaniu na rękę, w aerobiku; na co dzień uczy wychowania fizycznego w jednej ze szkół w Legnicy.



## Piłka nożna

Piłkarki AZS Wrocław po raz piąty z rzędu wywalczyły mistrzostwo Polski, pokonując w sobotę – 21 maja drużynę Czarnych z Sosnowca 6:0 (do przerwy 5:0). Bramki zdobyły: Pożerska – 2 (w 3' i 8'), Okrasa (24'), Żyła (29'), Otrębska (37'), Gibek (78').

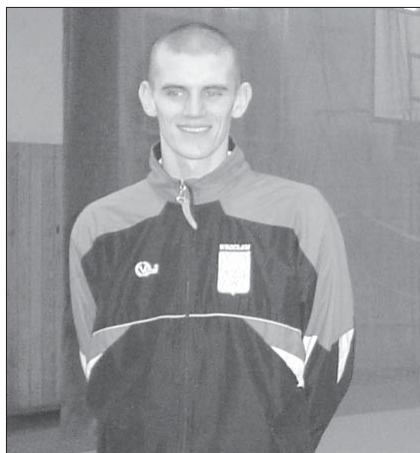
## Wspinaczka sportowa

10 kwietnia na zawodach we wspinaczce sportowej w ramach Dolnośląskiej Ligi międzyuczelnianej zwyciężył student AWF we Wrocławiu – Tomasz Niburski, uzyskując 44 pkt.

## Lekka atletyka

### 2, 36 m Michała Bieńka w skoku wzwyż

21-letni student wrocławskiej AWF – Michał Bieńka 28 maja na zawodach ligowych w Białej Podlaskiej uzyskał rewelacyjny wynik, pokonując w pierwszej próbie 2,36 m. To drugi w tym roku wynik na świecie (wyżej skoczył tylko Jacques Freitag z RPA – 2, 38 m). Michał Bieńka startuje w barwach AZS AWF Wrocław, ur. 17.05.1984 r. w Gryfinie (woj. szczecińskie), wzrost: 193



cm, waga: 74 kg, dotychczasowe sukcesy: halowy mistrz Polski w skoku wzwyż, uczestnik mistrzostw Europy, mistrzostw świata juniorów i seniorów; dotychczasowe wyniki: 2001 r. – 2,19 m; 2002 r. – 2,24 m; 2003 r. – 2,30 m; 2004 r. 2,27 m (kontuzja stawu skokowego); 2005 r. – w dotychczasowych startach: 2,25, 2,30, 2,23, 2,20, 2,26, **2,36 (!)**

**Rewelacyjny rezultat 2,36 m uzyskany przez Michała Bieńka jest wyrównanym drugim wynikiem w historii polskiego skoku wzwyż na otwartym stadionie i wyrównanym młodzieżowym rekordem kraju** (w zeszłym roku 2,36 uzyskał Aleksander Waleriańczyk, a wyżej skoczył tylko Artur Partyka – 2,38 m, rekord kraju). Skacząc tak wysoko Michał Bieńka uzyskał minimum (2,30), czyli „przepustkę” PZLA na tegoroczne mistrzostwa świata seniorów w Helsinkach. W planach zawodnika figu-

rują w tym roku starty na młodzieżowych mistrzostwach Europy w Erfurcie oraz na uniwersjadzie w Izmirze, w Turcji. Trenerem Michała Bieńka jest Bogumił Mańka, pracownik Katedry Lekkoatletyki naszej uczelni (rozmowę z nim opublikowało w 99. numerze „Życie Akademickie” w cyklu „Trenerzy kadry olimpijskiej” [www.awf.wroc.pl/zycie](http://www.awf.wroc.pl/zycie)).

### Zwycięstwo w Akademickich Mistrzostwach Polski

Na rozegranych w Poznaniu 21 i 22 maja Akademickich Mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce zwyciężyli lekkoatleci AWF we Wrocławiu (2779 pkt), wyprzedzając reprezentację AWF w Warszawie (2271 pkt) i AWF w Krakowie (1899 pkt); na dalszych miejscach uplasowali się lekkoatleci z Uniwersytetu Łódzkiego (1811 pkt), Politechniki Warszawskiej (1571 pkt), Uniwersytetu Warszawskiego (1561 pkt).

W klasyfikacji klubowej AZS AWF Wrocław zajął drugie miejsce (257 pkt) za AZS AWF Warszawa (257 pkt), wyprzedzając AZS AWF Kraków (144 pkt), AZS Łódź (136 pkt), AZS AWF Katowice (96 pkt), AZS AWF Gdańsk (66 pkt).

(szczegóły: [www.azs.pl/files/AMP\\_2005\\_-\\_Poznan\\_-\\_wyniki\\_1.xls](http://www.azs.pl/files/AMP_2005_-_Poznan_-_wyniki_1.xls))

### Drugie miejsce w lidze lekkoatletów AZS AWF Wrocław

Na zawodach pierwszego rzutu ligi seniorów w Białej Podlaskiej (28 maja) lekkoatleci AZS AWF Wrocław wywalczyli drugie miejsce (3453 pkt), plasując się za AZS AWF Warszawa (3755 pkt) oraz przed AWF AZS Kraków (3258 pkt). Zwycięstwa w swoich konkurencjach odnieśli następujące zawodniczki AZS AWF Wrocław: 100 m – Iwona Dorobisz (11,86), 1500 m – Agnieszka Fulbiszewska (4:21,59), 100 m ppł – Agnieszka Czyż (13,88), oraz sztafeta 4x100 m – 46,15. Rewelacyjny zwycięzca skoku wzwyż panów – Michał Bieńka nie był jedynym zawodnikiem AZS AWF Wrocław, który odniósł zwycięstwo. Dołączył do niego Rajmund Kółko wygrywając rzut oszczepem wynikiem 77,25 m. Na drugich miejscach plasowali się zawodnicy naszego uczelnianego klubu: Marta Chrust-Rożej w biegu na 400 m ppł – 56,78, Marcin Marciniśzyn w biegu na 400 m – 46,34, oraz obie klubowe sztafety 4x400 m: pań – 3:44,96 i panów – 3:13,01.

## Srebro tenisistów

W dniach 2-4 czerwca we Wrocławiu na obiektach AWF i AZT Śródowno odbyły się XXIII Drużynowe Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w tenisie. Startowały 42 drużyny kobiece oraz 49 drużyn męskich. Ogromny sukces odniosła drużyna męska AWF we Wrocławiu w składzie: Marek Pokrywka i Adam Stępień – studenci II roku oraz Jakub Dybała z I roku, dochodząc do finału rozgrywek, gdzie w wyrównanej walce przegrała 1: 2 z drużyną Uniwersytetu Szczecińskiego, zdobywając tytuł drużynowego wicemistrza Polski szkół wyższych. Kobięca reprezentacja naszej uczelni w składzie: Agnieszka Babicka, Aleksandra Bojzan, Elżbieta Kuźdżał, zajęła miejsce 5-8 przegrywając w ćwierćfinale z reprezentacją warszawskiej AWF. (k)



Od prawej: Marek Pokrywka i Jakub Dybała

# Podsumowanie wyników Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej 2005

**Rywalizacja w ramach tegorocznej edycji Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej, prowadzona w 20 dyscyplinach sportowych, zakończyła się zwycięstwem reprezentantów AWF we Wrocławiu w klasyfikacji generalnej.**

Uroczyste podsumowanie wyników wraz z wręczeniem nagród odbyło się 8 maja, tradycyjnie już w siedzibie ZS AZS na Wybrzeżu Wypiańskiego. Okazałe puchary w kategorii drużynowej, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, miał okazję wręczyć osobiście obecny na uroczystości rektor

AWF we Wrocławiu – prof. Tadeusz Koszycz nie kryjąc zadowolenia z sukcesu swoich studentów i odzyskania przez nich prymatu w lidze. Studenci AWF odnieśli zwycięstwa w następujących dyscyplinach: badmintonie kobiet i mężczyzn, tenisie stołowym kobiet i mężczyzn, tenisie ziemnym kobiet i mężczyzn, judo mężczyzn, koszykówce mężczyzn (*ex aequo* z PWSZ Legnica), futsalu mężczyzn, siatkówce kobiet, siatkówce plażowej kobiet, biegach przełajowych kobiet i mężczyzn, lekkoatletyce ko-

biet i mężczyzn, narciarstwie alpejskim kobiet i mężczyzn, a wysoką – drugą lokatę zajęły koszykarki i snowboardzistki oraz pływak.

**Henryk Nawara**  
(Koordynator działalności prowadzonej w ramach sportu studenckiego)

PS. W imieniu władz uczelni składam serdeczne podziękowania i gratulacje wszystkim studentkom i studentom AWF we Wrocławiu, biorącym udział w rozgrywkach tegorocznej edycji Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej.

**Wielki finał Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej w siatkówce kobiet i mężczyzn odbył się 21 kwietnia w hali przy ulicy Przesmyckiego. Na trybunach zebrał się miłośnicy dyscypliny i wszyscy mieli nadzieję zobaczyć siatkówkę w dobrym wykonaniu. Nie zawiedli się!**

## Dziewczyny na medal!

Pierwsze półfinałowe spotkanie rozegrały drużyny AZS AE filia Jelenia Góra i AZS UWr. Nasze dziewczyny dobrze pamiętały drużynę UWr

z rozgrywek ligowych i nie były to miłe wspomnienia. Mecz wyłonił pierwszego finalistę – była to drużyna AZS UWr. ➡



Drużyna Mistrzyń Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej w siatkówce – zespół AWF we Wrocławiu. Od lewej stoją: trener mgr Dariusz Mroczek, Joanna Koprowska (12), Paulina Sawicka (3), Anna Bałdyk (5), Katarzyna Totczyk (2), Karolina Fila (8), Alicja Żaloudik (6), Mariola Gronowska (10), Paulina Olszewska (10), siedzą: Katarzyna Nazieźbło (1), Izabela Snitczuk (7), Ewa Kuś (9), Magdalena Wiśniewska (13), Joanna Kaczor (4).

Przeciwnikiem naszej reprezentacji był AZS KK PWSZ z Jeleniej Góry. Dziewczyny nie zmarnowały swojej szansy. Pewnie wygrywając (0:2 w całym meczu i 17:25, 12:25 w poszczególnych setach) weszły do finału. O ostateczne miejsce na podium rywalizowały między sobą dwa zespoły z Jeleniej Góry. Reprezentacja AZS KK PWSZ okazała się lepsza – wywalczyła trzecie miejsce.

Wybiła godzina 18.30 – finał. Na parkiet wchodzi zmobilizowane i gotowe do walki nasze dziewczęta. Po drugiej stronie nie mniej zmotywowany zespół z Uniwersytetu. Pierwszy set – miażdżący dla UWr (13:25) – zwycięstwo naszego zespołu. Wymarzony początek. Po chwili znowu prowadzimy i urywamy przeciwniczkom kolejnego seta. Niewątpliwie to jest nasz dzień... Cała drużyna pokazuje swoje najlepsze strony: zagrywkę, atak, blok i świetną obronę w polu. Ale mecz się jeszcze nie skończył. Trzecia partia zadecyduje, czy będzie „po zawodach”, czy walczyć dalej. Przeciwniczki nie wykorzystują atutu własnej sali i chyba trochę się gubią. Przy stanie 22:25 rozlega się gwizdek sędziego, kończący ostatni mecz sezonu ligowego rywalizacji kobiet. To dla nas naprawdę ważne zwycięstwo! Nikt nie kryje radości z sukcesu...

Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów dziewczyny wystąpiły w eleganckich „markowych” strojach. Potraktowałyśmy to jako prezent od prorektora ds. studenckich i sportu Akademickiego – prof. Juliusza Migasiewicza. Panie Rektorze, opłaciło się. Dziękujemy!

Swoją obecnością wspomógł nas również Zespół ds. Kształcenia Trenerów. Duchowe wsparcie naszych przełożonych było tak silne, że nie mogłyśmy tego przegrać. Na trybunach zauważyliśmy także brązową medalistkę Olimpiady w Meksyku (1968) p. Halinę Wojno – Aszkiełowicz, która zachwyciła się bojowością i poświęceniem finalistek.

Szkoda, że w spotkaniach finałowych nie mogliśmy oglądać reprezentacji naszych chłopców. W tym

sezonie nie powiodło im się, a liczba wygranych w kolejkach spotkań nie wystarczyła, aby awansować. Emocji jednak nie zabrakło. W półfinale mężczyzn spotkały się następujące zespoły: AZS PWSZ Wałbrzych – AZS Uniwersytet Wrocławski 1:2 (22:25; 25:17 ; 25:27)

AZS Politechnika Wrocławska – AZS Politechnika filia Wałbrzych 2:0 (25:18 ; 25:23).

Finał był bardzo zacięty. Reprezentacja UWr wbijając przeciwnikom pokazowe „gwoździe” zakończyła spotkanie wynikiem 3:1 (25:23 ; 10:25 ; 25:13 ; 25:18), zapewniając sobie tym samym miejsce na najwyższym stopniu podium.

Z naszych Mistrzyń jesteśmy dumni! Dziewczyny trzymać tak dalej!

A chłopakom z Uniwersytetu gratulujemy.

Klasyfikacja końcowa turnieju kobiet:

1. AZS AWF Wrocław
2. AZS Uniwersytet Wrocławski
3. AZS KK PWSZ Jelenia Góra
4. AZS AE filia Jelenia Góra

Klasyfikacja końcowa turnieju mężczyzn:

1. AZS Uniwersytet Wrocławski
2. AZS Politechnika Wrocławska
3. AZS PWSZ Wałbrzych
4. AZS Politechnika filia Wałbrzych

**Zofia Gajewska**

*(Autorka jest studentką IV roku W, specjalizacji instruktorsko-trenerskiej piłki siatkowej oraz menadżerem sekcji piłki siatkowej kobiet)*

## Biegacze z AWF zwyciężają

W rozegranych 9 kwietnia biegach ulicznych o Puchar JM Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego zwyciężyli studenci AWF we Wrocławiu, zarówno w klasyfikacji kobiet, jak i mężczyzn. Punkty dla AWF zdobyli: wśród kobiet zwyciężczyni – Sylwia Ej dys (19 pkt), druga na mecie Justyna Wójcik (17 pkt) oraz czwarta na mecie Urszula Piotrowicz (16 pkt); wśród mężczyzn zdobywcy trzech pierwszych miejsc: 1. Krzysztof Stefanowicz (41 pkt), 2. Łukasz Panfil (39 pkt), 3. Tomasz Kern (38 pkt) oraz 7. Grzegorz Pieczarka (37 pkt), 11. Mieczysław Szykarowski.

Klasyfikacja drużynowa:

kobiety: 1. AWF – 52 pkt, 2. WSO WL – 29 pkt, 3. UWr i AM po 28 pkt, 5. Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze – 20 pkt, 6. AE – 12 pkt; mężczyźni: AWF – 190 pkt, 2. UWr – 141 pkt, 3. WSO WL – 108 pkt, 4. AM – 95 pkt, 5. AE – 86 pkt, 6. Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze – 84 pkt, 7. PWr – 62 pkt, 8. AR – 12 pkt.



Stefanowicz – zwycięzca Pucharu Rektora UWr

# Lekkoatleci AWF zwyciężają w DLM

10 maja na Stadionie Olimpijskim rozegrano zawody w ramach I rzutu dolnośląskiej ligi międzyuczelnianej w lekkiej atletyce. Bezkonkurencyjni byli studenci AWF, którzy odnieśli zwycięstwa w prawie wszystkich konkurencjach.

A oto ich wyniki:

kobiety 100 m. 1. Dominika Dolina – 13.04, 2. Joanna Szczepan – 13.36; 200 m 1. Anita Hennig – 25.03; 400 m 1. Marta Kuśniar 58.07, 2. Katarzyna Paździor – 59.86; 800 1. Urszula Piotrowicz – 2:20,47; 4x100 m 1. AWF I (Górska, Tłustochowska, Dorobisz, Czyż) – 47,17, 2. AWF II (Serafińska, Pilarczyk, Szpak, Zajdel) – 53,23; skok wzwyż 1. Małgorzata Kołotyło – 165; skok w dal 1. Katarzyna Zajdel – 5,31; rzut oszczepem 1. Anna Czarnota – 40,67; kula 1. Aurelia Nowosielska – 12,45, 2. Nina Szymkiewicz – 11,03; mężczyźni: 100 m 1. Marcin Niewiara – 10,99; 200 m 1. Krzysztof Chrust – 22,98; 400 m 1. Marek Słonecki – 51,80, 3. Tomasz Koniarek – 51,87; 800 m 1. Łukasz Bób – 1:55,15, 2. Tomasz Pietsch – 1:56,17; 1500 m 2. Łukasz Panfil – 4:02,59; 4x100 m 1. AWF I (Słonecki, Kruszewski, Jankowski, Niewiara) – 42,30, 2. AWF II (Stefanowicz, Didkowski, Kumor, Sieledczyk) – 45,51; skok wzwyż 1. Paweł Wiśniewski – 190; w dal 1. Mateusz Gaweł – 6,51, 2. Michał Chalabala – 6,44, 3. Paweł Malec – 6,32; rzut oszczepem 1. Marcin Żuchowski – 53,18, 3. Sebastian Machalski – 51,78; kula 2. Michał Chalabala – 13,37, 3. Piotr Korbut 12,81.

## Zapowiedzi wydawnicze:



A. Skrzek, *Wpływ wybranych form treningu zdrowotnego na procesy inwolucyjne narządu ruchu kobiet*, Studia i Monografie nr 77



Zwycięska sztafeta AWF



Michał Chalabala na podium

# Tenisiści stołowi z AWF mistrzami DLM

Wielkim sukcesem zakończyli rywalizację w Dolnośląskiej Lidze Międzyuczelnianej tenisiści stołowi AWF we Wrocławiu – podopieczni trenerów: Władysława Bilskiego i Ziemowita Bańkosza, pracowników Katedry Metodyki Dyscyplin Sportowych, zwyciężając zarówno w klasyfikacji drużynowej kobiet, jak i mężczyzn, co dało im prymat również w klasyfikacji generalnej. Najlepszą zawodniczką rozgrywek kobiet okazała się **Daria Łuczakowska**, zwyciężając we wszystkich czterech turniejach, rozegranych w ramach DLM, zdobywając 148 pkt. Dzielnie wspierały ją w walce zdobywczynie kolejnych miejsc w klasyfikacji generalnej kobiet: 8. **Justyna Kaczor** (55 pkt), 9. **Małgorzata Dużyńska** (48 pkt), 17. **Patrycja Szawarczewska** (30 pkt),

23. **Magda Gabrys** (18 pkt), 24. **Barbara Juroszek** (16 pkt), 30–31. **Monika Kaczor i Elżbieta Malmur** (po 8 pkt). W tym roku nie startowały w DLM: Alina Mikijaniec – najlepsza zawodniczka w zeszłorocznej rywalizacji oraz Iwona Kuszaj, lecz ich absencja w rozgrywkach nie wpłynęła – jak widać – deprimującą na drużynę studentek AWF, które zgromadziły na swoim koncie 259 pkt, pokonując drużynę Akademii Ekonomicznej – 253 pkt i Akademii Medycznej – 224 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się: 4. Uniwersytet Wrocławski – 193 pkt, 5. Politechnika Wrocławska – 117 pkt, 6. PWSZ w Legnicy – 33 pkt.

Naszymi asami w rywalizacji mężczyzn okazali się **Paweł Chudoba** (107 pkt) i **Piotr Bereziuk** (95 pkt) zdobywcy drugiego i trzeciego miej-

sca w klasyfikacji generalnej mężczyzn, którzy ulegli tylko zwycięzcy – Łukaszowi Jaźwiecowi z Uniwersytetu Wrocławskiego (123 pkt). Naszych liderów wspomagali zawodnicy drużyny AWF, zdobywcy kolejnych miejsc w klasyfikacji końcowej mężczyzn: 7. **Krzysztof Strzałkowski** (64 pkt), 10. **Tomasz Piekarek** (52 pkt), 14. **Grzegorz Brygider** (34 pkt), 21. **Mateusz Lehr** (22 pkt), 22. **Władysław Bilski** (21 pkt; tak, tak, to trener!), 40. **Krzysztof Orpel** (13 pkt), 46. **Filip Muszyński** (8 pkt), 53. **Grzegorz Ilów** (5 pkt). Zdobyte przez naszych zawodników w czterech turniejach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej 372 punkty dały im zwycięstwo w klasyfikacji końcowej przed drużyną Uniwersytetu Wrocławskiego – 333 pkt i trzecią w klasyfikacji drużyną Akademii Ekonomicznej – 319 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się: 4. Politechnika Wrocławska – 180 pkt, 5. Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze – 93 pkt, 6. Akademia Rolnicza 61 pkt.

## Wykaz imprez naukowych, kulturalnych, sportowych, rekreacyjnych, organizowanych przez jednostki Uczelni w 2005 r. w ramach obchodów 60-lecia AWF we Wrocławiu

Maj 2005: Turniej piłki siatkowej kobiet i mężczyzn – Wuefalia 2005'  
Katedra Zespołowych Gier Sportowych

7.06.2005: IV Edycja Festynu Piłkarskiego dla Dziewcząt i Chłopców z okazji Dnia Dziecka pt. „Z podwórka na stadion”  
Katedra Zespołowych Gier Sportowych

18-20.09.2005: VII Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Dydaktyka Wychowania Fizycznego” pt. „Dydaktyka wychowania fizycznego w świetle współczesnych potrzeb edukacji”  
Katedra Dydaktyki Wychowania Fiz.

15-16.10.2005: Masowa impreza sportowo-rekreacyjna pt. „Przewietrz się na Olimpijskim”  
Dyrektor Administracyjny

19-20.10.2005: I Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Dydaktyka Sportu” pt. Dydaktyka sportu w świetle współczesnych potrzeb edukacyjnych”  
Katedra Zespołowych Gier Sportowych

22-23.11.2005: Konferencja Naukowa pt. „Dyspozycje osobnicze a sprawność działania podczas gry z piłką”  
Katedra Zespołowych Gier Sportowych

2-3.12.2005: Konferencja Naukowa pt. „Sport w badaniach psychologicznych”  
Zakład Psychologii

17.12.2005: XVIII Świąteczny Turniej Szóstek Piłkarskich (Festyn Piłkarski) pt. „Zawsze razem”  
Katedra Zespołowych Gier Sportowych

Grudzień 2005: II Krajowa Konferencja Naukowa z udziałem gości zagranicznych pt. „Aktywność ruchowa osób niepełnosprawnych”  
Katedra Metodyki Dyscyplin Sportowych

Organizatorzy imprez mają prawo używać symboli 60-lecia oraz mogą występować o dofinansowanie do przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego – Prof. J. Migasiewicza.

Wykaz imprez 2006 r. – w następnym numerze.

## Listy do redakcji

Cześć wszystkim,  
Pozdrowienia z dalekiego i „dzikiego” Teksasu od grupy absolwentów Rehabilitacji rocznik '89 i '91 dla studentów i absolwentów AWF we Wrocławiu.

Piotrek Finder i reszta

Szanowna Redakcjo,  
Czy Redakcji wiadomo, że na tych samych ME, na których Renata Różańska-Mauer zdobyła srebro w drużynie, Wasz student, Paweł Sowiński, zdobył w kategorii juniorów "Ruchoma Tarcza Rtp 30+30" brązowy medal w drużynie, a w kategorii "Rtp 20+20" indywidualnie był czwarty, przegrywając brąz tylko jednym punktem?

MS

Redakcja czeka na szczegółowe informacje i ewentualny kontakt z naszym wspieranym strzelcem – Pawłem Sowińskim.





# Wuefalia 2005

